

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy wicemarszałek Andrzej Czapski)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę państwa senatorów o zajmowanie miejsc. Rozpoczynamy obrady.

Otwieram trzydzieste drugie posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w drugiej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

Na sekretarzy posiedzenia powołuję panów senatorów: Wiktora Stasiaka oraz Marka Czemplika. Proszę panów senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym. Listę mówców prowadzić będzie pan senator Wiktor Stasiak.

Wysoki Senacie!

W Piotrkowie Trybunalskim rozpoczęły się dzisiaj obchody pięćsetnej rocznicy powstania polskiego parlamentu. W historii sejmu ta data, rok 1493, jest datą umowną. Nie chodzi tu bowiem o jego pierwsze posiedzenie, ale o ukształtowanie się struktury tak, że stała się ona modelem na trzy następne stulecia. Od tej daty sejm stanowiły trzy sejmujące stany: król, senat i izba poselska.

Polski parlamentaryzm miał w swojej historii, jak każdy inny, momenty wzniosłe i prozaiczne. Na przykład wiek XVI uznaje się za złoty dla polskiego parlamentu okres. Stanowił on wtedy sprawnie działający organ prawodawczy, centralną władzę sądową, ośrodek kształtujący politykę zagraniczną i wpływający, wspólnie z monarchą, na wszystkie dziedziny administracji państwowej. Przyczyniał się do wytworzenia wśród mas szlacheckich swoistego poczucia braterstwa, ducha tolerancji. Polska tego okresu nie знаła, w przeciwieństwie do innych państw europejskich, walk religijnych, konfliktów narodowych, inkwizycji. O jej wolnościach głośno było w całej cywilizowanej Europie.

Po wieku złotym, jak często się mówi, może już nastąpić tylko wiek srebrny i brązowy. Ale chcę jednak wierzyć, i wyrażam taką nadzieję, że w przyszłości podobnie oceniony zostać może

także ten okres historii parlamentu polskiego i polskiego Senatu, który tu razem tworzymy.

Chciałbym, by udało nam się spełnić wszystkie te nadzieje, jakie społeczeństwo związało z faktem naszego wyboru.

Chciałbym też, by parlament był miejscem prezentacji różnych poglądów, poszukiwania kompromisu i mądrych decyzji ustawodawczych.

Chciałbym, by naszej pracy zawsze przyświecało, umieszczone w sali posiedzeń Senatu II Rzeczypospolitej, motto: *Salus rei publice suprema lex*. Dobro Rzeczypospolitej prawem najwyższym.

Wysoki Senacie! Przystępujemy do zatwierdzenia porządku trzydziestego drugiego posiedzenia. Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu z trzydziestego pierwszego posiedzenia Senatu protokół ten uważam za przyjęty.

Informuję jednocześnie, że w porównaniu do druku, który państwo senatorowie otrzymali pocztą, porządek dzienny został nieco zmieniony. Aktualny, proponowany przez Prezydium Senatu wspólnie z Konwentem Seniorów, zawarty jest w niebieskim druku. Zmiana ta spowodowana jest inauguracją pięćsetlecia obchodów polskiego parlamentaryzmu w Piotrkowie Trybunalskim. Bierze w niej udział również znaczna część senatorów, w tym wielu dzisiejszych senatorów sprawozdawców. Mimo starań, aby ich zastąpić, nie wszędzie, nie przy każdym z punktów, udało się to uczynić.

Odczytuję proponowany porządek dzienny trzydziestego drugiego posiedzenia Senatu.

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych.
2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo celne.
3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej imienia Georgi Dymitrowa w Siedlcach nazwy „Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach”.
4. Inicjatywa ustawodawcza Senatu – projekt ustawy o ochronie konsumentów (przedstawienie projektu).

(wicemarszałek A. Czapski)

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym.
6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zwrocie korzyści uzyskanych niesłusznie kosztem skarbu państwa lub innych państwowych osób prawnych.
7. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o uporządkowaniu stosunków kredytowych.
8. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.
9. Stanowisko komisji w sprawie inicjatywy ustawodawczej – projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 31 stycznia 1989 r. o gospodarce finansowej przedsiębiorstw.
10. Powołanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw Integracji Europejskiej.

Przypominam, że oświadczenia składane są na końcu posiedzenia, po wyczerpaniu porządku dziennego.

Prezydium Senatu ponadto proponuje, aby debata nad punktem ósmym porządku dziennego, mianowicie stanowiskiem Senatu w sprawie ustawy o planowaniu rodziny, o ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, została przeprowadzona w piątek 29 stycznia, od godziny 9.00.

Ponadto prezydium proponuje, aby z racji usprawiedliwionej nieobecności dużej grupy senatorów, biorących udział w uroczystościach w Piotrkowie Trybunalskim, głosowania nad uchwałami w sprawie dziś rozpatrywanych ustaw zostały przeprowadzone dzisiaj wieczorem o godzinie 20.00.

Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, ma jakieś uwagi do przedstawionego porządku dziennego?

Proszę bardzo, pan senator Kaźmierowski.

Senator Andrzej Kaźmierowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! W dniu 18 grudnia poprzedniego roku, w imieniu siedmiu senatorów odczytałem oświadczenie dotyczące zmian personalnych w Komisji Gospodarki Narodowej. Przeprowadzono w tej sprawie głosowanie 7 stycznia. Za odwołaniem przewodniczącego komisji wypowiedziało się 13 senatorów, przeciw – 4, jedna osoba wstrzymała się od głosowania.

Proponuję umieszczenie tego punktu w porządku obrad dzisiejszego posiedzenia. Uważam,

że sprawy personalne nie powinny się przedłużyć, gdyż nie służy to dobrej pracy komisji, a zbliżamy się do bardzo intensywnych prac nad budżetem i związanymi z nim ustawami. Stąd wniosek, Panie Marszałku, w imieniu tych, którzy oświadczenie podpisali, żeby umieścić ten punkt w dzisiejszym porządku dziennym. Rozumiem oczywiście, że głosowanie odbędzie się wtedy, kiedy wszyscy będą obecni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Czy są inne uwagi do porządku dziennego?

Wyjaśniam, że informacja złożona przez pana senatora jest prawdziwa. Ponieważ nie ma w regulaminie wyraźnego zapisu o trybie odwoływania przewodniczących, prezydium podjęło próbę polubownego załatwienia sporu. Próba naszego mediowania zakończyła się niepowodzeniem. Wobec tego złożyliśmy do komisji regulaminowej wnioski o interpretację regulaminu w tej kwestii. Interpretację taką prezydium uzyskało i jest w stanie zwołać dzisiaj Konwent Seniorów, aby zaproponować Senatowi podjęcie stosownej uchwały. Taki tryb zaproponowała nam również komisja regulaminowa.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, punkt ten będzie wprowadzony do porządku dziennego. Sprzeciwu nie słyszę.

Nie ma innych uwag do porządku, wobec tego porządek dzienny uważam za przyjęty.

Przystępujemy do punktu pierwszego porządku dziennego trzydziestego drugiego posiedzenia Senatu: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych. Druki nr 144, 144A i 144B.

W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej sprawozdawcą będzie pan senator Wacław Bartnik, którego proszę o sprawozdanie.

Senator Wacław Bartnik:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej opinię i stanowisko tej komisji w odniesieniu do uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na trzydziestym czwartym posiedzeniu, w dniu 9 stycznia 1993 r., ustawy o zmianie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych. Druk senacki nr 144.

Wysoka Izbo! Sejmowa ustawa z 9 stycznia 1993 r. o zmianie ustawy o przedsiębiorstwach zawiera dwa artykuły: art. 1, w którym skreśla się art. 39 w ustawie z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych, zawartej w DzU nr 18 z późniejszymi zmianami, oraz art. 2 stanowiący, że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. 39 w ustawie z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych przyznaje

(senator W. Bartnik)

w ust. 1 odwoływanym ze stanowisk dyrektorom tych przedsiębiorstw uprawnienia do odprawy w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia. Ust. 2 mówi natomiast, w jakich przypadkach odwoływanym dyrektorom nie przysługuje odprawa. Dla przypomnienia podam, że odprawa nie przysługuje, gdy odwołanie nastąpiło na wniosek dyrektora, z przyczyn uzasadniających rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika, oraz z przyczyn, o których mowa w art. 42 tejże ustawy.

Ustawa ta daje uprawnienia do odpraw również z art. 37a. Jego ust. 1 stanowi, że organ założycielski może odwołać dyrektora, jeżeli dyrektor w związku z pełnieniem funkcji dopuszcza się rażącego naruszenia prawa, jeżeli zaistniały przesłanki określone w art. 52 § 1 lub art. 53 § 1 kodeksu pracy i jeżeli przedsiębiorstwo państwowe przez co najmniej trzy kolejne miesiące nie wypełnia zobowiązań wobec skarbu państwa z tytułu podatków lub dywidendy obligatoryjnej. A więc w razie odwołania dyrektora z art. 37a, to znaczy również wtedy gdy źródłem decyzji o odwołaniu jest m.in. nieumiejętne kierowanie przedsiębiorstwem, otrzyma on sześciomiesięczną odprawę.

Komisja Gospodarki Narodowej, rozpatrując tę kwestię na swym posiedzeniu w dniu 21 stycznia br. uznała, że wysokość odprawy pieniężnej, związanej z odwołaniem dyrektora ze stanowiska, winna się wiązać z jego stażem pracy, tak jak to ma miejsce przy odprawach dla pracowników zwalnianych w trybie ustawy popularnie zwanej ustawą o grupowych zwolnieniach. A więc wiązać z reorganizacją czy też likwidacją zakładów pracy, nie zaś z faktem pełnienia w nich określonej funkcji. Funkcja dyrektora, wymagająca operatywności i odwagi w podejmowaniu przez dyrektorów menedżerów trudnych nieraz decyzji, stanowiących o wynikach przedsiębiorstwa, nie jest pracą łatwą. Ale miarą jej trudności winno być wysokie wynagrodzenie, powiązane z wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstwa, którym się kieruje.

Komisja Gospodarki Narodowej nie wnosi zastrzeżeń do art. 2 ustawy sejmowej z dnia 9 stycznia 1993 r., ponieważ termin wejścia w życie proponowanej zmiany nie narusza art. 4 ustawy z 30 grudnia 1950 r. o wydawaniu Dziennika Ustaw i Dziennika Urzędowego Rzeczypospolitej Polskiej – DzU nr 58 oraz Monitor Polski poz. 524 z późniejszymi zmianami. Wydłużenie okresu wejścia w życie ustawy w praktyce może wywołać ten tylko skutek, że w stosunku do dyrektorów przedsiębiorstw, którzy mają być odwołani, odwołanie ulegnie przesunięciu o minimum 14 dni.

Komisja Gospodarki Narodowej, na swym posiedzeniu w dniu 21 stycznia br. zajęła jednozna-

czne stanowisko, przyjmując jednogłośnie projekt ustawy sejmowej i nie wnosząc żadnych zmian. A stanowisko komisji zostało zawarte w druku senackim nr 144A.

Wysoka Izbo! Wnoszę w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej o przyjęcie bez zastrzeżeń ustawy o zmianie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych, uchwalonej przez Sejm 9 stycznia br. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Panie Senatorze, proszę chwileczkę poczekać. Czy są pytania do senatora sprawozdawcy? Jeżeli są, to proszę, aby były bardzo krótkie, zwięzłe zarówno pytania, jak i odpowiedzi. Nie ma zgłoszeń.

Proszę bardzo o sprawozdanie sprawozdawcy Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Jerzego Kępa.

Senator Jerzy Kępa:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie do rozpatrzenia, uchwaloną przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 9 stycznia 1993 r., ustawę o zmianie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych. Sejm Rzeczypospolitej skreślił art. 39 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych, wymieniający przesłanki nabycia przez dyrektora prawa do odprawy.

Może najpierw przedstawię Wysokiej Izbie status prawny dyrektora przedsiębiorstwa państwowego. Stosunek pracy dyrektora przedsiębiorstwa jest oparty na powołaniu. Ma ono dwójaki charakter. Z jednej strony uprawniony organ tworzy akt powołania na określone stanowisko, o czym stanowi art. 68 § 1 kodeksu pracy; z drugiej zaś jego podstawą jest zgodna wola obydwu stron pozostawania ze sobą w stosunku pracy – art. 11 kodeksu pracy.

Taki charakter stosunku pracy powoduje, że rozwiązanie go w wyniku odwołania wywiera również podwójny skutek. Bo jest pozbawieniem pracownika stanowiska – art. 70 § 1 kodeksu pracy jak też rozwiązaniem z nim stosunku pracy w sposób równoznaczny z wypowiedzeniem umowy o pracę – art. 70 § 2 kodeksu pracy albo z rozwiązaniem umowy o pracę za wypowiedzeniem z przyczyn przewidzianych w art. 52 lub 53 kodeksu pracy. W sytuacji bowiem, gdy odwołanie następuje ze skutkiem wypowiedzenia umowy o pracę, to z reguły utrata przez pracownika stanowiska następuje w innym czasie niż rozwiązanie stosunku pracy. Ale jest niewątpliwe, że między odwołaniem ze stanowiska a rozwiązaniem stosunku pracy zachodzi związek polegają-

(senator J. Kępa)

cy na tym, że dopiero od momentu odwołania zaczyna swój bieg okres wypowiedzenia, i dopiero po jego upływie następuje faktyczne rozwiązanie stosunku pracy. Taki wniosek można wysnuć z analizy art. 70 § 1 i 2 oraz art. 72 kodeksu pracy.

Sposób odwoływania dyrektora ze stanowiska poza przepisami kodeksu pracy został uregulowany również w ustawie z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych – tekst jednolity DzU z 1991 r. nr 18 poz. 80. Ustawa ta była wielokrotnie nowelizowana. Zmiana wprowadzona ustawą z 7 kwietnia 1989 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy i zmianie niektórych innych ustaw – DzU nr 20 poz. 107 – polegała m.in. na wprowadzeniu art. 38c, który przewidywał dla pracownika, odwołanego ze stanowiska dyrektora przedsiębiorstwa bez uzasadnionej przyczyny, odszkodowanie w wysokości sześciomiesięcznego, ostatnio pobieranego, wynagrodzenia. Przepis ten obowiązywał do 20 marca 1990 r., a od 21 marca 1990 r. weszła w życie ustawa, z dnia 9 marca 1990 r., o zmianie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych – DzU nr 17 poz. 99 – uchylająca wymieniony przepis i w art. 39 dodająca m.in. art. 394 ust. 1, który stanowił, że w wypadku odwołania dyrektora przysługuje mu odprawa w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia. Z dalszego brzmienia tego przepisu wynika, że odprawa nie przysługuje, gdy odwołanie nastąpiło na wniosek dyrektora lub z przyczyn uzasadniających rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika i z przyczyn wymienionych w art. 42 kodeksu pracy, jak również wtedy gdy w związku z przejściem na emeryturę lub rentę nabył prawo do jednorazowej odprawy.

Ustawą z dnia 9 stycznia 1993 r. o zmianie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych Sejm Rzeczypospolitej Polskiej skreślił art. 39 dotyczący właśnie odprawy dla dyrektora. Tenże artykuł jest przedmiotem obrad Wysokiej Izby. Co to oznacza? Oznacza to, że w myśl cytowanej ustawy, oczywiście sejmowej, odprawa w żadnej postaci nie przysługuje dyrektorowi.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych prezentuje w tej kwestii odmienne niż Sejm Rzeczypospolitej Polskiej stanowisko i zamiast całkowitego skreślenia art. 39 proponuje dokonanie w nim poprawek. W art. 39 ustawy z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych [DzU z 1991 r. nr 18 poz. 80; nr 75 poz. 329; nr 101 poz. 444; nr 107 poz. 464] ust. 2 przewidywałyby, że odprawa nie przysługuje, gdy odwołanie nastąpiło na wniosek dyrektora – co jest oczywiste – oraz z przyczyn określonych w art. 37a ust. 1 ustawy o przedsiębiorstwach.

Pozwolę sobie przytoczyć te przyczyny, jakie składają się na to, że dyrektor nie może otrzymać odprawy.

Otóż art. 37a ustawy o przedsiębiorstwach państwowych stanowi, że organ założycielski może odwołać dyrektora, jeżeli w związku z pełnieniem funkcji dopuszcza się on rażącego naruszenia prawa, jeżeli zaistniały przesłanki określone w art. 52 § 1 kodeksu pracy, jeżeli przedsiębiorstwo państwowe przez co najmniej 3 kolejne miesiące nie wypełnia wobec skarbu państwa zobowiązań z tytułu podatków lub dywidendy obligatoryjnej. Zdaniem komisji, jest ewidentne, że w tych sytuacjach dyrektor nie może otrzymać odprawy. Byłoby to niczym nie uzasadnione premiowanie za wprowadzenie negatywnych zjawisk czy negatywnych zachowań do przedsiębiorstwa.

Następną przesłanką są przyczyny uzasadniające rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika oraz z przyczyn, o których mowa w art. 42 kodeksu pracy. Przesłanki uzasadniające rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika zawiera art. 52 kodeksu pracy, który pozwolę sobie przytoczyć. Zakład może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika w razie ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, w szczególności zakłócenia porządku i dyscypliny pracy, opuszczenia pracy bez usprawiedliwienia, stawienia się do pracy po użyciu alkoholu bądź spożycia alkoholu w czasie i miejscu pracy; a nadto dokonywania nadużyć w zakresie korzystania ze świadczeń socjalnych bądź świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Kolejną przesłanką jest popełnienie przez pracownika przestępstwa, które uniemożliwia zatrudnienie go na danym stanowisku, jeżeli oczywiście przestępstwo jest oczywiste i stwierdzone prawomocnym wyrokiem karnym. I wreszcie zawiniona przez pracownika utrata uprawnień koniecznych do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku. Art. 42 stanowi o tym, że pracodawca może wypowiedzieć pracownikowi warunki pracy i płacy. W razie nieprzyjęcia tych warunków umowa o pracę ulega rozwiązaniu w ustawowym terminie.

Kolejną przesłanką jest likwidacja przedsiębiorstwa, podział bądź ogłoszenie jego upadłości. Omówię to krótko. Otóż likwidacja przedsiębiorstwa następuje w trybie art. 18a ustawy o przedsiębiorstwach państwowych i polega na zadysponowaniu jego składnikami materialnymi i niematerialnymi, o których mowa w art. 55¹ kodeksu cywilnego, a nadto wykreślenia przedsiębiorstwa z rejestru po zaspokojeniu lub zabezpieczeniu wierzycieli. Likwidacja może nastąpić również w trybie art. 37 ustawy z 13 lipca 1990 r. o powszechnej prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, a mianowicie przez sprzedaż, wniesienie całego przedsiębiorstwa lub jego zor-

(senator J. Kępa)

ganizowanych części do spółki, oddanie na czas określony przedsiębiorstwa lub jego zorganizowanej części do odpłatnego korzystania.

Upadłość jest kolejną przesłanką nieprzyznania dyrektorowi odprawy. Upadłość przedsiębiorstwa następuje wówczas, gdy staje się ono niewypłacalne, a jego majątek nie wystarcza na pokrycie zobowiązań wobec skarbu państwa. Podstawą prawną w tym wypadku jest ustawa z 29 lipca 1983 r. – tekst jednolity DzU z 1986 r. nr 8 poz. 46 – o poprawie gospodarki przedsiębiorstwa państwowego oraz o jego upadłości. Art. 7 ustawy z 22 lutego 1991 r. – tekst jednolity DzU nr 18 poz. 80 – stanowi, że jej przepisy zostały utrzymane tylko co do postępowania upadłościowego wszczętego przed dniem wejścia w życie ustawy. Dodam, że większość postępowań upadłościowych dotyczących przedsiębiorstw toczy się właśnie na podstawie ustawy z 29 lipca 1986 r. Ostatnią przesłanką jest sytuacja, kiedy dyrektor przechodzi na emeryturę lub rentę i nabywa w związku z tym uprawnienie do otrzymania jednorazowej odprawy pieniężnej. Jest zrozumiałe, że nie może mu przysługiwać w takim stanie rzeczy druga odprawa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odprawa przewidziana w art. 39 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych nie ma charakteru odszkodowawczego, ponieważ nie spełnia wymaganego do powstania tego świadczenia warunku bezprawnego odwołania ze stanowiska. Do dnia 20 marca 1990 r. odwołanemu dyrektorowi przysługiwało bowiem odszkodowanie na podstawie art. 38c ustawy, przy czym warunkiem koniecznym było odwołanie go bez uzasadnionej przyczyny.

Odprawa jest swego rodzaju gratyfikacją za pracę, jest dana po to, by umożliwić adaptację do nowej sytuacji życiowej spowodowanej utratą zatrudnienia. W warunkach gospodarki rynkowej wiąże się to z reguły z koniecznością poszukiwania pracy, podjęcia pracy niżej płatnej, zmiany kwalifikacji albo w ogóle pozostawaniem bez pracy. Zdaniem komisji, pozbawienie dyrektora możliwości uzyskania odprawy bez względu na przyczyny, z jakich to następuje, narusza zasadę konstytucyjną demokratycznego państwa prawa, w tym również zasadę równości obywateli wobec prawa. Tego rodzaju unormowanie może przyczynić się do destabilizacji tej grupy zawodowej i nie stworzyć elementarnej poczucia bezpieczeństwa, niezbędnego do prowadzenia normalnej i korzystnej dla państwa działalności. Chodzi o status dyrektora. Dyrektor musi mieć pewność, że ma jednak gwarantowane ustawowo tak bezpieczeństwo zawodowe, jak i socjalne.

Podkreślenia wymaga fakt, że inni pracownicy na mocy przepisów szczególnych zachowują pra-

wo do odprawy, przy spełnieniu określonych warunków. Wymienię przykłady. Odprawa przysługuje pracownikowi, z którym stosunek pracy został rozwiązany w czasie urlopu bezpłatnego, udzielonego w związku ze skierowaniem do pracy za granicą na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 27 grudnia 1974 r. w sprawie niektórych praw i obowiązków pracowników skierowanych do pracy za granicą w celu realizacji budownictwa eksportowego i usług związanych z eksportem – tekst jednolity DzU z 1990 r. nr 44 poz. 259. Podstawą prawną odprawy w takim wypadku jest art. 8 ust. 1 ustawy z 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania stosunku pracy z pracownikami z przyczyn dotyczących zakładu pracy – DzU z 1990 r. nr 4 poz. 19 ze zmianami.

Odprawa pieniężna przysługuje również mianowanemu pracownikowi samorządowemu, z którym stosunek pracy został rozwiązany na mocy porozumienia stron przed 31 grudnia 1990 r. na podstawie art. 8 i art. 17 ustawy z 28 grudnia 1989 r., o ile zachodzą okoliczności, o których mowa w art. 1 ust. 1 cytowanej ustawy.

Wreszcie pracownikowi mianowanemu urzędu wojewódzkiego, zwolnionemu w skutek zmniejszenia zatrudnienia na zasadach określonych w art. 57 ustawy z 22 marca 1990 r. o terenowych organach administracji ogólnej – DzU nr 21 poz. 123 – przysługuje odprawa pieniężna przewidziana w art. 8 i art. 17 ustawy z 28 grudnia 1989 r.

Skoro znaczna część pracowników, według aktualnego stanu prawnego, otrzymuje odprawy pieniężne, i to częstokroć w zbiegu z innymi świadczeniami szczególnymi, to tym bardziej nie byłoby uzasadnione, zdaniem komisji, pozbawienie takiej odprawy dyrektora przedsiębiorstwa państwowego. Nie tylko z tej racji, ale również z tych, które podałem wcześniej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych wnoszę o przyjęcie poprawek komisji i zaakceptowanie ich przez Senat. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Czy są pytania do pana senatora sprawozdawcy? Nie ma. Dziękuję bardzo.

Otwieram debatę nad tym punktem porządku dziennego. Na listę mówców jako pierwszy i jedy-ny zapisał się pan senator Janusz Woźnica.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Janusz Woźnica:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Z satysfakcją przyjmuję nowelizację art. 39 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych. My-

(senator J. Woźnica)

ślę, że ta nowelizacja jest zdecydowanie spóźniona i myślę, że jest również niewystarczająca. W ciągu ostatnich trzech, czterech lat w większości przedsiębiorstw państwowych doszło do wymiany kadry kierowniczej. Odchodzące kierownictwo, które często swoim działaniem doprowadzało do trudności finansowych zakładu, a niekiedy do bankructwa, otrzymywało wysokie odprawy pieniężne. Bulwersowało to opinię społeczną. Bulwersowało i bulwersuje nadal, bo ten proceder trwa.

Chcę podać dwa zapamiętane przykłady z województwa zamojskiego.

W pierwszej połowie 1991 r. odwołano wiele osób z kierownictwa Zakładów Mięsnych w Zamościu. Ludzie ci, odchodząc z zakładów, otrzymywali wysokie odprawy. Jeśli chodzi o ściśle kierownictwo, to wynosiły one około 100 milionów złotych. Przed dwoma laty! Od tego czasu trwa tam istny kalejdoskop personalnych zmian, a sytuacja zakładu ciągle się pogarsza. Odchodzące kolejno kierownictwa zawsze na czas uzyskują odprawę pieniężną, rolnicy zaś tygodniami czekają na zapłatę za dostarczony żywiec.

W województwie zamojskim, podobnie jak w całym kraju, zlikwidowano wojewódzkie ośrodki postępu rolniczego. Przepraszam, nie zlikwidowano, przemianowano na ośrodki doradztwa rolniczego. Odchodzący dyrektor WOPR otrzymał, należną mu zgodnie z prawem, odprawę. Po 2-3 tygodniach został zatrudniony na stanowisku kierownika ośrodka doradztwa rolniczego. Powrócił, Wysoki Senacie, dokładnie na ten sam fotel i za to samo biurko. Dziś już nie jest dyrektorem tego ośrodka i nie potrafię Wysokiemu Senatowi powiedzieć, czy otrzymał kolejną odprawę.

Aby nie było takich nieprawidłowości, popieram propozycję Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, gdyż jak powiedziałem, sejmowa nowelizacja jest zdecydowanie niewystarczająca. Dziękuję, Panie Marszałku. *(Oklaski)*.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję. Jako następny wpisał się na listę pan senator Zbigniew Pusz.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Pusz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Rozpatrujemy dziś kolejną zmianę ustawy z 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych. Zmiana ustawy polega na skreśleniu art. 39, który stanowi, że w wypadku odwołania dyrektora przysługuje odprawa w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia. Odprawa nie

przysługuje, gdy odwołanie nastąpiło: po pierwsze – na wniosek dyrektora, po drugie – z przyczyn uzasadniających rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika oraz z przyczyn, o których mowa w art. 42 ustawy. Odprawa nie przysługuje również dyrektorowi, uprawnionemu do otrzymania jednorazowej odprawy pieniężnej w związku z przejściem na emeryturę i rentę.

Poza wymienionymi wyjątkami, odprawa przysługuje niezależnie od przyczyn odwołania dyrektora.

Uregulowanie to wzbudza wiele emocji. Zanim przedstawię swoje stanowisko w tej sprawie, przypomnę historię tego zapisu.

Ustawą z 7 kwietnia 1989 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych ustaw, zmieniono ustawę o przedsiębiorstwach państwowych i wprowadzono zapis, że odwołanemu dyrektorowi przedsiębiorstwa przysługuje odprawa w wysokości sześciomiesięcznego, ostatnio pobieranego wynagrodzenia. Do odprawy zaliczało się wynagrodzenie wypłacane za okres wypowiedzenia. Uregulowanie to obowiązywało od 1 stycznia 1989 r. Następnie, ustawą z 9 marca 1990 r. o zmianie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych, zmieniono ten zapis na obecnie obowiązujący.

Mamy więc taką sytuację, że odwołanemu dyrektorowi przedsiębiorstwa przysługuje wynagrodzenie za okres wypowiedzenia, w którym nie musi świadczyć pracy, oraz sześciomiesięczna odprawa. W sytuacjach skrajnych może to być prawo do dziewięciomiesięcznego wypowiedzenia lub nawet dwunastomiesięcznego w razie likwidacji czy upadłości przedsiębiorstwa. Wówczas stosuje się bowiem jeszcze prawo do odprawy zawarte w ustawie z 28 grudnia 1989 r., mówiącej o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunku pracy, z przyczyn dotyczących zakładów pracy oraz o zmianie niektórych ustaw. Takie stanowisko wyrażają sądy pracy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Praca dyrektora przedsiębiorstwa państwowego nie jest łatwa i wdzięczna, szczególnie w obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej. Powinna być dobrze wynagradzana i powiązana z wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstwa, którym dyrektor kieruje. Dyrektor przedsiębiorstwa powinien też mieć poczucie bezpieczeństwa pracy, zapewnione przez organ powołujący czy też organ założycielski. Gwarancją bezpieczeństwa nie może być i nie jest prawo do odprawy. Trudno zgodzić się ze stanowiskiem, że związane z ewentualnym odwołaniem prawo do odprawy jest elementem decydującym o objęciu funkcji dyrektora przedsiębiorstwa. Jeżeli bowiem tak jest, to również to stanowi powód do zmiany ustawy.

Art. 39 stwarza taką sytuację, że dyrektorzy przedsiębiorstw, którzy nie sprawdzili się w pra-

(senator Z. Pusz)

cy i w związku z tym zostali odwołani, otrzymują premię w postaci odprawy. Wzbudza to zrozumiałe niezadowolenie i poczucie niesprawiedliwości.

Uważam, że przyjęta przez Sejm zmiana ustawy o przedsiębiorstwach państwowych, dotycząca wykreślenia z niej art. 39, zasługuje na nasze poparcie. Wnoszę o przyjęcie ustawy w uchwalonym przez Sejm brzmieniu. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu panią senator Alinę Pieńkowską.

Senator Alina Pieńkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu związku zawodowego „Solidarność”, który bardzo aktywnie uczestniczył w tym procesie legislacyjnym w Sejmie, zwracam się do Wysokiej Izby, podobnie jak mój przedmówca, o poparcie wersji sejmowej i skreślenie art. 39 w całości.

Pozwalam sobie zabrać głos z jednego tylko względu. Fakt skreślenia art. 39 nie powinien być interpretowany jako dyskryminacja płacowa czy socjalna dyrektorów. Od początku funkcjonowania tego artykułu upłynęło już bardzo dużo czasu, a zasady płacy czy odpraw nadal inne wobec dyrektorów, inne wobec pracowników, nie są czytelne społecznie i nie są zrozumiałe. Są odbierane właśnie jako niesprawiedliwość społeczna. Moim zdaniem, jeżeli załoga jest zadowolona z dyrektora, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby był on właściwie opłacany. Ale karuzela stanowisk, jaką ostatnio obserwujemy, i następujące po niej sześciomiesięczne odprawy budzą jednak sprzeciw. Sądzę, że nie tylko mojego związku zawodowego „Solidarność”, ale także innych grup pracowniczych.

Dlatego też wnoszę o skreślenie art. 39 i zwracam się do Wysokiej Izby o poparcie wersji sejmowej. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo pani senator. Czy są jeszcze zgłoszenia? Nie ma. Czy ktoś z przedstawicieli rządu chciałby zabrać głos? Pan minister Padykuła, tak?

Przepraszam serdecznie, Panie Ministrze, ale prosiłbym bardzo o odniesienie się zwłaszcza do ust. 1 art. 39, który według propozycji komisji inicjatyw pozostaje w ustawie. Jest dość istotne, która z wersji jest łagodniejsza, a która ostrzejsza.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Stanisław Padykuła:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu brali udział w posiedzeniu senackiej Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych w dniu 20 stycznia br. W zasadzie, poza jednym drobnym wyjątkiem, wszystkie wnioski, które zostały przez nas zaproponowane, zostały w teście uchwały uwzględnione.

Uważamy, że zrezygnować w ogóle z art. 39 nie można, gdyż jest w nim zawarta szczególna forma wynagradzania ludzi na tych stanowiskach, forma ich dowartościowania w bardzo trudnym okresie transformacji. Mimo tego, o czym dzisiaj z tej trybuny mówiono, że jest karuzela stanowisk, stanowisko dyrektora powinno być wyraźnie zaznaczone. Szczególnie w układzie funkcjonowania przedsiębiorstwa państwowego.

Mamy natomiast propozycję dodatkowej zmiany, która wiąże się z art. 37a ust. 1. Mianowicie art. 37a ust. 1 mówi, że organ założycielski może odwołać dyrektora, jeżeli dyrektor dopuszcza się w związku z pełnieniem funkcji rażącego naruszenia prawa, albo zaistniały przesłanki określone w art. 52 § 1 i art. 53 § 1 kodeksu pracy. Otóż, do art. 52, który mówi o zwolnieniu dyscyplinarnym, nie mamy żadnych uwag. Do art. 53 § 1 kodeksu pracy, który mówi o odwołaniu dyrektora ze względu na długotrwałą chorobę, proponujemy dodać ust. 2 stanowiący, że odprawa nie przysługuje, gdy odwołanie nastąpiło z przyczyn określonych w art. 37a ust. 1 z wyłączeniem przyczyn, o których mowa w art. 53 kodeksu pracy. Czyli z wyłączeniem przyczyn wynikających z długotrwałej choroby dyrektora. Uważamy, że pozostawienie dyrektora bez takiego wyjścia, byłoby po prostu moralnie złe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Czy są jeszcze inne pytania?

Pan senator Kępa, proszę bardzo.

Senator Jerzy Kępa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako sprawozdawca komisji wnoszę o przyjęcie poprawek Senatu. Moim zdaniem, poprawki Senatu normują w końcu ten stan rzeczy, jaki jest związany z przyznawaniem odprawy dyrektorowi. Kiedyś sytuacja wyglądała całkiem inaczej. Dyrektorowi przysługiwały dwie odprawy, jedna na podstawie ustawy z 28 grudnia 1989 r. i niezależnie od tego druga, na podstawie ustawy o przedsiębiorstwach. Tak było do czasu uchwalenia ustawy przez Sejm.

(senator J. Kępa)

Poprawki Senatu przedstawiają autentyczne, rzeczywiste kryteria oceny dyrektora. Proszę zwrócić uwagę, że Senat wymienił przesłanki pozytywne i negatywne. Większość jest zdecydowanie negatywna, tylko w dwóch wypadkach dyrektor otrzymuje odprawę. Dlatego, że jeżeli będzie on dobrym gospodarzem, jeżeli będzie rzetelny i uczciwy, to nie zostanie odwołany, a zatem nie będzie w życiu tego typu sytuacji. Przyczyny, dla których dyrektor nie może otrzymać odprawy, są wymienione wyczerpująco. Normują wszelkie sytuacje, nawet taką kiedy dyrektor po odwołaniu zostanie powołany na stanowisko tymczasowego kierownika przedsiębiorstwa albo przyjmie obowiązki zarządcy komisarycznego bądź zarządcy przedsiębiorstwa.

Proszę sobie wyobrazić, że do czasu zmiany ustawy przez Sejm, dyrektor otrzymywał w razie likwidacji przedsiębiorstwa odprawę na podstawie dwóch aktów prawnych: ustawy o przedsiębiorstwie z grudnia 1989 r. i z tytułu objęcia stanowiska zarządcy komisarycznego przedsiębiorstwa lub przyjęcia obowiązków tymczasowego kierownika. Praktycznie niczego nie tracił i ten stan rzeczy był po prostu nienormalny. Dlatego uważam, że Senat dokonał poprawek w pełni uzasadnionych i wobec tego wnoszę o ich przyjęcie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję panu senatorowi.

Pnieważ nie ma więcej zgłoszeń, zamykam debatę nad tym punktem porządku dziennego.

Przypominam, że mamy dwa wnioski: Komisji Gospodarki Narodowej o przyjęcie ustawy bez poprawek oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych o przyjęcie ustawy z poprawkami zawartymi w druku nr 144B. Mimo sympatii dla pana ministra, muszę go poinformować, że jego poprawki nie mogą być wzięte pod uwagę. Należało postarać się, by były one zgłoszone przez kogoś z Senatu.

Przystępujemy do punktu drugiego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie zmiany ustawy „Prawo celne”. Tekst ustawy zawarty jest w druku 143, a wnioski komisji w drukach nr 143A i 143B.

Proszę bardzo o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i prac Ustawodawczych, pana senatora Janusza Mazurka.

Senator Janusz Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przedmiotem moich rozważań będzie ustawa sejmowa z 9 stycznia 1993 r. o zmianie ustawy „Prawo celne”. Jest to druk nr 143. Otóż stanowisko Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych,

zawarte w druku nr 143A, zmierza do odrzucenia tej ustawy w całości.

Proponuję, dla jasności rozważań, posłużyć się materiałem roboczym, zestawiającym poprawki, a ściślej mówiąc, propozycje poprawek do ustawy zgłoszone przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisję Gospodarki Narodowej.

Ustawa sejmowa zmierza, przez zmianę art. 14 ustawy „Prawo celne”, do zwolnienia od cła przedmiotów, które można określić ogólnie mianem sprzętu sportowego. Podkreślam wyraźnie – sprzętu sportowego – dlatego że tekst zapisany w ustawie może sugerować, iż chodzi nie tylko o sprzęt sportowy. Jakie są poprawki sejmowe do tej ustawy? W art. 14 proponuje się zwolnienie od cła i zezwoleń na przywóz z zagranicy przedmiotów takich jak sprzęt sportowy. Jest to poprawka zawarta w art. 14 pkt 36 ustawy „Prawo celne”, gdzie po słowach „pomoc naukowe” dodaje się słowa „w tym sprzęt sportowy”. Czyli należy rozumieć, że chodzi o takie pomoce naukowe, które są związane z uprawianiem sportu. Następnie Sejm dodaje pkt 40, który przewiduje zwolnienie od cła i od zezwoleń sprzętu sportowego służącego także, podkreślam – także, gdyż chodzi nie o sprzęt sportowy i coś jeszcze, tylko wszystko mieści się w ramach pojęcia „sprzęt sportowy”.

Cytuję: „Sprzęt sportowy służący także do odnowy biologicznej i rehabilitacji ruchowej oraz do celów ratownictwa, otrzymywanych bezpłatnie z zagranicy przez stowarzyszenia kultury fizycznej, przeznaczony do niegospodarczej działalności statutowej”.

A więc chodzi tutaj o stowarzyszenia kultury fizycznej, nie tylko ogólnopolskie.

I dodano też pkt 41, który przewiduje zwolnienie od cła i pozwoleń sprzętu sportowego i środków służących do odnowy biologicznej, zakupionych z zagranicy przez ogólnopolskie stowarzyszenia kultury fizycznej dla reprezentacji narodowych i olimpijskich, także przeznaczonych do niegospodarczej działalności statutowej. Chodzi cały czas o niegospodarczą działalność statutową.

Otóż komisja uznała, że jest pewną przesadą zwalnianie sprzętu sportowego z opłat celnych. Zwłaszcza w obecnej, trudnej sytuacji budżetowej. Jak państwo wiedzą, sprawa budżetu w tej chwili komplikuje się. A, przede wszystkim, chodzi o to, że propozycja Sejmu w wyraźny sposób odbiega od dotychczasowych zasad zwolnień, wprowadza nie tylko zwolnienia przedmiotowe ale także podmiotowe, co jest rzeczą ryzykowną. Z dotychczasowej praktyki wiemy, że różne zwolnienia celne mogą być nadużywane i rozszerzane, co może stać się powodem, czy też przyczyną, pewnych ubytków w budżecie. A poza tym kontrola nad przestrzeganiem tych przepisów jest dosyć trudna.

Jeżeli istnieje problem, w jaki sposób tanio – z punktu widzenia organizacji sportowych –

(senator J. Mazurek)

sprowadzać sprzęt sportowy, to można to załatwić inaczej. Zwłaszcza poprzez przewidzenie odpowiednich środków w budżecie państwa, co zapewniłoby lepszą kontrolę nad wykorzystaniem tych środków niż wprowadzanie zwolnień celnych. Ta propozycja padała zresztą w toku dyskusji w odpowiednich komisjach sejmowych, była także zgłaszana przez niektórych posłów.

Chciałem wyraźnie zwrócić uwagę na zakres tego zwolnienia w kontekście propozycji Komisji Gospodarki Narodowej. Chodzi o to, że komisja proponuje skreślenie słowa „także”, co zmieniłoby sens pktu 40. Ale pragnę podkreślić – aby panie i panowie senatorowie nie sugerowali się niezbyt precyzyjnymi sformułowaniami ustawy sejmowej – że nadal mamy do czynienia ze sprzętem sportowym, a nie, na przykład, ze sprzętem dla inwalidów. Te rzeczy trzeba odróżniać. Można się zastanawiać, czy sprzęt dla inwalidów nie powinien być zwolniony od cła. Być może zresztą jest on zwolniony. Zacytuję art. 14 pkt 14 ustawy „Prawo celne”, który przewiduje zwolnienie od cła „rzeczy stanowiących pomoc humanitarną, otrzymywanych przez jednostki organizacyjne, statutowo powołane do realizacji takiej pomocy, to znaczy do pomocy humanitarnej”. Natomiast w omawianej ustawie sejmowej chodzi o stowarzyszenia kultury fizycznej, a nie stowarzyszenia czy jednostki powołane statutowo do realizacji pomocy humanitarnej. To też jest pewna różnica, na którą chciałbym państwu zwrócić uwagę.

W związku z tym należy podkreślić, że cały czas chodzi o zwolnienia sprzętu sportowego, jak też środków służących do odnowy biologicznej, ale środków zakupionych dla ogólnopolskich stowarzyszeń kultury fizycznej, a nie dla jakichś organizacji o humanitarnych celach statutowych.

Dlatego też na posiedzeniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych podkreślano, że tego typu regulacja jest przykładem przebijania się określonego lobby w parlamencie, co samo w sobie może nie jest rzeczą naganną, trzeba jednak zwrócić uwagę na zagrożenie, związane ze zwiększeniem możliwości obchodzenia przepisów celnych poprzez sprowadzanie towarów w celach handlowych, fikcyjnie oznaczonych jako sprzęt sportowy dla szkół.

Mając na uwadze powyższe, Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych wnosi o odrzucenie ustawy w całości. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Andrzeja Kaźmierowskiego, sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej.

Senator Andrzej Kaźmierowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowela do „Prawa celnego”, którą dziś rozpatrujemy, była inicjatywą sejmowej Komisji Młodzieży, Kultury Fizycznej i Sportu. I w związku z tym dotyczyła sprzętu sportowego.

W Sejmie pracowały nad nią trzy komisje: Komisja Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów, Komisja Młodzieży, Kultury Fizycznej i Sportu oraz Komisja Ustawodawcza. Wniosek tych trzech połączonych komisji został pozytywnie przegłosowany w Sejmie znaczną większością głosów.

Komisja Gospodarki Narodowej w zasadzie jest przeciwna ulgom celnym. Postanowiliśmy jednak poprawić nowelę sejmową w sposób, który państwo macie przedstawić w druku nr 143B i w zestawieniu zbiorczym. Chodzi o art. 14 ust. 1 pkt 36, który mówi o pomocach naukowych. Dopisujemy do tego: „w tym sprzęt sportowy i aparatura badawczo-pomiarowa, służąca wyłącznie do celów dydaktycznych lub badawczych, przywożona dla szkół, instytucji i placówek naukowych oraz jednostek badawczo-rozwojowych, z wyłączeniem przywożonych do działalności gospodarczej”.

W tym punkcie zgadzamy się ze stanowiskiem Sejmu, natomiast nie podzielamy opinii Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Podzielamy również zdanie Sejmu w odniesieniu do pktu 40 tego samego artykułu, ale wykreślamy słowo „także”, żeby nie rozdzielać sprzętu sportowego w ogóle, od sprzętu sportowego, który służy do odnowy biologicznej, rehabilitacji ruchowej oraz do celów ratownictwa, otrzymywanego bezpłatnie.

To jest bardzo istotny moment, Wysoka Izbo! Chodzi o to, że wiele instytucji, które otrzymywały bezpłatnie sprzęt służący do ratownictwa i rehabilitacji, nie miały środków, żeby go wykupić. Wykreślamy słowo „także”, żeby to był sprzęt sportowy, służący do odnowy biologicznej i rehabilitacji ruchowej, i tylko w odniesieniu do darowizny. Natomiast nie zgadzamy się z punktem 41, który mówi o sprzęcie sportowym i środkach służących do odnowy biologicznej, zakupionych za granicą. Uważamy, że sprzęt, który jest zakupywany, nie może być zwolniony. Sądzymy, że to rzeczywiście tworzyłoby warunki kryminalne.

Przy takim natomiast zabezpieczeniu, jakie jest, to znaczy, że odpowiednia zgoda wydawana jest w drodze rozporządzenia przez ministra współpracy gospodarczej z zagranicą, na wniosek prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki w porozumieniu z ministrem finansów, uważam, że kontrola będzie. Gdyby bowiem iść tokiem rozumowania pana senatora Mazurka, to myślałbym, że nie można sprzedawać zapalek, bo generalnie można nimi również podpalić.

(senator A. Kaźmierowski)

Apeluję do Wysokiej Izby, żeby tę sprawę przyjąć w wersji przedstawionej przez Komisję Gospodarki Narodowej, a chcę z góry uspokoić te panie i tych panów senatorów, którzy uważają, że jest również inny sprzęt rehabilitacyjny, który nie podlega zwolnieniom. Mogę odpowiedzieć tylko tyle, że stosowna komisja sejmowa wystąpiła z inicjatywą, która to uzyskała aprobatę Komisji Gospodarki Narodowej, choć w zasadzie jesteśmy przeciwni zwolnieniom. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Otwieram debatę. Pytanie ma pan senator? Proszę bardzo, pytanie do sprawozdawcy.

Senator Konstanty Tukalło:

Ja mam pytanie do obu panów sprawozdawców: co rozumie się przez środki odnowy biologicznej? Czy jest wykaz środków odnowy biologicznej? Jest to pojęcie bardzo szerokie, to może być luksusowy jacht, jak również zwykły fotel, bo przecież odpoczynek jest nieodłącznym atrybutem odnowy biologicznej. To szerokie pojęcie, którym się ciągle operuje, jest dla mnie niecisłe i, przyznam się, niezrozumiałe.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę bardzo. Pan senator jako pierwszy, senator Mazurek jako drugi.

Senator Andrzej Kaźmierowski:

Panie Senatorze! To zostało uregulowane w punkcie 2 druku nr 143, gdzie mówi się, że w ust. 2 dodaje się pkt 5 w brzmieniu: „Minister współpracy gospodarczej z zagranicą w drodze rozporządzenia na wniosek prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki w porozumieniu z ministrem finansów ustali listę stowarzyszeń kultury fizycznej oraz listę towarów, o których mowa w ust. 1 pkt 40”. Bo myśmy się zdecydowali pkt 41 wykreślić. Ta lista jeszcze ustalona nie jest, ale przez te gremia zostanie ustalona i przypuszczam, że tam błędów i powodów do nadużyć nie będzie.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Pan senator Mazurek, proszę.

Senator Janusz Mazurek:

Ja może tylko jeszcze dodam, że chodzi o sprzęt do odnowy biologicznej i rehabilitacji ruchowej na potrzeby stowarzyszeń kultury fizycznej, a nie bezpośrednio dla instytucji, zajmu-

jących się statutowo rehabilitacją inwalidów. Tak, że tu z założenia jest delegacja do ustalenia listy sprzętu odnowy biologicznej, służącego bezpośrednio celom sportowym i wyłącznie sportowym. Tylko to chciałem dodać. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Otwieram debatę w tym punkcie porządku dziennego. Głosu udzielam panu senatorowi Januszowi Woźnicy. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Janusz Woźnica:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął kolejną nowelizację prawa celnego. Jest to nowelizacja bardzo kontrowersyjna. Patrząc powierzchownie można powiedzieć, że Sejm kierował się szlachetnymi intencjami, bowiem proponuje zwolnić od cła sprzęt sportowy, służący celom dydaktycznym i badawczym, a także sprzęt sportowy zakupiony i otrzymywany bezpłatnie, służący tej kontrowersyjnej odnowie biologicznej, rehabilitacji i celom ratowniczym.

Moja pierwsza reakcja na tę nowelizację, przyznam się, była przychylna, ale po głębszej analizie doszedłem do wniosku, że ustawa tylko teoretycznie i doraźnie może dać pewne korzyści, natomiast w dalszej perspektywie przyniesie zdecydowanie więcej strat. Ustawa mianowicie rozszerza, jeśli tak można powiedzieć, możliwości obchodzenia przepisów! Ostatnie trzy lata unaozniczyły chyba wszystkim uważnym obserwatorom wyjątkowe umiejętności polskich importerów i międzynarodowych mafii w zakresie fałszowania faktur, fikcyjnych oznaczeń towarów i miejsc przeznaczenia importowanych artykułów.

Naturalną rzeczą jest, że każda liberalizacja przepisów celnych przy niesprawności aparatu celnego, który pracuje aktualnie w zupełnie nowych warunkach, powiększa obszar celnych przestępstw, zmniejsza dochody budżetu państwa. Wystarczy tylko porównać liczbę celników i wielokrotny wzrost importowanych i przewożonych przez Polskę artykułów. Znane jest częściowe skorumpowanie aparatu celnego. Wiadomo także, że ma miejsce szantażowanie celników przez międzynarodowe mafie, które niestety bardzo skutecznie wykorzystują panujący na przejściach celnych bałagan. Każda liberalizacja powiększa obszar przestępstw celnych, zmniejsza dochody budżetu państwa.

Wiadomo, że produkcja i handel sprzętem sportowym jest zajęciem intratnym. Zmiana przepisów może spowodować zalew naszego rynku przez sprzęt obcej produkcji.

Zwolennicy ustawy mogą powiedzieć, że sprzęt krajowy jest gorszej jakości i w małym wyborze.

(senator J. Woźnica)

Niestety, to prawda. Nasz przemysł nie jest zdolny do konkutowania z wyrobami obcych firm produkujących sprzęt sportowy. Otwierając granice zupełnie dobijemy rodzimą produkcję, a co gorsza, zniechęcimy firmy obce do inwestowania w Polsce w produkcję sprzętu sportowego i służącego odnowie biologicznej. A przecież zależy nam na stworzeniu systemu zachęt dla obcych inwestorów do inwestowania w Polsce. Chodzi o to, aby ludzie znajdowali zatrudnienie nie przy rozprowadzaniu importowanych artykułów, ale przy ich produkcji, tutaj w Polsce!

Wypowiadam się raczej za ulgami podatkowymi, a nawet zwolnieniami dla firm, które zechcą produkować, inwestować w Polsce w produkcję sprzętu, o którym jest mowa w ustawie.

Wypowiadam się, Wysoki Senacie, za wnioskiem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, czyli za odrzuceniem tego projektu. Dziękuję, Panie Marszałku! (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Gwoli sprawiedliwości, to sprzęt dydaktyczny już dawno jest włączony, a tu są tylko dodane pkty 40 i 41.

Nie ma zgłoszeń do debaty?

Czy ktoś z przedstawicieli rządu chciałby zabrać głos? Jest dyrektor generalny Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, pan Andrzej Łaganowski. Proszę bardzo.

Dyrektor Generalny Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą Andrzej Łaganowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pan senator Mazurek w sposób tak wyczerpujący przedstawił to zagadnienie, iż w zasadzie niewiele mógłbym dodać do uzasadnienia negatywnego stanowiska komisji do proponowanych zmian legislacyjnych. Podpisuję się pod argumentami, które zgłosił pan senator Mazurek. Również pan senator Woźnica zwrócił uwagę, że pojawia się dodatkowo element administrowania systemem zwolnień celnych. Myśmy pominęli w tej debacie argument kosztów - z chęcią go zgłoszę - że administrowanie każdą ulgą, każdym zwolnieniem celnym pochłania sporo środków i, być może, koszty administracji przewyższąby efekty, rozumiane tutaj jako adresowanie pewnych preferencji dla określonych podmiotów gospodarczych.

Chciałbym powiedzieć, że mnożą się naciski na resort współpracy gospodarczej z zagranicą, aby otwierać furtkę zwolnień, a za pomocą prawa celnego przenosić na rynek krajowy preferencje.

Prawo celne i polityka celna powinna być stosowana na zasadzie powszechności, uniwersalności, jak się teraz popularnie mówi *erga omnes*, a więc nie jest to właściwe miejsce dla manifestacji pewnych preferencji społecznych czy gospodarczych, a szczególnie preferencji o wymiarze finansowym.

Bardzo łatwo jest, o czym mówił pan senator Woźnica, skonstruować stowarzyszenie sportowe dla pewnych operacji importu do kraju sprzętu, który w innej sytuacji mógłby stanowić inwestycję kapitałową, albo jego produkcję można by było uruchomić w kraju. Wyobrażam sobie już zabiegi takich stowarzyszeń o dostanie się na listę ministra współpracy gospodarczej z zagranicą. Prawo do odmowy wymaga uzasadnień i argumentów wielkiego kalibru, jak wynika to z naszych praktycznych doświadczeń, z konstrukcji i zapisów w kodeksie postępowania administracyjnego. W związku z tym chciałbym skonkludować, czy Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą jest przeciwne rozszerzaniu zakresu ulg. Lista ulg, która w tej chwili funkcjonuje, jest już niezwykle obszerna. Dla porównania podam, że w naszym przedwojennym prawie celnym z 1933 r. była określona lista zwolnień i ulg, ale zdecydowanie krótsza. Poza tym ministrowi skarbu przysługiwała możliwość skorzystania z ulg nie wymienionych przedmiotowo czy podmiotowo, ale ustawa wyraźnie zawężyła możliwość przyznania ulg z innych tytułów do kwoty 100 tysięcy zł. Na owe czasy to była suma ważna, ale nie najważniejsza dla dochodów budżetu państwa. A więc postępowano podobnie również w prawie przedwojennym, które niezwykle nam się podoba z punktu widzenia naszych wewnętrznych prac nad dalszymi poprawkami do prawa celnego, ze względu na precyzję i staranność, z jaką zostało zredagowane.

Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą opowiada się za stanowiskiem komisji, które przedstawił pan senator Mazurek i poparł pan senator Woźnica.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Dziękuję za możliwość zwrócenia się do Wysokiej Izby i przedstawienia stanowiska ministerstwa współpracy.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.

O głos prosi jeszcze pan senator Janusz Mazurek.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Janusz Mazurek:

Jeśli można, to już tylko z miejsca, bo po wystąpieniu przedstawiciela ministerstwa, niewiele mam do dodania. Podam jeden argument

(senator J. Mazurek)

na rzecz stanowiska Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Otóż sprzęt i urządzenia medyczne zwolnione są z opłat celnych, ale tylko w przypadku, gdy zostały nabyte przez organizacje społeczne za środki dewizowe pochodzące z funduszy społecznych. Sprzęt i urządzenia medyczne są ważniejsze dla zdrowia, a zostały bardziej restrykcyjnie potraktowane, niż to czyni ustawa sejmowa w stosunku do sprzętu sportowego i odnowy biologicznej. To tylko tyle. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Jeszcze pan senator Włodyka, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Włodyka:

Miałbym pytanie do pana ministra. Jakie skutki finansowe dla budżetu przyniesie odrzucenie tej ustawy, czy są takie wyliczenia? Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Czy może się pan ustosunkować? Proszę bardzo, proszę włączyć mikrofon i mówić z miejsca.

Dyrektor Generalny Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą Andrzej Łaganowski:

Przepraszam. Panie Senatorze, nie zrobiliśmy takich obliczeń, gdyż byłyby one niezwykle skomplikowane z punktu widzenia analiz dostępnych strumieni importu. Statystyka importowa w tej chwili nie funkcjonuje w sposób zadowalający resort, powodem jest wprowadzenie nowego dokumentu zgłoszenia celnego. Prace nad usuwaniem wadliwości tych zgłoszeń trwają. Niestety, nasze doświadczenie nie jest tu różne od innych krajów, które przeszły na dokument zwany potocznie SAD-em, w związku z czym nie jesteśmy w stanie uzyskać konkretnych informacji co do ilości i wysokości wartości przedmiotów, które mogły być objęte zwolnieniami. Po prostu, technicznie nie jesteśmy w stanie tego obliczyć.

Znany natomiast jest poziom stawek celnych i można przeprowadzić pewną symulację z punktu widzenia „co by było, gdyby”, zakładając pewien wolumen importu.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo.

Wobec braku dalszych zgłoszeń, zamykam debatę w tym punkcie porządku dziennego.

Przystępujemy do punktu trzeciego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu Wyższej Szkole Rolniczo-pedagogicznej imienia Georgi Dymitrowa w Siedlcach nazwy „Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach”. Druki senackie nr 141 i 141A.

Proszę bardzo pana senatora Jana Szafranca o zabranie głosu w imieniu Komisji Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej.

Senator Jan Szafraniec:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przedstawiam wniosek Komisji Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej w sprawie ustawy o nadaniu Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej imienia Georgi Dymitrowa w Siedlcach nazwy: Wyższa Szkoła Rolniczo-pedagogiczna w Siedlcach. Przedstawiam Wysokiemu Senatowi następujący projekt uchwały.

„Senat po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 7 stycznia 1993 r. ustawy o nadaniu Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej imienia Georgi Dymitrowa w Siedlcach nazwy «Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach», przyjmuje tę ustawę bez poprawek”.

Chcę przedstawić coś w rodzaju uzasadnienia ustawy sejmowej. Otóż ustawą sejmową z 13 lutego 1984 r. Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach zostało nadane imię Georgi Dymitrowa. Senat tej uczelni podjął 31 stycznia 1990 r. uchwałę o zmianie nazwy na Wyższą Szkołę Rolniczo-Pedagogiczną w Siedlcach, rezygnując z imienia Georgi Dymitrowa. Identyczne stanowisko zajął rektor Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach. Zostało ono wyrażone w załączonym piśmie z 19 listopada 1992 r. Zarówno senat, jak i rektor podnoszą, że procesy społeczno-polityczne, jakie dokonały się w ostatnich latach w Polsce i na świecie ujawniły, że Georgi Dymitrow nie stanowi oczekiwanego wzoru dla naszej młodzieży akademickiej, czego wymaga się od patrona szkoły wyższej. Uważają, że zachowanie dotychczasowej nazwy, nawet tylko formalne, jest czymś kompromitującym uczelnię. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo.

Otwieram debatę. Mówców nie ma. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Nie?

Zamykam debatę.

Pan senator Woźnica? Proszę bardzo.

Senator Janusz Woźnica:

Chcę tylko zadać pytanie. Co jakiś czas Senat i Sejm podejmuje sprawę nieaktualnych już nazw wyższych uczelni. Czy Komisja Kultury,

(senator J. Woźnica)

Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej nie mogłaby po prostu zrobić spisu nieaktualnych, niewygodnych już nazw i załatwić sprawy jakimś jednym aktem ustawowym?

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Czy to jest pytanie do senatora sprawozdawcy? Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jan Szafraniec:

Nie wiem, czy będę mógł odpowiedzieć na to pytanie. Wiem tylko, że takie właśnie projekty są wnoszone na podstawie art. 29 Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.
Pan senator Findeisen, proszę bardzo.

Senator Władysław Findeisen:

Cała sprawa jest rezultatem systemu prawnego, który mówi, że akt powołania uczelni wyższej, czyli szkoły wyższej, musi być ustawą, czyli musi być uchwalony przez Sejm. Włącza się w to także nazwę szkoły. Oczywiście, minister edukacji mógłby sporządzić spis nazw, które należałoby zmienić, ale i tak inicjatywa musi należeć do senatu szkoły.

Jest propozycja zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym zmierzająca do tego, ażeby sam senat mógł o tym stanowić. Ale nie jest to takie proste, ponieważ wtedy senat na przykład Wyższej Szkoły Pedagogicznej mógłby zmienić jej nazwę na uniwersytet albo odwrotnie, a to nie wszystko jedno.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Pan senator Czarnocki, proszę bardzo.

Senator Henryk Czarnocki:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Niezależnie od dyskusji, jaka się wywiązała, prosiłbym bardzo Wysoki Senat, aby nie przeciągać tej sprawy, skoro jest już umieszczona w porządku obrad i aby tę hańbiącą dobre imię naszej uczelni nazwę po prostu usunąć, przywracając poprzednią, zgodnie z wnioskiem komisji. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Tak jest, Panie Senatorze. Ale przykro mi bardzo, nie spełnię pańskiego życzenia od razu z tego powodu, że będziemy głosować dopiero po godzinie dwudziestej.

(Senator Henryk Czarnocki: Oczywiście, ale dzisiaj.)

Tak jest. Nie ma chętnych do zabrania głosu.

Zamykam debatę nad tym punktem porządku dziennego.

Przystępujemy do punktu czwartego porządku dziennego: inicjatywa ustawodawcza Senatu - projekt ustawy o ochronie konsumentów.

W imieniu wnioskodawców projektu, Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i Komisji Gospodarki Narodowej, głos zabierze pan senator Ireneusz Choroszuca. Proszę bardzo.

Senator Ireneusz Choroszuca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W ostatnich kilku latach jesteśmy świadkami gruntownych przeobrażeń naszej gospodarki. Odchodzimy od modelu gospodarki centralnie sterowanej za pomocą nakazów i rozdzielników, zbliżamy się coraz bardziej do gospodarki wolnorynkowej. Jest to szczególnie widoczne w dziedzinie obrotu towarowego, bo do rzadkości należą teraz sklepy, będące własnością handlowych przedsiębiorstw państwowych bądź spółdzielni, funkcjonujące według starych wzorów. Większość obrotu towarowego jest w rękach osób fizycznych albo też spółek prawa handlowego lub prawa cywilnego.

Przebudowa polityczna stwarza nam dzisiaj możliwość uregulowania ochrony konsumentów we właściwy sposób. Przebudowa gospodarcza czyni konieczność ochrony konsumentów sprawą szczególnie pilną, szczególnie palącą. Dlatego że dzisiaj na rynku konsument jest bardzo często bezradny, czasami bardziej niż poprzednio, kilka lat temu.

Po pierwsze, bierze się to stąd, że na rynku jest więcej towarów. Wiele z nich jest z zagranicy, często niewiadomego pochodzenia. Spory odsetek stanowią również towary fałszowane.

Po drugie, obserwuje się wśród nowych kupców niedostatek wiedzy na temat uprawnień konsumentów, zagwarantowanych w obowiązujących obecnie przepisach. Poprzednio na rynku dominowały duże jednostki handlowe, zbudowane na zasadzie hierarchicznej. Kiedy kupujący nie mógł znaleźć wspólnego języka ze sprzedawcą, mógł odnieść się do kierownika sklepu albo piąć się wyżej po tej hierarchicznej drabinie, aż w końcu zawsze trafił na osobę kompetentną gdzieś w zarządzie bądź biurze jednostki handlowej. Dzisiaj właściciel sklepu jest często pierwszą i ostatnią instancją w sporach z konsumentem.

Po trzecie, mamy do czynienia z kształtującym się dopiero etosem kupieckim. Konieczność ochrony praw konsumentów staje się więc kwestią bardzo palącą. Dopiero kształtują się dobre obyczaje obsługi konsumenta, dopiero kształtu-

(senator I. Choroszuca)

ją się normy w środowisku kupców. Stąd ustawa powinna w jakiejś mierze przyspieszyć te procesy.

I na końcu nie od rzeczy będzie dodać, że jesteśmy społeczeństwem ubogim. A skoro mamy niewiele pieniędzy do wydania, to tym bardziej powinniśmy jak najracjonalniej każdą złotówkę wydać. Obowiązkiem ustawodawcy jest stanowienie takiego prawa, które kupującemu w tym pomoże.

Opracowując projekt ustawy o ochronie konsumentów - mają go szanowni państwo przed sobą - musieliśmy rozstrzygnąć kilka kwestii. Najbardziej zasadnicze w tej chwili omówię.

Po pierwsze, może należy zrezygnować z pisanie ustawy o ochronie konsumentów i poprzestać na tym, że będzie ona realizowana w przepisach szczegółowych. W przepisach kodeksu cywilnego. Po drugie, może lepiej uchwalić coś na kształt kodeksu konsumenta, gdzie zebrane byłyby wszystkie dotyczące go postanowienia.

Wybraliśmy wyjście pośrednie. Ustawę o ochronie konsumentów trzeba uchwalić choćby z tego względu, że musi być akt normatywny, który określi organizację i sposób działania organów państwowych, zajmujących się ochroną konsumenta. Jest to konieczność najbardziej oczywista, a skoro tak, to w ramach ustawy należy zawrzeć inne wiążące się z tą problematyką postanowienia. Przede wszystkim określić, co jest sprawą konsumencką? Poza tym, jaki katalog uprawnień konsumentowi przysługuje? O tych sprawach będę mówił za chwilę, zajmując się pokrótce niektórymi węzłowymi przepisami szczegółowymi ustawy.

Sprawa następna, która budziła wiele kontrowersji w czasie dyskusji nad projektem w komisjach, w czasie konsultacji z Federacją Konsumentów, jak również w środkach masowego przekazu. Jak powinny wyglądać organy ochrony konsumentów? Rozwiązania są różne w różnych krajach. Mamy tu do czynienia ze swego rodzaju nadmiarem możliwości wyboru.

Szczególne kontrowersje wzbudził fakt, czy naczelnym organem zajmującym się ochroną konsumentów powinien być jeden z organów administracji rządowej, na przykład na szczeblu ministra podległego bezpośrednio premierowi, może nawet na szczeblu wicepremiera, a przynajmniej wiceministra? Czy też powinien to być organ poza systemem administracji rządowej? Zajęliśmy stanowisko w zasadzie pośrednie, ponieważ przewidzieliśmy powołanie instytucji rzecznika praw konsumentów, dysponującego stosunkowo niewielkim aparatem wykonawczym, a oprócz tego utworzenie państwowej inspekcji rynku, kierowanej przez głównego inspektora rynku w randze wiceministra.

Teraz pozwólcie państwo, że omówię kilka najważniejszych postanowień proponowanej ustawy, a więc: do czego stosują się przepisy ustawy o ochronie konsumentów? Czy do wszystkich umów kupna-sprzedaży bądź wszystkich umów dotyczących wykonania usług? Otóż nie. Tutaj jest istotne ograniczenie. Stosuje się to tylko do tych umów, gdzie jedna ze stron - nazywamy ją konsumentem i to jest taka definicja w uwikłaniu - nabywa towar lub usługę do celów nie związanych z wykonywaniem zawodu. Czyli na przykład: jeśli właściciel prywatnej piekarni chce kupić maszynę do mieszania ciasta, mieszarke, to wówczas akt kupna-sprzedaży jest wyłączony spod działania ustawy, co w praktyce nie powinno powodować dla naszego kupującego nadmiernych dolegliwości. Zakładamy jednak, że ktoś kto kupuje rzecz do celów zarobkowych bądź też w związku z wykonywaniem zawodu posiada szczególne kwalifikacje, ażeby dokonać właściwego zakupu.

Sprawa następna. Przepisów ustawy nie stosuje się również do umów, których przedmiotem jest wykonanie dzieła, sprzedaż lub świadczenie usługi o charakterze ściśle zindywidualizowanym. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż organy ochrony konsumentów nie będą w stanie rozstrzygać spraw ściśle indywidualnych. Musiałyby dysponować odpowiednim zasobem specjalistycznej wiedzy, którą można wykorzystać przy rozpatrywaniu tylko tej sprawy. Przepisy ustawy o ochronie konsumentów stosuje się przede wszystkim do umów typowych, powtarzalnych, masowych.

Sporo kontrowersji wzbudził również art. 4 ustawy, który zawiera katalog praw konsumentów. Jest to spór, który chyba nigdy do końca nie zostanie rozstrzygnięty. Czy w aktach prawnych należy zamieszczać przepisy o charakterze deklaracji? Jeśli nawet zgodzimy się, że powinniśmy takich praktyk unikać, to sytuacja jest taka, że wymusza uczynienie wyjątku od reguły. Katalog praw konsumentów, zawarty w art. 4, bardzo zwarty katalog, zwięzły, będzie w przyszłości stanowił istotną i cenną wskazówkę przy stosowaniu przepisów ustawy, jak też przepisów innych aktów prawnych związanych z ochroną konsumentów.

Chciałbym zwrócić państwu teraz uwagę na art. 6, który mówi, że organy administracji rządowej i samorządowej są zobowiązane do kształtowania i egzekwowania polityki prokonsumenckiej, odpowiednio do stopnia społecznego i ekonomicznego rozwoju społeczeństwa oraz w zgodzie z prawami rynku. Dlaczego to jest istotne? Dlatego że jesteśmy w okresie przejściowym. Wielu praktyk związanych z funkcjonowaniem rynku jeszcze się u nas nie stosuje, ale z pewnością będą powszechne za kilka lat. Mam na myśli *leasing* konsumencki, sprzedaż wysyłkową, która dopiero raczkuje, również sprzedaż obnośną,

(senator I. Choroszuca)

za pośrednictwem akwizytorów, jak też różne formy reklamy, która to reklama też stawia dopiero pierwsze kroki. Należy być przygotowanym na to, że przyszłość będzie stawiała przed nami kolejne wyzwania w zakresie obrotu konsumencijskiego i tym wyzwaniom zarówno ustawodawca, jak i stosujący prawo będą musieli sprostać.

Pragnąłbym zwrócić uwagę na artykuł, który jest w moim przekonaniu kluczowy dla całej ustawy i w ogóle dla czegoś, co można by nazwać filozofią ochrony konsumentów. Jest to art. 8, który mówi: „Przepisy dotyczące konsumentów winny być tłumaczone i stosowane z uwzględnieniem okoliczności, że konsument jest stroną słabszą w obrocie”. Założenie, iż w obrocie stroną słabszą jest konsument stanowi istotę ochrony konsumentów. Z formalnoprawnego punktu widzenia obie strony umowy są stronami sobie równymi, ale faktycznie jest tak, że konsument jest stroną słabszą. Stąd też, ażeby wyrównać szansę drugiej stronie, potrzebna jest cała polityka ochrony konsumentów.

Mówiłem o tym, że projekt powołania instytucji rzecznika praw konsumentów wzbudził i wzbudza nadal wiele kontrowersji. W moim przekonaniu jest to rozwiązanie optymalne w obecnych warunkach i warte zastosowania. Dlaczego? Dlatego, że będzie mniej kosztowało. Aparat, jaki będzie miał do swojej dyspozycji rzecznik praw konsumentów, będzie stosunkowo nieliczny. Oczywiście, można zbudować bardzo sprawny, fachowy system organów chroniących konsumenta, tylko na to trzeba pieniędzy. W tej sytuacji finansowej państwa, z jaką mamy do czynienia, musimy liczyć się z każdym groszem, również wtedy, gdy próbujemy konstruować nowe organy administracji.

Uważam także, iż urząd rzecznika praw konsumentów będzie urzędem w dużym stopniu efektywnym w codziennej pracy. Dlaczego? Dlatego, że będzie pozostawał poza strukturą rządu i nie będą go dotyczyły rozliczne uwikłania, jakie z tym się wiążą. Nie zapominajmy, że w ciągu ostatnich czterech lat mamy już piąty gabinet. Jeśli urząd rzecznika praw konsumentów, czy też odpowiedni, byłby ciągle przedmiotem międzypartyjnych, koalicyjnych przetargów, to nie wpływałoby to dobrze na jego stabilność. W takim układzie bardzo istotny jest więc fakt, że urząd rzecznika praw konsumentów będzie po prostu urzędem apolitycznym, nie związanym z żadnym ugrupowaniem.

Rzecznika praw konsumentów ma powoływać Senat na cztery lata. Jest to nowe rozwiązanie, ale jeśli weźmiemy pod uwagę podobne urzędy, na przykład państwowego inspektora sanitarnego, głównego inspektora pracy, prezesa Narodowego Banku Polskiego, prezesa Najwyższej Izby

Kontroli, to tutaj jest dosyć duże zróżnicowanie unormowań dotyczących tego, kto powołuje na dany urząd. Może to być Sejm razem z Senatem bądź tylko Sejm albo Prezydium Sejmu. W tym wypadku proponujemy Senat, mając również i to na uwadze, że jeśli jako członkowie Senatu stwierdzimy, iż naszym dążeniem jest zbudowanie modelu, w którym druga izba parlamentu będzie izbą rozważań i refleksji, to w moim przekonaniu powinno to współgrać z takim właśnie charakterem urzędu rzecznika praw konsumentów. Apolitycznym, nie związanym z żadnymi układami partyjnymi ani też z rządem.

Najważniejszym zadaniem rzecznika praw konsumentów będzie badanie, czy skutek działania bądź zaniechania działania przez organy administracji rządowej, samorządy lub podmioty gospodarcze nie nastąpiło zagrożenie albo naruszenie praw czy interesów konsumentów. Dlatego rzecznik będzie co roku przedkładał sprawozdania Sejmowi i Senatowi, każdej z izb osobno. Poza tym, będzie prowadził postępowania mediacyjne, ale w tych sprawach, gdzie stronami będą: podmiot gospodarczy z jednej, a organizacje konsumentów z drugiej. Jednostkowymi sprawami będzie się zajmowała Państwowa Inspekcja Rynku.

Jeśli chodzi o uprawnienia władcze, to rzecznik praw konsumentów ma je przewidziane w niewielkim tylko stopniu. Może mianowicie wystąpić do organów państwowych o wydanie decyzji niezwłocznego usunięcia naruszeń lub wszczęcia ścigania.

Bardziej widoczna na co dzień, z punktu widzenia konsumenta, będzie Państwowa Inspekcja Rynku, która ma się zajmować – zgodnie z tym projektem – ochroną praw konsumentów. Zbudowana, mówiąc krótko, na bazie obecnej Państwowej Inspekcji Handlowej. Kierować nią będzie główny inspektor rynku, będący zastępcą ministra przemysłu i handlu, powoływany przez prezesa Rady Ministrów na wniosek tego ministra i po zasięgnięciu opinii rzecznika praw konsumentów.

Terenowymi organami Państwowej Inspekcji Rynku będą wojewódzcy inspektorzy rynku z podległym sobie aparatem oraz rejonowi inspektorzy rynku. Ale co do rejonowych inspektorów rynku to rzecz jest unormowana w sposób otwarty. Mianowicie minister przemysłu i handlu będzie mógł powoływać rejonowych inspektorów rynku. Oczywiście wiadomo, o co chodzi. Chodzi o to, ażeby przystosować na tyle, na ile to już dzisiaj możliwe, strukturę inspekcji rynku do przewidzianej reformy podziału administracyjnego kraju, kiedy rejony staną się powiatami. Ale nie możemy zapisać w sposób kategoryczny, że z chwilą powstania powiatów powołuje się w każdym powiecie rejonowego inspektora rynku. Po prostu nie wiadomo, czy wystarczy pie-

(senator I. Choroszuca)

niędzy. Nie twórzmy więc przepisów, które mogą okazać się martwą literą prawa.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na rzecz istotną. Mianowicie, w ramach Państwowej Inspekcji Rynku będą działali rzeczoznawcy. Rzeczoznawca oczywiście będzie, z punktu widzenia kodeksu pracy, zwykłym pracownikiem Państwowej Inspekcji Rynku. Intencją ustawy jest jednak doprowadzenie do takiego stanu, ażeby funkcje te były obsadzone przez ludzi fachowych, znanych ze swojej rzetelności, solidności. Dzięki temu drobniejsze sprawy byłyby rozstrzygane już przez samych rzeczoznawców, mocą ich autorytetu. To byłoby o tyle istotne, że temu projektowi ustawy przyświeca chęć rozstrzygania wszelkich sporów między kupującym i sprzedającym na jak najniższym szczeblu i w drodze polubownej. Sądy powszechne powinny się tutaj włączać w ostateczności, kiedy strony nie potrafiły „dogadać się” ze sobą wcześniej.

Jeśli chodzi o głównego inspektora rynku, to właśnie on będzie miał dosyć istotne uprawnienia władcze, ponieważ będzie mógł m.in. wydać zarządzenie zakazujące wprowadzenia towaru do obrotu albo świadczenia określonej usługi, jak również będzie mógł zamieszczać informacje w środkach masowego przekazu o takim zakazie, i to na koszt zobowiązanego podmiotu gospodarczego.

I następna, proszę państwa, istotna kwestia, to sądy konsumenckie. Sądy konsumenckie, które powinny rozstrzygać jak najwięcej spraw spornych między konsumentem i sprzedawcą. Sądy konsumenckie już istnieją, są oparte na przepisach kodeksu postępowania cywilnego o sądach polubownych. Ta właśnie polubowność jest ich zaletą, ale również i wadą. Po to, aby sprawa mogła być rozstrzygnięta przez sąd polubowny, musi być zgodna wola obu stron, a nie zawsze tak jest. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłości coraz większa liczba spraw będzie poddawana pod rozstrzygnięcia sądów polubownych.

Proszę państwa, nie chcę tutaj pokazywać jasnej, w moim przekonaniu, strony ustawy. Wskazuję przepisy dyskusyjne. Takim dyskusyjnym przepisem jest art. 52, który mówi, że Państwowa Inspekcja Handlowa ulega rozwiązaniu, a jej pracownicy stają się pracownikami Państwowej Inspekcji Rynku. Przepis jest dyskusyjny, bo mamy tu do czynienia z działaniem automatycznym, z wykluczeniem weryfikacji dotychczasowych pracowników inspekcji handlowej. Tutaj należało rozstrzygnąć problem, które dobro jest większe i wymaga chronienia: czy weryfikacja, dająca możliwość przesiania kadr i poprawienia w ten sposób ich składu, czy też pewne poczucie stabilizacji, jakie byśmy dali tym pracownikom, którzy na ogół mają wieloletnią praktykę, doświadczenie, a co za tym idzie ciągłość

pracy w Państwowej Inspekcji Handlowej, a następnie w Państwowej Inspekcji Rynku, czyli takie płynne przejście od jednej instytucji do drugiej? W moim przekonaniu to drugie było ważniejsze i dlatego zdecydowaliśmy się na taki zapis.

Chciałbym tu jeszcze dodać rzecz istotną. Otóż, w ustawie o powołaniu urzędu ministra przemysłu i handlu z 28 czerwca 1991 r., Sejm zobowiązał rząd, cytując: „do sformułowania koncepcji ustawowej regulacji instytucjonalnej formuły reprezentowania interesów konsumentów”. Mówiąc inaczej, Sejm zobowiązał rząd do przygotowania projektu ustawy o ochronie konsumentów. Taki projekt był przez pewien czas w rządzie przygotowywany, sam tekst w pierwszej wersji nawet już gotowy, ale projekt nie przeszedł przez szczebel uzgodnień międzyresortowych i posłużył jako materiał do poselskiego projektu ustawy o ochronie praw konsumentów. Muszę tutaj dodać, iż do łaski marszałkowskiej przed paroma miesiącami wpłynął drugi projekt ustawy o ochronie praw konsumentów, podpisany przez piętnastu posłów.

Jeśli więc Wysoka Izba uchwali przedłożony tutaj projekt ustawy o ochronie konsumentów, wówczas pójdzie on do łaski marszałkowskiej i w Sejmie spotkają się dwa projekty ustawy o ochronie konsumentów, nasz i poselski. W wielu zasadniczych postanowieniach różnią się one między sobą, tamten projekt, na przykład, nie przewiduje instytucji rzecznika praw konsumentów. Miejmy nadzieję, że oba posłużą jako materiał dla Sejmu do opracowania ostatecznego projektu ustawy o ochronie konsumentów, która oby została uchwalona jak najszybciej. Mam nadzieję, że rychło trafi wówczas do nas jako do izby drugiej instancji.

Z upoważnienia obu komisji, których jestem członkiem, a więc Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Gospodarki Narodowej, przedkładam Wysokiej Izbie dwie jednobrzmiące uchwały, w których komisje te wnoszą, aby Wysoki Senat raczył uchwalić projekt ustawy, zawarty w druku nr 119. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję panu senatorowi.

Otwieram debatę. Może ktoś ma pytania? Pan senator Tukalło, pan senator Mazurek, pan senator Stasiak.

Senator Konstanty Tukalło:

Ja bym prosił pana senatora o przybliżenie, dlaczego nie stosuje się przepisów ustawy do usług lekarskich, farmaceutycznych, prawniczych, doradztwa podatkowego, programistycznych, plastycznych oraz handlu dziełami sztuki?

(senator K. Tukałło)

Szczególnie to ostatnie, handel dziełami sztuki, powoduje, że wielu konsumentów może być łatwo narażonych na działania oszukańcze. I czy jednak ten handel, zwłaszcza dziełami sztuki, nie powinien podlegać ustawie? Prosiłbym o wyjaśnienie, ewentualne przybliżenie mi tego.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę bardzo.

Senator Ireneusz Choroszuca:

Jeśli chodzi o te wszystkie rodzaje umów, które pan senator wymienił, to oczywiście strony tej umowy są objęte ochroną wynikającą z kodeksu cywilnego. Nie byłyby tylko objęte dodatkową ochroną, jaka płynie z tej ustawy. Dlaczego? W moim przekonaniu taka ochrona byłaby mało skuteczna, ponieważ mamy do czynienia ze świadczeniami wysoce zindywidualizowanymi, do których trzeba by było szukać zawsze indywidualnych rzeczoznawców. Czym innym jest sprzedaż odzieży, obuwia, konflikty między kupującym i sprzedawcą na tym tle, a czym innym sprzedaż jednostkowego wytworu, jakim jest obraz, rzeźba albo grafika. To więc było przyczyną.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję. Pan senator Mazurek, proszę.
(Senator Janusz Mazurek: Dziękuję).
Pan senator Stasiak.

Senator Wiktor Stasiak:

Panie Senatorze, wspominał pan w sprawozdaniu o potrzebie bardzo racjonalnego wydatkowania każdej złotówki. Otóż ja chciałem zapytać o złotówki. Jakie były koszty funkcjonowania Państwowej Inspekcji Handlowej w roku ubiegłym? Sądzę, że taki kosztorys, przynajmniej szacunkowy, na dzień dzisiejszy jest już możliwy do przedstawienia Wysokiej Izbie.

I pytanie drugie, z tym związane: jakie są zakładane koszty, obciążające budżet państwa, funkcjonowania rzecznika praw konsumentów i Państwowej Inspekcji Rynku, w którą przekształcona zostałaby Państwowa Inspekcja Handlowa?

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę o odpowiedź.

Senator Ireneusz Choroszuca:

Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, ile kosztuje w tej chwili funkcjonowanie Państwowej Inspekcji Handlowej, ale intencją tej ustawy nie było powiększanie kosztów. Chodzi o to, aby

koszty funkcjonowania organów, które my proponujemy utworzyć, nie przewyższały tych związanych z obecnie działającą Państwową Inspekcją Handlową. Państwowa Inspekcja Handlowa ma dziś mniej pracy niż kilka lat temu. Skoro bowiem nie ma systemu rozdzielników, nie ma badań jakościowych, do udziału w których była zobowiązana, to może zatrudniać mniej osób.

Jeśli chodzi natomiast o Urząd Rzecznika Praw Konsumentów, to powinien on być – jak powtarzam – niewielki, skupiony w jednym miejscu, liczący kilkanaście osób, ponieważ rzecznik powinien interesować się tylko najistotniejszymi, najważniejszymi sprawami, którymi nikt inny się nie zajmuje. Nie chciałbym w tym miejscu oceniać działania rzecznika praw obywatelskich, ale na pewno bezsporny pozostaje fakt, że jest to funkcja – niezależnie od tego, czy akceptujemy, czy też nie, politykę, jaką poszczególni rzecznicy praw obywatelskich prowadzili – trwale wrosnięta w nasze życie publiczne.

Miałbym nadzieję, że również Urząd Rzecznika Praw Konsumentów wrosłby w świadomość zarówno kupujących, jak sprzedawców i że cieszyłby się autorytetem. Chodziłoby o to, żeby przy niewielkim nakładzie środków finansowych, związanych z funkcjonowaniem urzędu, uzyskać maksimum efektów. Przypuszczam, że takie rozwiązanie problemu Urzędu Rzecznika Praw Konsumentów jest optymalne.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Głos ma pan senator Zamoyski. Proszę bardzo, pan senator Zamoyski.

Senator Jan Zamoyski:

Krótkie pytanie, Panie Senatorze. Czy można uważać, że w dwóch miejscach, mianowicie w §4 i §7, mowa jest o pełnej, rzetelnej informacji o towarach? Chciałbym spytać, czy rzecznik praw konsumentów miałby również prawo ingerowania w reklamę, bo nierzadko zdarza się, że jest ona absolutnie niezgodna z samym towarem albo towar jest w niej przeceniany. Czy w przypadku całkowicie fałszywych albo wygórowanych danych o danym towarze, rzecznik miałby możliwość ingerowania w te sprawy? Dziękuję bardzo.

Senator Ireneusz Choroszuca:

Po pierwsze, miałby. Po drugie, na pewno państwo mogą czuć pewien niedosyt, że w ustawie niewiele się mówi o reklamie. Sprawa wymaga jednak osobnego uregulowania, kwestie reklamy są, między innymi, unormowane prawie wyczerpująco w projekcie ustawy o nieuczciwej

(senator I. Choroszuca)

konkurencji, który leży w Sejmie od kilku miesięcy. Bo jeśli idzie o reklamę, to jest tutaj wiele kwestii, nie tylko dotyczących rzetelności... Na przykład wykorzystywanie do reklamy dzieci. Takie reklamowanie wyrobów dla dzieci, które niejako nakłania je do wymuszania od rodziców pieniędzy. Te kwestie zostawiliśmy na boku. Zajmujemy się reklamą w absolutnie niezbędnym zakresie. Mianowicie, w art. 10: „Organy ochrony konsumenta mogą domagać się od ogłaszającego się dowodów na to, że konkretne stwierdzenia w ogłoszeniach i reklamach są prawdziwe. Sąd może zabronić rozpowszechniania reklam zawierających nieprawdziwe informacje, jeśli ogłaszający się nie przedstawi dowodów, o których mowa w ust. 1”. Ale oczywiście, sztuka reklamy polega na tym, że mówi się rzeczy wyglądające na prawdziwe, używa pozornie konkretnych stwierdzeń, a w gruncie rzeczy idzie o to, żeby niczego konkretnego nie powiedzieć i jednocześnie w jak najkorzystniejszym świetle przedstawić reklamowany wyrób i towar.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Pani senator Pieńkowska, proszę bardzo.

Senator Alina Pieńkowska:

Być może dlatego, że jestem kobietą, z wielkim zainteresowaniem oczekiwałam tej ustawy. I muszę powiedzieć, że ta forma inicjatywy ustawodawczej mnie nie satysfakcjonuje. Moim zdaniem, projekt nie rozstrzyga zasadniczych kwestii, mianowicie praw konsumenta w warunkach gospodarki rynkowej. Bardzo szczegółowo natomiast mówi o strukturze organizacyjnej aparatu, który miałby te kwestie egzekwować.

Moim zdaniem proporcje te powinny być odwrócone, to znaczy najpierw trzeba określić sprawy merytoryczne, a potem dostosować do nich strukturę organizacyjną. Widzę pewne niebezpieczeństwa. To tak, jakbyśmy debatując na temat ustawy o ubezpieczeniach zdrowotnych, nie mówili, co przysługuje pacjentowi, tylko ściśle określali sposób funkcjonowania kas chorych.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Pani Senator, rozumiem, że jest to rozpoczęcie debaty, do udziału w której serdecznie zachęcam.

Jako pierwszy do debaty zapisał się pan senator Czarnobilski. Panią senator zachęcam do obszerniejszego przygotowania swego wystąpienia i do zabrania głosu. Przygotuje się do wystąpienia pan senator Kępa.

Senator Zdzisław Czarnobilski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dostaliśmy pod obrady parlamentu tak długo oczekiwany projekt ustawy o ochronie konsumentów. Ustawa ta jest potrzebą chwili, zwłaszcza w sytuacji gry rynkowej, kiedy powstała masa nowych, prywatnych punktów sprzedaży o bardzo różnorodnej specyfice. Nie odległe to czasy, gdy klient, jako strona słabsza w grze, często był wykorzystywany, oszukiwany i okłamywany. Częściowo wynikało to z jego winy, braku orientacji o przysługujących prawach, częściej jednak z braku odpowiednich uregulowań prawnych.

Ustawa pomoże uporządkować wiele zjawisk tak żywiołowo, a co gorsza, tak chaotycznie występujących na naszym rynku, jak zalew towarów, o których pochodzeniu niewiele się da powiedzieć, ich niskiej jakości, nieuczciwości wielu sprzedawców, najczęściej anonimowych.

Kilka uwag do art. 7. Proponuję uzupełnić go o punkt dotyczący wprowadzenia informacji o wartości kalorycznej produktów spożywczych. Jest to od dawna praktykowane na Zachodzie, a dla wielu osób wręcz niezbędne.

Bardzo istotny problem stanowi dopilnowanie, aby wszystkie towary importowane wyposażone były w poprawnie zredagowane instrukcje obsługi w języku polskim. Znam przypadki tak fatalnie skonstruowanych instrukcji sprzętu elektronicznego, że chociaż były one w języku polskim, sporo czasu należało poświęcić na ich zrozumienie i uruchomienie sprzętu.

Wysoka Izbo! Dobrym rozwiązaniem jest powołanie rzecznika praw konsumentów, którego wybierze Senat na cztery lata. Instytucja rzecznika praw konsumentów powinna być w maksymalnym stopniu niezależna i obdarzona szerokimi uprawnieniami. Uważam, że rzecznik winien mieć dobrze zorganizowane agendy na poziomie samorządów, co przybliży jego instytucję do zwykłego obywatela.

Art. 15 uzupełniłbym o punkt, że podjęcie mediacji przez rzecznika następuje również na wniosek osoby fizycznej. Niewątpliwie skróciłoby to znacznie proces postępowania w kwestiach spornych.

Panie i Panowie Senatorowie! Państwowa Inspekcja Rynku, jako instytucja o charakterze kontrolującym, winna podlegać, moim zdaniem, parlamentowi bądź prezesowi Rady Ministrów, a nie bezpośrednio ministrowi handlu. Chociażby dlatego, że przy tak częstych zmianach rządów mogłoby to pociągnąć znaczne zaburzenia pracy tej instytucji, a także narazić ją na wywieranie presji ze strony różnych grup nacisku.

Odnosnie do art. 33 pkt 1, wskazane byłoby zastanowić się nad celowością niektórych reklam. Czy nie należy potraktować bardziej sele-

(senator Z. Czarnobilski)

ktywnie reklamowania niektórych wyrobów, a nie zostawiać tego na marginesie ustawy? Uważam, że to bardzo ważna sprawa i w tej ustawie trzeba o reklamie powiedzieć.

Konkludując, mimo wskazanych niedociągnięć będę głosował za przyjęciem projektu ustawy o ochronie konsumentów jako potrzebnej i oczekiwanej od lat. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję panu senatorowi.

Głos ma pan senator Jerzy Edward Kępa, przygotowuje się pan senator Stasiak.

Senator Jerzy Kępa:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałem na wstępie zaznaczyć, że popieram całkowicie i bez zastrzeżeń projekt inicjatywy ustawodawczej pana senatora Ireneusza Choroszuchy.

W projekcie omawianej ustawy o ochronie konsumentów występuje pojęcie „podmiot gospodarczy”. Moje wystąpienie będzie poświęcone aspektowi prawnemu tego terminu. Chcę przedstawić, jak na tle dotychczasowego stanu prawnego, orzecznictwa Sądu Najwyższego, należałoby rozumieć to pojęcie. Zwłaszcza, że używa się go w szeregu aktów prawnych.

Zwrot „podmiot gospodarczy” jest pojęciem nowym, nie wprowadzonym do kodeksu cywilnego, lecz funkcjonującym na podstawie wielu innych aktów prawnych.

Ustawa z 23 grudnia 1988 r. w art. 2 mówi, że „podmiotem prowadzącym działalność gospodarczą, zwanym dalej «podmiotem gospodarczym» może być osoba fizyczna, osoba prawna, a także jednostka organizacyjna nie mająca osobowości prawnej, utworzona zgodnie z przepisami prawa, jeżeli jej przedmiot działania obejmuje prowadzenie działalności gospodarczej”.

Ustawa z 24 maja 1989 r. – DzU nr 33 poz. 175, z późn. zm. – dokonała w art. 2 ust. 1 zmiany kodeksu postępowania cywilnego, polegającej, między innymi, na dodaniu w księdze pierwszej, po art. 479, działu 4a zatytułowanego „Postępowanie w sprawach gospodarczych”, obejmującego w rozdziale „Przepisy ogólne” art. 479¹ i art. 479²⁷. Ustawodawca podał, że chodzi o podmioty gospodarcze, prowadzące działalność gospodarczą na zasadach określonych w odrębnych przepisach. Art. 479² § 1 kodeksu postępowania cywilnego, który dopełnia definicję zawartą w art. 479¹ § 1 stanowi: „Podmiotami gospodarczymi są w szczególności podmioty określone w podanych opisowo przepisach, a także banki”.

Żaden z wymienionych przepisów nie zawiera więc samodzielnej definicji podmiotu gospodarczego.

Podnieść należy, że wyliczenie w art. 479² podmiotów gospodarczych nie jest wyczerpujące, o czym świadczy użyty zwrot „w szczególności”.

Natomiast z brzmienia § 1 art. 479² kodeksu postępowania cywilnego można wysnuć wniosek, że podstawę prawną prowadzenia działalności gospodarczej przez podmioty gospodarcze stanowią mogą także inne przepisy, nie wymienione w tym paragrafie.

Stosunek do art. 2 ust. 1 ustawy i art. 479² § 1 kodeksu postępowania cywilnego, odczytać więc należy jako uzupełnienie w tym znaczeniu, że podmiotem gospodarczym jest każdy podmiot, który został dopuszczony do działalności gospodarczej przez odrębne przepisy, w szczególności wskazane w § 1 art. 479² kodeksu.

Przymiot podmiotu gospodarczego łączy się na ogół z prowadzeniem działalności gospodarczej, co także wymaga wyjaśnienia. Należy zważyć, że ustawodawca w ustawie z 24 maja 1989 r. nie zdefiniował tego pojęcia. W systemie dotychczas obowiązującego prawa było to tak zwane pojęcie zastane, bo występowało w różnych aktach normatywnych, również w kodeksie postępowania cywilnego.

Istniały wówczas przepisy, na przykład art. 14 kpc i art. 1 § 2 kpc, w oparciu o które kształtowano pojęcie „działalność gospodarcza”. Prowadzenie jej przez daną jednostkę organizacyjną stanowiło podstawową cechę, określającą zakres pojęcia „jednostka gospodarki społecznej” – art. 1 § 2 kodeksu cywilnego w związku z art. 33 kodeksu cywilnego w brzmieniu sprzed zmiany, wprowadzonej ustawą z 28 lipca 1990 r. o zmianie ustawy „Kodeks cywilny”, DzU nr 55 poz. 321.

W chwili uchwalenia ustawy o rozpoznaniu przez sądy spraw gospodarczych, obowiązywały także akty normatywne, zawierające definicję działalności gospodarczej: art. 2 ust. 1 ustawy z 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej, ze zmianami; art. 1 ust. 2 ustawy z 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych – DzU nr 41 poz. 325, ze zmianami; art. 2 ustawy z 6 lipca 1982 r. o zasadach prowadzenia na terytorium PRL działalności gospodarczej w zakresie drobnej wytwórczości przez zagraniczne osoby prawne i fizyczne – tekst jednolity DzU z 1989 r. nr 27 poz. 148 ze zmianami.

Pojęcie działalności gospodarczej występuje także w innych aktach normatywnych, pochodzących sprzed uchwalenia ustawy z 24 maja 1989 r. Ustawodawca posługuje się nimi nadal, o czym świadczą akty normatywne z późniejszego okresu, a także i obecne. Ustawodawca zatem nie zdeprecjonował dotychcza-

(senator J. Kępa)

sowego rozumienia działalności gospodarczej, gdyby bowiem to uczynił, to w ustawie z 24 maja 1989 r. w drodze wyraźnego ustanowienia terminologicznego bądź też odesłania do definicji zawartej w art. 2 ust. 1 ustawy z 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej. Pomijam tutaj cechy, jakie winny określać działalność gospodarczą, ponieważ było to już przedmiotem wystąpienia przy okazji debaty o tak zwanej ustawie antykorupcyjnej.

Niewątpliwie podmioty gospodarcze mają zdolność sądową jako bezwzględną przesłankę procesową. Biorą one swój status normatywny z tego, że prowadzą działalność gospodarczą, bądź też z faktu, że zostały za takie wyraźnie uznane przez ustawę. Na przykład banki. Czy zatem mogą istnieć podmioty gospodarcze, których przedmiot działalności nie obejmuje prowadzenia działalności gospodarczej? Otóż tak, bo wynika to z treści art. 2 ust. 2 *in fine* ustawy z 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej. Podmioty gospodarcze, będące jednostkami organizacyjnymi, ale nie mające osobowości prawnej, mają jednak zdolność sądową w zakresie prowadzonej swojej działalności gospodarczej. Może się zdarzyć, że jednostka organizacyjna zachowa zdolność sądową na gruncie postępowania w sprawach gospodarczych...

(Wicemarszałek Andrzej Czapski: Panie Senatorze, została panu jeszcze minuta.)

...w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej, nie będzie się natomiast nią legitymować w sprawach nie mieszczących się w zakresie takiej działalności. Stąd wniosek, że można poszukiwać także innych, niż wymienione w przepisach, podstaw bytu podmiotów gospodarczych. Podmiot gospodarczy to zatem taki podmiot, który został dopuszczony do prowadzenia działalności gospodarczej przez odrębne przepisy. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Głos ma pan senator Wiktor Stasiak. Następny będzie pan senator Gerhard Bartodziej.

Senator Wiktor Stasiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mój poprzednik zajmował się dość szczegółowo pewnymi kwestiami technicznymi. Ja chciałbym powiedzieć więcej o sprawach ogólnych. Myślę, że pracując nad tą ustawą musimy sobie odpowiedzieć przynajmniej na dwa pytania. Na pierwsze, czy ochrona konsumenta jest sprawą tak ważną, by zajmował się nią Senat? Myślę, że tu odpowiemy twierdząco. Drugie pytanie jest

związane z ustawą. Czy przedłożony projekt jest projektem na tyle dobrym, by Senat go uchwalał? Myślę, że odpowiedź brzmi „nie”.

Otóż, dlaczego? Są według mnie dwie możliwe drogi ochrony interesów konsumenta. Jedna – oddolny ruch konsumencki, organizowany przez samych konsumentów i dzięki nim działający. Ruch, który jest swoistą grupą nacisku. Druga – ochrona przez struktury państwa, które z natury swej muszą być zetatyzowane i myślę, że takie rozwiązanie w jakimś zakresie już funkcjonowało. Ustawa jest próbą kontynuacji tego, co do tej pory w naszym kraju mieliśmy jako obowiązujący stan prawny.

Myślę, że stosunkowo mało przekonujące są argumenty na rzecz takiego rozwiązania. Rozwiązania, które zawiera bogate instrumentarium urzędnicze, jeżeli tak można powiedzieć. Tworzy się przecież urząd rzecznika, tworzy się Państwową Inspekcję Rynku. Mam zasadnicze wątpliwości, czy instytucja rzecznika praw konsumenta jest potrzebna? Czy ona będzie instytucją skutecznie chroniącą interesy przeciętnego, pojedynczego konsumenta?

W uzasadnieniu stwierdzamy, że niestabilność polityczna, częste zmiany gabinetów nie dają gwarancji, iż centralny, zajmujący się sprawami konsumentów urząd administracji państwowej, jakim ma być Państwowa Inspekcja Rynku, będzie w stanie skutecznie występować w obronie praw i interesów konsumentów. Wobec tego pytam, po co w ogóle tworzyć ów centralny urząd, skoro może on być, czy będzie nieskuteczny? Jeżeli będzie skuteczny, to po co powoływać rzecznika? Ponadto rzecznik nie miałby się zajmować sprawami indywidualnych konsumentów, a raczej spełniać pewne szersze funkcje.

Myślę, że określoną wątpliwość musi budzić stwierdzenie, że istotną kwestią jest rezonans społeczny, wywołany działalnością rzecznika. Nie wiem, czy czasami jakichś przesłanek, które legły u podstaw przygotowania tego projektu, nie podyktował właśnie ów rezonans, chęć oddziaływania na społeczeństwo. To istotna kwestia, ale myślę, że nie tak powinno się ją regulować.

Co do sądów konsumenckich, proszę państwa to przecież owe sądy istnieją i akurat tworzenie ich na podstawie tej ustawy powiela jakby byt, który już zaistniał.

Może wobec tego ktoś zapytać, co proponuję? Otóż, Wysoka Izbo, proponuję, żeby Senat raczył nie podejmować inicjatywy ustawodawczej dotyczącej ochrony konsumentów. Myślę, że można zgodzić się z jeszcze jednym zdaniem, które było w argumentacji i uzasadnieniu ustawy, że ochrona konsumentów nie może opierać się na silnym oddolnym ruchu konsumenckim, gdyż takiego ruchu nie ma. Tak, to prawda. Myślę natomiast, że należy zmierzać, by taki ruch w tym kraju

(senator W. Stasiak)

powstał i przyjął na siebie zadania, które wnioskodawcy i komisje aprobujące ten projekt chcą złożyć na barki administracji rządowej. Myślę, że nie troszcząc się nawet o to, ile to będzie kosztować. Z niepokojem należy przyjąć informację, że nie oszacowano kosztów funkcjonowania urzędów, które miałyby powstać.

Stawiam wniosek, jak przed chwilą mówiłem, żeby Senat raczył nie podejmować inicjatywy ustawodawczej. Równie dobrym tytułem dla tej ustawy mógłby być tytuł, że jest to ustawa o przekształceniu Państwowej Inspekcji Handlowej w Państwową Inspekcję Rynku i utworzeniu rzecznika praw konsumentów. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Głos ma pan senator Gerhard Bartodziej, proszę bardzo.

Senator Gerhard Bartodziej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Witam z zadowoleniem inicjatywę ustawodawczą w zakresie ochrony konsumenckiej. Jest to na pewno potrzebne, szczególnie powołanie rzecznika praw konsumentów. Myślę, że umiejscowienie rzecznika jest sprawą otwartą, do dalszej dyskusji. Równie dobrze mógłbym sobie wyobrazić skuteczne powołanie takiego rzecznika w strukturach samorządowych, blisko konsumenta. Nie będąc prawnikiem odczuwam jednak potrzebę wyjaśnienia kilku kwestii w związku z propozycją powołania Państwowej Inspekcji Rynku. Boję się automatyzmu w przekształceniu Państwowej Inspekcji Handlowej w Państwową Inspekcję Rynku. Ludzie przejdą z jednej instytucji do drugiej z nawykami, powiązaniem ze starego systemu. Rola Państwowej Inspekcji Handlowej w niektórych małych ośrodkach terenowych była, tak wynika z moich informacji i doświadczeń, niekiedy niejednoznaczna.

Chciałbym zatem prosić pana senatora sprawozdawcę o dodatkowe wyjaśnienie. Jakie widzi pan zasadnicze różnice między proponowaną Państwową Inspekcją Rynku, a dawną Państwową Inspekcją Handlową? Rynek zmienił się przecież w sposób zasadniczy, zarówno jeśli chodzi o stosunki własnościowe, jak i sposób funkcjonowania. Czy Państwowa Inspekcja Rynku jest potrzebna? Tworzymy bowiem kolejną administrację specjalną. Z pozycji człowieka związanego z samorządem nieraz odczuwam dotkliwie niedogodności, związane z tymi licznymi administracjami specjalnymi, na których funkcjonowanie nie mamy wpływu z pozycji samorządowej. My-

ślę, że należy się również zastanowić nad kwestią ewentualnych kolizji funkcjonowania Państwowej Inspekcji Rynku w zaproponowanym kształcie, z uprawnieniami wielu istniejących już instytucji administracji, i to zarówno na poziomie rządowym, jak i samorządowym. Czy dla ochrony indywidualnych konsumentów nie wystarczyłoby rozszerzenie uprawnień i możliwości rzeczników, którzy funkcjonowaliby aż do poziomu gminy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Myślę, że te pytania i uwagi będą przedmiotem dalszych prac Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Gospodarki Narodowej, jako że procedura przewidziana regulaminem powoduje, że w tej chwili, wobec braku dalszych głosów, odeślę projekt do komisji celem przygotowania go do powtórnej debaty, z uwzględnieniem głosów zawartych w dyskusji.

Wysoki Senacie! W związku z tym, że obradujemy już ponad dwie godziny, a następny punkt jest również dość kontrowersyjny, ogłoszę w tej chwili przerwę do godziny 20.00, zwłaszcza że sprawozdawcy następnych punktów są nieobecni, w szczególności pan senator Andrzejewski. Ogłaszam przerwę do godziny 20.00, prosząc Konwent Seniorów o zebranie się wcześniej w sali obok gabinetu marszałka, w związku z punktami zgłoszonymi na dzisiejsze posiedzenie, jak również w sprawie przyszłego posiedzenia Senatu.

Proszę jeszcze pana senatora sekretarza o przeczytanie ogłoszeń.

Senator Sekretarz Wiktor Stasiak:

Bezpośrednio po rozpoczęciu przerwy, w sali nr 217 odbędzie się krótkie posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych; jest to pierwszy komunikat.

Drugi komunikat: Drugi luty bieżącego roku, wtorek, to dzień modlitw parlamentarzystów polskich na Jasnej Górze. Wyjazd o godzinie 6.00 przed nowego domu poselskiego. Spotkanie o 9.45 w kaplicy Matki Bożej. Zapisy przyjmuje dział obsługi senatorów, pokój 175.

Trzeci komunikat: szef Kancelarii Senatu informuje panie i panów senatorów, że spotkanie oplatkowe z Jego Eminencją księdzem kardynałem Józefem Glempem, prymasem Polski odbędzie się dzisiaj o godzinie 18.30, w budynku senatu w sali nr 179.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Ogłaszam przerwę do godziny 20.00, prosząc o punktualne przybycie, będą głosowania.

(Przerwa w obradach do godziny 20.00)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę państwa senatorów o zajmowanie miejsc.

Wznawiamy trzydzieste drugie posiedzenie Senatu.

Witamy senatorów, którzy przybyli z Piotrkowa, z nowymi siłami. Myślę, że pomogą nam w podjęciu przygotowanych przed południem decyzji.

Przypominam, że komisje przedstawiły dzisiaj wnioski w sprawie następujących ustaw: o zmianie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych, o zmianie ustawy „Prawo celne”, o nadaniu Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej imienia Georgi Dymitrowa w Siedlcach nazwy „Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach”.

Debata nad tymi ustawami została już formalnie zakończona. Przedmiotem obrad był również projekt ustawy o ochronie konsumentów, który został po pierwszym czytaniu odesłany do właściwych komisji: Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Gospodarki Narodowej.

W tej chwili przystąpimy do głosowania. Proszę o pobranie kart do głosowania.

Chciałbym, ażeby po przegłosowaniu omówionych przed południem punktów porządku dziennego przystąpić do głosowania wniosku Konwentu Seniorów o odwołanie przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej. Jeżeli pora nie będzie jeszcze zbyt późna, rozpatrzmy punkt piąty: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach i nadzorze farmaceutycznym.

Jako pierwsze poddajemy pod głosowanie stanowiska komisji dotyczące ustawy z 9 stycznia 1993 r. o zmianie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych.

Mamy dwa wnioski: Komisji Gospodarki Narodowej o przyjęcie ustawy bez poprawek oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych o przyjęcie ustawy z poprawkami.

Czy trzeba zreferować jeszcze ich stanowiska? (*Głosy z sali*: Nie.)

Nie ma takiej potrzeby?

(*Senator Józef Hałasa*: Może dla nowo przybyłych...)

Nie ma takiej potrzeby, wobec tego przystępujemy do głosowania. Zgodnie z regulaminem musimy głosować jako pierwszy projekt zawarty w druku nr 144B. Możemy, jak sądzę, głosować łącznie.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przedsiębiorstwach państwowych zgodnie z wnioskiem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zawartym w druku nr 144B? Kto jest za tym, proszę o głosowanie.

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Proszę o wynik. Za wnioskiem głosowało 37 senatorów, przeciw – 25, wstrzymało się od głosu – 11 senatorów. (**Głosowanie nr 1**).

Wniosek został przyjęty.

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę zaproponowaną przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Przystępujemy do następnego głosowania.

Jest to zawarta w druku nr 143 ustawa o zmianie ustawy „Prawo celne”. Także w przypadku tej ustawy są dwa wnioski. Jest wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych o odrzucenie oraz Komisji Gospodarki Narodowej o wprowadzenie poprawek. Czy potrzeba wyjaśnień?

Jako pierwszy będzie głosowany wniosek o odrzucenie ustawy. Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem wniosku Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy „Prawo celne”, zawartego w druku nr 143A?

Kto jest przeciwko temu wnioskowi?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Proszę o wynik. Za wnioskiem głosowało – 39 senatorów, przeciw – 23, wstrzymało się od głosowania 15 senatorów. (**Głosowanie nr 2**).

Wniosek został przyjęty.

Przystępujemy do głosowania nad stanowiskiem Senatu w sprawie zmiany nazwy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Siedlcach.

Wniosek Komisji Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji zawarty w druku nr 141A zmierza do przyjęcia tej ustawy bez zastrzeżeń.

Proszę o ciszę! Proszę o głosowanie.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem uchwały zaproponowanej przez komisję kultury?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Dziękuję. Proszę o wynik. Za wnioskiem głosowało 74 senatorów, przeciw – 1, wstrzymało się od głosu – 2 senatorów. (**Głosowanie nr 3**).

Wniosek został przyjęty.

(*Rozmowy na sali*). Proszę o spokój.

Przystępujemy do punktu zgłoszonego do porządku dziennego przez pana senatora Kaźmierowskiego, mianowicie do wniosku o odwołanie przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej. Wniosek jest zawarty w druku nr 147.

Stwierdzam, że Konwent Seniorów, który zebrał się w przerwie dzisiejszych obrad, zaproponował projekt następującej uchwały:

„Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 stycznia 1993 r. w sprawie odwołania przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej...”

(*Poruszenie, rozmowy na sali*). Proszę o cierpliwe wysłuchanie treści.

(*wicemarszałek A. Czapski*)

Art. 1. Na podstawie art. 14 ust. 2 Regulaminu Senatu, Senat odwołuje senatora Janusza Baranowskiego ze stanowiska przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej.

Art. 2. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia”.

Zgodnie z regulaminem, głosowanie w tej sprawie musi się odbyć w sposób tajny. Czy są już przygotowane urny? Proszę o pomoc w przeprowadzeniu głosowania. Chwileczkę, proszę panów senatorów: Lewoca, Jagodzińskiego i Czemplika o rozdawanie kart do głosowania.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Ponieważ mamy do czynienia z odwołaniem, nie zaś z wyborem, chciałbym zapytać, jakie jest stanowisko senatora Baranowskiego? Czy sprawa jest bezkolizyjna, czy też istnieje jakaś kolizja w przedmiocie odwołania? Wydaje mi się, że jesteśmy obowiązani znać motyw odwołania. Czy jest to kwestia przydatności, czy też odwołanie wynika z wniosku samego senatora Baranowskiego? Powinniśmy otrzymać jakieś zwięzłe uzasadnienie i zajęcie stanowiska przez senatora Baranowskiego. Inaczej bowiem będzie to zupełnie abstrakcyjne głosowanie, bo wielu z nas nie jest zorientowanych nawet co do motywów.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Pragnę przypomnieć, że w momencie składania wniosku o odwołanie motyw, którymi komisja się kierowała, zostały przedstawione. W dalszej części także stosowne uchwały i protokoły uchwał.

(*Senator Ryszard Bender: Proszę o głos.*)

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Jest dawna rzymska zasada, że *audiatur et altera pars*. Należałoby i drugiej strony wysłuchać. A więc tak samo wysłuchać, przed naszą decyzją, pana senatora Baranowskiego.

(*Wicemarszałek Andrzej Czapski: Chciałbym wiedzieć, Panie Senatorze, do czego pan zmierza?*)

Do tego...

(*Wicemarszałek Andrzej Czapski: Proszę przejść do konkluzji.*)

(*Senator Edward Wende: Do uzasadnienia.*)

Panie Marszałku! Zmierzam do tego, że pod nieobecność senatora Baranowskiego, zdaje się, że jest nieobecny, bez wyjaśnień przez niego złożonych, trudno byłoby podjąć tak jednostronną decyzję. (*Oklaski*).

(*Wicemarszałek Andrzej Czapski: Chcę się dowiedzieć, czy pan składa wniosek o nieprzerowadzenie głosowania?*)

O przeprowadzenie głosowania, gdy pan senator Baranowski będzie obecny i wyjaśni nam sprawę. Niezależnie od meritum. Chodzi o moment formalny.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Rozumiem. Proszę bardzo, pan senator Struzik.

Senator Adam Struzik:

Panie Marszałku! Czy pan senator Baranowski składał przed Konwentem Seniorów wyjaśnienia na temat propozycji odwołania go z tego stanowiska?

(*Wicemarszałek Andrzej Czapski: Nie.*)

Czy miał szansę wystąpienia przed Konwentem Seniorów?

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Pan senator Baranowski nie składał rezygnacji przed Konwentem Seniorów. Nie pamiętam, czy był proszony. W każdym razie w rozmowie z marszałkiem Senatu zobowiązał się do złożenia rezygnacji i...

(*Senator Adam Struzik: W takim razie, przepraszam bardzo, ale czy formalnie złożył rezygnację?*)

Nie, nie złożył.

Senator Adam Struzik:

W takim razie składam formalny wniosek o przesłuchanie, przed tym głosowaniem, pana senatora Baranowskiego przez Konwent Seniorów. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę bardzo, pan senator Piesiak.

Senator Andrzej Piesiak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pan senator Baranowski składał wyjaśnienia przed Komisją Gospodarki Narodowej i zgodnie z regulaminem komisja, po wysłuchaniu wszystkich argumentów, przeprowadziła głosowanie tajne. Są protokoły, jest stenogram. Jeżeli ktoś jest zainteresowany, może zbadać dokumenty. Nie zauważyliśmy w regulaminie żadnych elementów, które by zmuszały Senat do przeprowadzenia specjalnych przesłuchań w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę bardzo, pan senator Śnieżko.

Senator Stefan Śnieżko:

Jako członek Konwentu Seniorów oświadczam, że nie widzę powodów do przesłuchania. Argumenty, jakie tam zostały przedstawione, to znaczy wola komisji, wystarczyły mi. Jestem więc przeciwko kierowaniu tej sprawy do Konwentu Seniorów w celu przesłuchiwania senatora Baranowskiego.

(*Senator Tomasz Jagodziński: Panie Marszałku!*)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Pan senator Jagodziński.

Senator Tomasz Jagodziński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zgodnie z regulaminem, Wysoka Izba, czyli my wszyscy w tej sali, powołujemy i odwołujemy przewodniczących komisji. (*Oklaski*). Wnioski Komisji Gospodarki Narodowej być może są słuszne i zasadne, i być może senator Baranowski je podziela, ja jednak uważam, że wszyscy powinniśmy wysłuchać opinii senatora Baranowskiego na temat jego odwołania z funkcji przewodniczącego komisji. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Pan senator Wyględowski, potem senator Jesionek. Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Wyględowski:

Szanowni Państwo!

Mnie nie interesuje wola Komisji Gospodarki Narodowej, która orzekła, że pan senator Baranowski ma odejść z funkcji przewodniczącego. Mnie interesuje stan faktyczny. Co jest powodem, że odchodzi? I nie sędzę, żeby to można było powierzyć komisji, jeżeli decyzję ma podjąć Senat.

Stawiam formalny wniosek, żeby ten punkt wycofać dzisiaj z porządku dziennego, żeby komisja zdrowia i Konwent Seniorów przygotowały na następne posiedzenie materiały, które by nas zorientowały w powodach odwołania pana senatora Baranowskiego.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Przypominam panu senatorowi i Wysokiemu Senatowi, że podczas ustalania porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia zgłoszenie dodatkowego punktu nie było kwestionowane. I nie widzę powodu, dla którego należałoby ten punkt wycofać.

Pan senator Jesionek.

Senator Jan Jesionek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałem zauważyć, że Senat nie powinien głosować, nie znając przyczyn, gdyż jest to osłonięte kurtyną jakiejś tajemnicy. Jeśli Senat ma głosować za lub przeciw, to musi wiedzieć, musi znać treść zarzutów czy przyczyn, na mocy których taka decyzja ma nastąpić. Inaczej stajemy się ciałem bardzo niedemokratycznym. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Pan senator Piotrowski, potem pan senator Kaźmierowski.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku!

Istotne przyczyny problemu, który tutaj powstał, wynikają stąd, że wniosek został przedstawiony bez sprawozdania. Nie możemy uznać, że sprawozdaniem i uzasadnieniem tego wniosku jest osobiste oświadczenie pana senatora Kaźmierowskiego, lub może nawet nie tylko osobiste, bo podpisane przez innych senatorów, ale złożone w innym trybie – jako oświadczenie osobiste tych senatorów. Nie wnिकam w chwili obecnej i nie wypowiadam się na temat merytorycznej zasadności czy bezzasadności tego wniosku, ale po raz pierwszy byłoby tak, że ważny wniosek o odwołanie jest przedstawiany przez Konwent Seniorów bez słowa uzasadnienia.

I sędzę, że nam wszystkim tego uzasadnienia brakuje. Konwent Seniorów przyjmuje szczególną odpowiedzialność za przedstawienie tego wniosku, jeśli to jest wniosek Komisji Gospodarki Narodowej, Wysokiemu Senatowi do decyzji. I sędzę, że to musi nastąpić. Że bez sprawozdania nie musimy przystępować do głosowania.

Miałbym natomiast wątpliwości co do tego, czy jesteśmy zobowiązani do przesłuchiwania tutaj pana senatora Janusza Baranowskiego i wypowiadałbym się nawet przeciwko temu, może także w interesie pana senatora Janusza Baranowskiego. Jeżeli Komisja Gospodarki Narodowej w jakiejś większości zgłasza wotum nieufności wobec swojego przewodniczącego, to jego odmienne zdanie nie może prowadzić do tego, byśmy go utrzymywali na tej pozycji. Mogłoby to blokować funkcjonowanie komisji. Ale przyczyny muszą być znane i muszą być z tej trybuny wypowiedziane jako uzasadnienie wniosku.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

(*Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku! Mogę coś dodać?*)

(wicemarszałek A. Czapski)

Ale już chcę zamknąć debatę w tej sprawie. Pan senator Bender jako ostatni.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Uważam, że każdy ma prawo bronić się, jeśli będzie chciał, lub powiedzieć, że może jest chory i nie jest w stanie tej funkcji pełnić. Izba ma nawet chyba obowiązek dowiedzieć się, jakie czynniki sprawiają, że pan senator Baranowski nie będzie przewodniczył komisji. Uważam, że należałoby go wysłuchać.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Wysoki Senacie! Przypominam – nie ma już dyskusji! Przypominam także, że w dniu... Panie Senatorze, proszę uzupełnić moje informacje o tym, kiedy był złożony wniosek...

(Senator Andrzej Kaźmierowski: W grudniu, ale jedno zdanie, Panie Marszałku, krótka chronologia, dobrze?)

Tak, proszę to przekazać.

Senator Andrzej Kaźmierowski:

Krótką chronologią. Pierwszy wystąpił z listem do pana senatora Baranowskiego pan senator Zamoyski, obecny tu, na naszej sali. Potem już pan senator Baranowski był chory. Nie podejmowaliśmy żadnych decyzji kadrowych i rozmów na ten temat ze względu na chorobę pana senatora Baranowskiego. W ubiegłym roku, 18 grudnia, z trybuny senackiej odczytałem, w imieniu siedmiu senatorów, oświadczenie znane Wysokiej Izbie. Na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej 22 grudnia pana senatora Baranowskiego nie było. W związku z tym komisja pisemnie go zawiadomiła, że 7 stycznia, bez względu na obecność pana senatora, będzie ta sprawa rozpatrywana na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej. W dniu 7 stycznia, w obecności pana senatora Baranowskiego, odbyła się dyskusja na ten temat. Rozważaliśmy za i przeciw. Sprawa zakończyła się głosowaniem. Trzynastu senatorów było za odwołaniem, czterech przeciw, jeden senator się wstrzymał od głosowania. 20 stycznia było wyjazdowe posiedzenie komisji w Łodzi u pana senatora Bohdanowicza. Pan senator Baranowski uczestniczył w nim mimo zwolnienia lekarskiego. W drugim dniu posiedzenia Komisji Gospodarki Narodowej w Warszawie, 21 stycznia, w Senacie, pan senator był nieobecny, korzystał ze zwolnienia lekarskiego.

Jedno słowo, proszę państwa. Spokojne słowo w imieniu komisji. Komisja Gospodarki Narodowej cierpi na pewien paraliż decyzyjny. Jeśli mają tam ściśle współpracować trzy osoby, to

jest wielka prośba, żeby te osoby spełniały swoje funkcje. Pan senator Baranowski ostatnio choruje. Doszliśmy do wniosku, że dla dobra sprawy, dla dobra komisji, dla dobra tej izby, taka decyzja jest potrzebna. Wydaje mi się, że jeśli w tej chwili Wysoka Izba uważa, że należy uzależnić ewentualne głosowanie od zgody pana senatora Baranowskiego, to przypuszczam, że część osób... Jeśli chodzi o mnie, to na pewno zrezygnuję z pracy w komisji, której rolę ostatnio właściwie przejęła Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Przepraszam, ale tak się dzieje.

Mój apel jest taki. Jeśli Wysoka Izba szanuje pracę senatorów w tej komisji, to powinna tę pracę umożliwić. Dziękuję bardzo.

Prosiłbym, żeby pan marszałek powiedział coś w imieniu Konwentu Seniorów.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Konwent Seniorów, mówiłem to przed przyjęciem tego punktu do porządku dziennego, miał bardzo trudną sytuację, jako że z regulaminu nie wynika wprost, w jakim trybie może być odwołany przewodniczący komisji. W momencie, kiedy wniosek Komisji Gospodarki Narodowej, poparty głosowaniem, trafił do prezydium, prezydium zwróciło się z prośbą o interpretację do Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, podejmując jednocześnie starania o rozmowę z panem senatorem Baranowskim, które wstępnie dały rezultat pozytywny w kwestii rezygnacji. Nie zostało to potwierdzone na piśmie i stało się potem przedmiotem dalszej zwłoki, a w konsekwencji doprowadziło do wniosku prezydium o interpretację, skierowanego do komisji regulaminowej. Według tej interpretacji można wnosić z regulaminu, iż odwołanie może nastąpić w trybie analogicznym jak powołanie – przez odwrócenie tylko kolejności. Stąd wniosek komisji regulaminowej do Konwentu Seniorów, wniosek prezydium i wniosek konwentu o odwołanie.

Prezydium obserwuje od dłuższego czasu trudności w pracy Komisji Gospodarki Narodowej, związane po części z chorobą pana senatora Baranowskiego, być może po części z jego kłopotami osobistymi.

Dlatego uważamy za stosowne, ażeby tego rodzaju wniosek był postawiony w przededniu debaty nad budżetem i ustawami z nim związanymi, aby nie doprowadzić do paraliżu jednej z ważniejszych w Senacie komisji, jaką jest Komisja Gospodarki Narodowej. Sprawy budżetowe, sprawy gospodarcze są bardzo istotne.

Senator Edward Wende:

Panie Marszałku! Ja w zasadzie w sprawie formalnej.

Wydaje mi się, że padło tu dużo słów, a zapominamy o tym, że na wstępie, rozpoznając porzą-

(senator E. Wende)

dek dzienny, rozpoznaliśmy wniosek Konwentu Seniorów. Przypominam tytuł wniosku: „W sprawie odwołania przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej”. Ten punkt porządku dziennego został przez nas zaakceptowany i nikt nie podnosił argumentów, które w tej chwili państwo senatorowie podnoszą. Senatora Baranowskiego nie było od rana i Senat przesądził kwestię rozpoznania wniosku Konwentu Seniorów. Myślę, że bylibyśmy niekonsekwentni, byłoby to typowe *esprit d'escalier*, spóźniona reakcja, gdybyśmy ponownie zastanawiali się nad tym, czy ten wniosek rozpoznać, czy nie. Został wprowadzony do porządku dziennego i teraz musimy rozpoznać go merytorycznie, i nie możemy podnosić kwestii formalnych. On powinien być przez nas rozpoznany. Jeżeli ktoś jest przeciwny temu, żeby rozpoznawać go merytorycznie, to będzie głosował przeciw. Ale wniosek wprowadzony do porządku dziennego – mówię to jako członek komisji regulaminowej – powinien zostać przez Senat rozpoznany, ponieważ bez sprzeciwu został przyjęty do porządku dziennego.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Jako ostatni głos ma pan senator Stępień.

Senator Jerzy Stępień:

Zdaje się, że są dwie kwestie: rozpoznanie wniosku i głosowanie w tej sprawie. Nie wiem, co pan senator Wende rozumie przez rozpoznanie głosowania... (*Wesołość na sali*). Są dwie kwestie. Jest rozpoznanie wniosku i głosowanie. I chciałem zapytać, co pan rozumie pod...

(*Senator Edward Wende: Najpierw rozpoznanie, potem głosowanie.*)

Wydaje mi się, że głosowanie jest pewnym aktem kończącym czynności związane z rozpoznaniem wniosku. Jak jest rozpoznanie wniosku, to musi być ten wniosek z jakimś uzasadnieniem i jakaś debata, jeśli życzą sobie tego senatorowie. Nie wyobrażam sobie, żeby mogło to następować w innym trybie, gdyż w przeciwnym wypadku zostalibyśmy sprowadzeni do roli maszynki do głosowania.

Senator Edward Wende:

Przepraszam Panie Marszałku! Jeżeli można, na zasadzie *ad vocem*. Nie wiem, czy pan senator Stępień otrzymał druk nr 147, w którym wniosek Konwentu Seniorów brzmi: „Na podstawie art. 14 ust. 2 Regulaminu Senatu, Senat odwołuje senatora Janusza Baranowskiego ze stanowiska Przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej”. Myślę, że ten wniosek mamy rozpoznać

w drodze głosowania, bo został przyjęty do porządku dziennego. W tej chwili nie bardzo widzę, na jakiej zasadzie moglibyśmy inaczej się zachować, skoro wprowadziliśmy ten punkt do porządku dziennego.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Wysoki Senacie...

(*Senator Walerian Piotrowski: Czy można jeszcze, Panie Marszałku?*)

Nie wyjdziemy z impasu, jeżeli ja nie podejmę decyzji. Widzę, że po prostu...

(*Senator Walerian Piotrowski: To jest punkt porządku dziennego, który powinien być rozpoznany.*)

Nie wyjdziemy z impasu. Na mnie ciąży obowiązek podjęcia decyzji.

(*Senator Edward Wende: To nie jest impas, to jest punkt porządku dziennego.*)

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku! Sądzę, że istotny mankament tego wniosku, który nie miał uzasadnienia, został usunięty przez pana marszałka, jako członka Konwentu Seniorów. Mamy zatem wniosek, zostało przedstawione jego uzasadnienie i pan marszałek może otworzyć debatę. Jeżeli ktokolwiek zechce zabrać głos w tej sprawie, to zabierze i przystąpimy do głosowania.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Sądzę, że już coś w rodzaju debaty odbyliśmy, ale jeżeli tak, to w sposób formalny otwieram debatę nad punktem porządku dziennego dotyczącego odwołania przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej. Proszę o zgłaszanie się do głosu.

(*Senator Marian Rejniewicz: Ad vocem.*)

Proszę do mównicy, Panie Senatorze.

Senator Marian Rejniewicz:

Nie, ja tylko krótko. Tak *ad vocem*, z miejsca. Chciałem zapytać się, czy ta komisja ma jednego, czy dwóch wiceprzewodniczących? Tylko o to mi chodzi.

(*Głos z sali: Ma dwóch.*)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Komisja ma dwóch wiceprzewodniczących. Konwent, podejmując dzisiaj projekt uchwały o odwołanie senatora Baranowskiego, jednocześnie uchwalił, że poprosi marszałka Senatu, aby wyznaczył pana senatora Andrzeja Piesiaka jako pełniącego obowiązki, do czasu wybrania nowego przewodniczącego. (*Poruszenie na sali*).

Proszę państwa, debata jest otwarta. Proszę, każdy się może wypowiedzieć!

Senator Franciszek Połomski:

Panie Marszałku! Chciałem tylko o coś zapytać. W trakcie wymiany zdań, która przed chwilą miała miejsce, padło stwierdzenie, że pan senator Baranowski złożył przed którymś z panów marszałków rezygnację słowną. Czy pan marszałek, względnie osoba, która to słyszała, może potwierdzić? Dziękuję.

Senator Jerzy Kopaczewski:

Panie Marszałku, powołaliśmy pana senatora Baranowskiego na przewodniczącego komisji w jego obecności. Myślę, że nieeleganckie byłoby odwołanie go z tego stanowiska podczas jego nieobecności. Stawiam formalny wniosek o oddalenie wniosku o odwołanie senatora Baranowskiego ze stanowiska przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej podczas jego nieobecności. Tego po prostu wymaga elegancja Senatu.

(*Senator Waldemar Bohdanowicz:* Jeżeli można, w ramach otwartej debaty).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę bardzo.

Senator Waldemar Bohdanowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Komisja rozpatrywała sprawę przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej. W dyskusji, która miała miejsce w czasie posiedzenia komisji, padły następujące zarzuty odnośnie do osoby pana Baranowskiego. Zarzut pierwszy – manipulowanie obradami komisji, co jest do sprawdzenia w protokołach, od pierwszego dnia posiedzeń Komisji Gospodarki Narodowej. Jako członek tej komisji, sam zwracałem panu przewodniczącemu uwagę na niedozwolone praktyki w prowadzeniu posiedzeń komisji. Następną sprawą, poruszoną w czasie obrad, było obniżenie autorytetu komisji w oczach członków Komisji Gospodarki Narodowej, przez podejmowanie przez pana przewodniczącego inicjatyw ustawodawczych, które przez naszą komisję ustawodawczą zostały odrzucone. Zwracano również uwagę na to, iż inicjatywy ustawodawcze pana przewodniczącego Baranowskiego były ukierunkowane na działalność jego firmy.

W czasie posiedzenia komisji zapytany, czy prawdą jest, że podczas rozmowy z marszałkiem Senatu przyjął propozycję rezygnacji, potwierdził to, natomiast później nie ustosunkował się do tej sprawy.

Jako członek tej komisji, czuję się zobowiązany do wyjaśnienia tej kwestii. Tym bardziej, że nie jestem jednym z sygnatariuszy wniosku przekazanego przez pana senatora Kaźmierowskiego. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Panowie Senatorowie! Przypominam, że listę mówców prowadzi pan senator Stasiak. Proszę się na nią wpisywać. Do tej pory nie ma nikogo wpisanego na listę chętnych do zabrania głosu w debacie. Proszę się wpisywać!

(*Senator Mieczysław Włodyka:* *Ad vocem*, Panie Marszałku!)

Zanim ktoś się wpisze, udzielę odpowiedzi panu senatorowi Połomskiemu. Otóż, według mojej wiedzy, takie oświadczenie zostało złożone wobec marszałka Chelkowskiego.

Uprzejmie proszę o wpisywanie się na listę mówców do debaty.

Proszę, pan senator Kaźmierowski.

Senator Andrzej Kaźmierowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

(*Senator Stefan Śnieżko:* Wniosek formalny...)

Nie powiedziałem państwu wszystkiego. Chciałem uzupełnić. Była jeszcze rozmowa w Komisji Gospodarki Narodowej, na którą zaprosiliśmy pana marszałka Chelkowskiego. To, o czym mówił pan senator Bohdanowicz, o tym pan marszałek powiedział całej komisji. Gdyby ktoś chciał sięgnąć do szczegółów... Niechętnie o tym mówię, gdyż nie ma na sali pana senatora Baranowskiego, ale na posiedzeniu komisji mówiłem. Jeśli ktoś chce sprawdzić, podaję, proszę zapisać. 15 stycznia 1992 r., podczas piątego posiedzenia Senatu, po wysłuchaniu sprawozdania pana senatora jako sprawozdawcy Komisji Gospodarki Narodowej liczącej dwadzieścia osób, dwunastu senatorów przedstawiło swoje stanowisko, że referat wygłoszony przez pana senatora Baranowskiego reprezentował wyłącznie jego własne poglądy, a nie Komisji Gospodarki Narodowej. Można to sprawdzić na stronie dwudziestej drugiej stenogramu z posiedzenia. Pan senator Baranowski protestował, powiedział, że jako senator nie jest związany z partią polityczną, klubem, a nawet stanowiskiem komisji, co nas wprawiło w zdziwienie. Ponadto zarzucił członkom Komisji Gospodarki Narodowej, że uchylają się od pracy, co było oczywistą nieprawdą.

Chciałem sprecyzować to, co poruszył już pan senator Bohdanowicz...

Pan senator Baranowski, referując ustawę o zmianie ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości, stwierdził, że miał do czynienia z takim przypadkiem, że za zarząd, albo za wieczyste użytkowanie zapłacił jednorazowo kwotę większą niż wartość nieruchomości. I to był jeden z elementów uzasadnienia wniosku pana senatora Baranowskiego do inicjatywy ustawodawczej o zmianie ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości. Podałem tylko dwa przykłady. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Wniosek formalny.
Pan senator Śnieżko, proszę bardzo.

Senator Stefan Śnieżko:

Na podstawie art. 40 ust. 2 pktu 4 wnoszę o zamknięcie dyskusji.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Panie Senatorze! Są wpisane jeszcze dwie osoby! (*Senator Ireneusz Choroszuca*: Ja mam również wniosek formalny.)

Rozumiem. Kto jest przeciwnego zdania, proszę bardzo.

(*Senator Adam Struzik*: Składam wniosek przeciwny!)

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za zamknięciem listy mówców?

(*Senator Walerian Piotrowski*: Rozumiem, Panie Marszałku, że poza osobami zapisanymi...)

Kto jest za zamknięciem listy mówców?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję, proszę o wynik.

Za wnioskiem głosowało 45 senatorów, 20 przeciw, 5 wstrzymało się od głosu. Wniosek został przyjęty. (**Głosowanie nr 4**).

Na listę mówców wpisało się dwóch senatorów. Pan Władysław Findeisen i pan Ireneusz Choroszuca.

Proszę bardzo pana senatora Findeisena o zabranie głosu.

Senator Władysław Findeisen:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Wydaje mi się, że nasza debata idzie w złym kierunku. Mamy do czynienia z wotum nieufności komisji wobec swego przewodniczącego. Moim zdaniem nie jest ani potrzebne, ani właściwe, żebyśmy rozpatrywali przyczyny, dla których to wotum nieufności zostało wysunięte. Wotum nieufności wobec przewodniczącego jest dostatecznym powodem, ażeby złożył on rezygnację. Jeżeli tego nie zrobił, to my nie możemy hamować pracy komisji i Senatu, i powinniśmy przewodniczącego odwołać. Pozostaje kwestia, czy to ma być zrobione w obecności przewodniczącego, czy pod jego nieobecność. Wydaje mi się, że nie jest to problem łatwy do rozstrzygnięcia. Być może, a twierdzą to na podstawie wysłuchanych opinii, że byłoby lepiej dla pana senatora Baranowskiego, gdyby tego nie słyszał. Niedobrze się stało, że to wszystko zostało powiedziane. Zgłoszono wotum nieufności. Konwent Seniorów to wotum nieufności podjął i powinniśmy głosować. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo.
Głos ma pan senator Ireneusz Choroszuca.

Senator Ireneusz Choroszuca:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Moim zdaniem, przebieg tej debaty stworzył nową sytuację. Mam na myśli zwłaszcza wystąpienia pana senatora Bohdanowicza i pana senatora Kaźmierowskiego. W moim przekonaniu, ponieważ padły już na forum izby konkretne i poważne zarzuty, nie można głosować, nie wysłuchawszy drugiej strony. Jako członek Komisji Gospodarki Narodowej, zdaję sobie sprawę z tego, że stan zawieszenia, z którym mamy w tej chwili do czynienia, przeszkadza w pracy komisji. Ale ten stan zawieszenia jest konieczny, gdyż cywilizowane, uczciwe zasady postępowania nakazują wysłuchanie drugiej strony wtedy, kiedy zostały przeciwko niej publicznie postawione zarzuty. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo.

Wysoki Senacie! Zamykam debatę w tym punkcie porządku dziennego. Powodowany troską o prestiż Senatu, wobec braku innych wniosków złożonych w sposób formalny na piśmie, podejmuję decyzję o przegłosowaniu wniosku Konwentu Seniorów.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o rozdanie kart do głosowania, a senatora sekretarza o odczytanie listy głosujących. Proszę o ciszę!

Proszę o wyczytywanie nazwisk w kolejności alfabetycznej.

**Senator Sekretarz
Marek Czemplik:**

Piotr Andrzejewski
Jan Antonowicz
Jadwiga Bałtakis
Janusz Baranowski
Jarosław Barańczak
Wacław Bartnik
Gerhard Bartodziej
Ryszard Bender
Zbigniew Błaszczak
Anna Bogucka-Skowrońska
Waldemar Bohdanowicz
Józef Borzyszkowski
Tadeusz Brzozowski
Andrzej Celiński
August Chelkowski
Jerzy Chmura
Jan Chodkowski

(senator sekretarz M. Czemplik)

Piotr Chojnacki
 Ireneusz Choroszuca
 Andrzej Czapski
 Zdzisław Czarnobilski
 Henryk Czarnocki
 Marek Czemplik
 Jan Draus
 Eugeniusz Dziekan
 Zbigniew Filipkowski
 Władysław Findeisen
 Sylwester Gajewski
 Janina Gościej
 Eugeniusz Grzeszczak
 Alicja Grześkowiak
 Józef Hałasa
 Krzysztof Horodecki
 Zygmunt Hortmanowicz
 Edmund Jagiełło
 Tomasz Jagodziński
 Ryszard Jarzembowski
 Jan Jesionek
 Stefan Jurczak
 Paweł Juros
 Ryszard Juskiewicz
 Jerzy Kamiński
 Tadeusz Kamiński
 Andrzej Kaźmierowski
 Jerzy Kępa
 Zbigniew Komorowski
 Jerzy Kopaczewski
 Stanisław Kostka
 Krzysztof Kozłowski
 Andrzej Kralczyński
 Wojciech Kruk
 Józef Kuczyński
 Zofia Kuratowska
 Leszek Lewoc
 Jerzy Madej
 Henryk Makarewicz
 Edmund Maliński
 Janusz Mazurek
 Jan Musiał
 Piotr Pankanin
 Andrzej Pawlik
 Krzysztof Pawłowski
 Wiesław Perzanowski
 Alina Pieńkowska
 Andrzej Piesiak
 Krzysztof Piesiewicz
 Leszek Piotrowski
 Walerian Piotrowski
 Franciszek Połomski
 Kazimierz Poniatowski
 Zbigniew Pusz
 Marian Rejnowicz
 Zbigniew Romaszewski
 Henryk Rossa
 Michał Rupacz

Elżbieta Rysak
 Andrzej Rzeźniczak
 Dorota Simonides
 Adam Skupiński
 Wiktor Stasiak
 Jerzy Stępień
 Henryk Stokłosa
 Adam Struzik
 Bolesław Szudejko
 Jan Szafraniec
 Andrzej Szymanowski
 Stefan Śnieżko
 Józef Ślisz
 Konstanty Tukalło
 Andrzej Tyc
 Edward Wende
 Zygmunt Węgrzyn
 Eugeniusz Wilkowski
 Mieczysław Włodyka
 Janusz Woźnica
 Wiesław Wójcik
 Mieczysław Wyględowski
 Jan Wysoczański
 Jan Zamoyski
 Stanisław Żak

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Czy ktoś nie oddał głosu, a chciałby oddać? Nie. Zamykam głosowanie. Dziękuję.

Proszę pana senatora Lewoca, pana senatora Jagodzińskiego i pana senatora Czemplika o policzenie głosów i sporządzenie protokołu.

Proszę uprzejmie o zachowanie spokoju i ciszy.

Przystępujemy do punktu piątego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym.

Sprawozdawcą Komisji Inicjatyw i Spraw Ustawodawczych jest pan senator Piotr Andrzejewski, którego proszę o sprawozdanie w tej sprawie.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Sejm wprowadził następującą poprawkę w ustawie z 29 grudnia 1992 r. o zmianie ustawy o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym, mianowicie dokonał istotnej zmiany przez skreślenie w art. 33 rzeczonyj ustawy, wymogu, który brzmi następująco: „Koncesje na prowadzenie apteki ogólnodostępnej może otrzymać wyłącznie farmaceuta z zastrzeżeniem przepisu określonego przez ust. 3”. I ust. 3 został skreślony przez Sejm. Brzmi on: „W szczególnie uzasadnionych przypadkach koncesja na prowadzenie apteki ogólnodostępnej może być udzielona innemu podmiotowi, niż wymieniony

(senator P. Andrzejewski)

w ust. 2". Decyzja legislacyjna Sejmu łączy się z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził, iż dotychczasowe brzmienie art. 33, ograniczające otrzymanie koncesji tylko do podmiotów, które spełniają szczególne cechy, stanowi naruszenie konstytucyjnej zasady równości wobec prawa w świetle ustawy o prowadzeniu działalności gospodarczej.

Jednym słowem, z rozstrzygnięcia przyjętego przez Sejm wynika zasada, że każdy obywatel, niezależnie od swojego przygotowania, może prowadzić aptekę na warunkach określonych w ustawie, o której tutaj była mowa.

Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych – po zapoznaniu się z opiniami i kierując się zasadami wynikającymi z innych również przepisów prawa, a zwłaszcza ze współobowiązujących przepisów tejże ustawy, to jest z art. 40 mówiącym, że kierownikiem apteki i wykonawcą czynności związanych z obrotem lekami, powinna być osoba, która ma przygotowanie zawodowe, jak również po skonfrontowaniu tego zapisu z art. 20, ust. 5 ustawy o działalności gospodarczej, z rozdziału „Koncesjonowanie działalności gospodarczej”, który to artykuł, należy przypomnieć, mówi w ust. 5, że: „organ koncesyjny może odmówić udzielenia koncesji lub ograniczyć zakres i przedmiot działalności gospodarczej ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa lub dóbr osobistych obywateli” – przyjęła następujące rozwiązanie, które proponuje Wysokiej Izbie. Mianowicie, żeby dokonać zmiany. Nie skreślać z art. 33 ustępów 2 i 3, ale pozostawiając ust. 3, który stanowi wyjątkową sytuację, ukształtować w sposób następujący ust. 2 art. 33: „Koncesję na prowadzenie apteki ogólnodostępnej może otrzymać farmaceuta, inny podmiot gospodarczy, będący w spółce z farmaceutą lub działający trwale za pośrednictwem farmaceuty”.

Wprowadzamy pewien kompromis, który czyni jednocześnie zadość orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego i stanowisku rzecznika praw obywatelskich, umożliwiając działalność gospodarczą w tym zakresie każdemu podmiotowi, ale jednocześnie dając gwarancję, że tam, gdzie chodzi o tajemnicę zawodową, dotyczącą chorób osób, podmiot ten będzie kontrolowany przez działający z nim inny uprawniony podmiot kontrolowany z kolei przez samorząd aptekarski. Podmiot, z racji zobowiązań etyki zawodowej odpowiadający za tajemnicę zawodową, bezpieczeństwo wykonywania działalności gospodarczej i zapewniający interes społeczny w wykonywaniu funkcji, wymagających etyki i wiedzy specjalistycznej.

Propozycję takiego właśnie rozwiązania dyktowało rozszerzenie tych dwóch przesłanek, mianowicie cytowanej z art. 20 ust. 5 treści normy

prawnej oraz całościowego zinterpretowania brzmienia ustawy o środkach farmaceutycznych i materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym.

Dla porządku chcę powiedzieć, że w Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zastanawiano się, co znaczy określenie „działający trwale za pośrednictwem farmaceuty”. I doszliśmy do wniosku, że – ponieważ w art. 34 ustawy jest delegacja ustawowa dla ministra zdrowia i opieki społecznej, że określi on w drodze rozporządzenia wymogi, jakim powinien odpowiadać wniosek o wydanie koncesji oraz podstawowe warunki prowadzenia apteki lub hurtowni farmaceutycznej, a minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej także warunki w odniesieniu do hurtowni prowadzącej środki stosowane wyłącznie u zwierząt – pozostawiamy zakres wyinterpretowania tego kryterium ministrowi zdrowia i opieki społecznej, który po zasięgnięciu w tej sprawie opinii samorządu zawodowego ustali zakres pojęcia „działającego trwale za pośrednictwem farmaceuty”.

Chodzi o to, żeby nie było to tylko doraźne zawarcie umowy, które po uzyskaniu koncesji przez podmiot gospodarczy nie mający nic wspólnego ze środkami farmaceutycznymi, na pewno zostanie rozwiązane, a dalsze prowadzenie odbywać się będzie na zasadzie działalności dochodowej, bez zapewnienia należytego bezpieczeństwa pacjentom, jak też i tajemnicy zawodowej w stosunku do tych, którzy chcą korzystać z leków w sposób dyskretny.

Stąd propozycja Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, którą państwu przedstawiłem i popieram. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia sprawozdawcą będzie pan senator Konstanty Tukalło. Bardzo proszę pana senatora.

Senator Konstanty Tukalło:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Stanowisko Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia w stosunku do ustawy uchwalonej przez Sejm w 29 grudnia ubiegłego roku, zostało przedstawione w druku senackim nr 138 i w materiałach roboczych na stronach 2 i 3.

Komisja, podobnie, jak Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, proponuje nie skreślać ust. 2 i 3 w art. 33. Proponuje też wprowadzić zmianę w art. 2, że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a nie 31 grudnia czy 1 stycznia.

Moje uzasadnienie jest inne niż pana senatora Andrzejewskiego, albowiem było to uzasadnienie bardzo dobrze prawnie przygotowane. Może bar-

(senator K. Tukałło)

dziej z lekarskiego punktu widzenia odniosę się do tego, żeby nie skreślać omawianych punktów, co uchwalił Sejm.

Otóż w Polsce, ale także w Europie, a szczególnie może w Niemczech, Szwajcarii i krajach Beneluksu, już od XVIII wieku zawód farmaceuty był zawodem tradycyjnie rodzinnym. Aptekę prowadzili właściciele, przedstawiciele wielu pokoleń tej samej rodziny. Dzieci wrazały w atmosferze wielkiej odpowiedzialności, wiedzy płynącej z doświadczeń rodziców i trudnych studiów uniwersyteckich. Stąd farmaceuci cieszyli się dużym zaufaniem społeczeństwa, nierzadko większym od lekarzy.

Apteka jest bardzo ważnym ogniwem lecznictwa i nie można jej porównywać z żadną inną placówką handlową. Towar można kupić, a lek trzeba kupić, to jest ta zasadnicza różnica. Dystrybucja leków zależy wyłącznie od kompetentnego fachowca i bardzo odpowiedzialnego człowieka. Pomylenie specyfiku lub jego dawkowania może się skończyć tragicznie dla chorego. Wytrawny farmaceuta, znając ujemne skutki stosowania niektórych leków, może zapobiec rozpowszechnianiu toksycznych lub nieskutecznych leków, których jest dużo. Mając codzienny kontakt z licznymi chorymi, wyrabia sobie bardzo prędko opinię o skuteczności leków, jak również o ich ubocznym, na ogół szkodliwym, działaniu. Jeżeli farmaceuta jest zatrudniony przez właściciela apteki, to byt tego farmaceuty i jego rodziny zależy wyłącznie od pracodawcy. Głównym celem właściciela jest natomiast jak największy zysk. W ten sposób farmaceuta będzie zmuszony do sprzedawania przede wszystkim tych leków, które są drogie i modne, hałaśliwie rozreklamowane, a niekiedy mało skuteczne. W dzisiejszych czasach przeciętnego farmaceuty nie stać na podjęcie konkurencji. Zwykle już w pierwszym przetargu, nawet o lokal, po prostu przegrywa.

Wysoka Izbo! Istnieje zagrożenie, że apteki staną się miejscem wyłącznie robienia dobrych interesów, do czego dopuścić nie można. I od Wysokiej Izby zależy, czy apteki staną się sklepikami nastawionymi na jak największy zysk, właściwie z ludzkiego nieszczęścia.

Komisja nie wyraziła żadnego sprzeciwu, ażeby koncesje uzyskiwały fundacje, spółki z udziałem farmaceutów i te podmioty, o których była mowa w sprawozdaniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo. Czy są pytania do panów senatorów sprawozdawców?

Proszę bardzo, pan senator Musiał.

Senator Jan Musiał:

Mam pytanie do pana senatora Andrzejewskiego. Czy przez definicję „lub działający trwale za pośrednictwem” można rozumieć zatrudniony?

Senator Piotr Andrzejewski:

Celowo mówiłem o tym na końcu, ale powtórzę. Art. 34 nowelizowanej ustawy mówi, że minister zdrowia i opieki społecznej określi w drodze rozporządzenia nie tylko wymogi, jakim powinien odpowiadać wniosek o wydanie koncesji, ale też i podstawowe warunki prowadzenia apteki lub hurtowni farmaceutycznej. Nie wdając się w określenie ustawowe, co to znaczy „trwale”, a odnotowując podawane nam w toku prac komisji przypadki chwilowego tylko nawiązywania kontaktu z farmaceutą przez podmiot ubiegający się o koncesję po to, żeby ją uzyskać, doszliśmy do wniosku, że musi istnieć gwarancja funkcjonowania farmaceuty nie tylko w ramach art. 40 ustawy. Mówi on, że kierownikiem apteki musi być osoba o określonych kompetencjach fachowych, ale przecież cała działalność apteki jako podmiotu gospodarczego musi być pod kontrolą. Zapewnia to bezpieczeństwo chorych ludzi, korzystających z tej działalności gospodarczej, jej jakość, tajemnicę zawodową, czyli ochronę dóbr osobistych. Łączy się często z bardzo intymnymi sprawami, które ludzie chcą ukryć. Zobowiązuje do szczególnej odpowiedzialności etycznej osobę wydającą leki i prowadzącą aptekę. Dlatego konieczne jest nadzorowanie tego typu działalności przez określony samorząd, który działa na zasadach kontroli dodatkowej w odniesieniu do gwarancji dotyczących bezpieczeństwa i ochrony dóbr osobistych.

Wydało się nam, że samo określenie „trwale” powinno być szczegółowo zdefiniowane przez ministra zdrowia i opieki społecznej. A jeżeli chodzi o zwierzęta, bo chodzi tu i o zwierzęta, przez Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Tu już oczywiście nie o dobra osobiste chodzi, lecz o bezpieczeństwo. Jest to też dosyć istotna, zwłaszcza obecnie, sprawa importu – już sygnalizowana – zwierząt. Ale nie chcę zabierać zbyt wiele czasu akurat tą dygresją i tym tematem. Odsyłamy do art. 34, w celu zdefiniowania cech „działania trwałego za pośrednictwem farmaceuty”, zgodnie z delegacją ustawową, przez ministra zdrowia i opieki społecznej. Rozumiem, że chodzi o takie doprecyzowanie, aby „posłużenie” się farmaceutą przy sklepiku farmaceutycznym nie było tylko instrumentalne, na przykład przy prowadzeniu przy okazji innej działalności również sprzedaży leków, czyli prowadzeniu jednocześnie apteki i sklepu spożywczego z formalnym tylko zapewnieniem, głównie podczas starań o koncesję, uczestnictwa farmaceuty.

(senator P. Andrzejewski)

Znaleźliśmy takie rozwiązanie. Być może lepsze znajdzie minister zdrowia, doprecyzowując to kryterium. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

Otwieram debatę w tym punkcie porządku dziennego.

Jako pierwszy wpisał się na listę mówców pan senator Zdzisław Czarnobilski. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zdzisław Czarnobilski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mogłoby się wydawać, że udzielenie koncesji na prowadzenie apteki jest sprawą prostą. W niektórych jednak środowiskach – parlamentarnym, medycznym i innych – sprawa ta budzi wiele wątpliwości. Negatywna opinia Trybunału Konstytucyjnego na temat przyznawania uprawnień do prowadzenia aptek przede wszystkim farmaceutom spowodowała, jak wiemy, znaczne poszerzenie grona osób, mogących otrzymać koncesje. Moim zdaniem, problem nie jest tak oczywisty. Apteki są nie tylko punktem prowadzenia działalności gospodarczej, ale głównie niezbędnym ogniwem wytwarzania i dystrybucji leków, również tych znajdujących się w wykazie silnie działających, także narkotyków i trucizn. Leku nie można traktować jak każdego innego towaru. Dlatego tak istotne jest, kto będzie właścicielem apteki, a więc osobą decydującą o sposobie przechowywania i dystrybucji substancji i leków.

Nie mogę zgodzić się z poglądem, że silnie działające substancje lecznicze można traktować na równi z innymi towarami. Farmaceuta już z mocy ustawy jest członkiem Izby Aptekarskiej. W razie jakichkolwiek zarzutów można mu odebrać koncesję na prowadzenie apteki, jak również prawo wykonywania zawodu. Z punktu widzenia pacjenta, i nie tylko, jest to najlepsze zagwarantowanie bezpieczeństwa zdrowotnego.

Z tych właśnie powodów sprzeciwiam się argumentom o równości podmiotów w wypadku aptek. Zastrzeżenia te podzieliła również Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia, która opowiedziała się za pierwotnym zapisem ustawy. Wątpliwości miała również Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, popierając wydawanie koncesji na prowadzenie aptek farmaceutom lub też firmom, które weszły ze sobą w spółkę. Ten kompromis może w pewnym stopniu gwarantować bezpieczeństwo pacjentom, a jednocześnie nie ograniczać prawa swobodnego prowadzenia działalno-

ści gospodarczej. Zapewnieniem fachowości w pewnym stopniu byłoby zachowanie przepisu zabezpieczającego 50% udziałów w spółce farmaceutom.

Nie zadowala mnie to rozwiązanie jako lekarza, ponieważ widzę sporo niebezpieczeństw z nim związanych. Jestem jednak skłonny akceptować je pod warunkiem, że ministerstwo zdrowia w przepisach wykonawczych zabezpieczy, w większym niż dotychczas stopniu, ściśle przestrzeganie wszystkich przepisów w tym zakresie, a policja farmaceutyczna właściwie wykona swe obowiązki. Generalnie chodzi o to, by zysk nie przesłonił bezpiecznej farmakoterapii. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Głos zabierze pan senator Mieczysław Wyględowski. Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Wyględowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przyjęte przez Sejm zmiany w ustawie o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym uwzględniają orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Istota sporu między rostrzygnięciem ustawowym a rzecznikiem praw obywatelskich sprowadzała się do pytania, czy apteka jest zwyczajnym sklepem, jednostką działalności gospodarczej, czy instytucją szczególną, obarczoną, poza dostarczeniem leku, obowiązkiem udzielania informacji i w pewnym sensie obowiązkiem leczenia, czy pomocy przedlekarskiej.

Oczywiście z szacunkiem odnoszę się do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, jako najwyższej wykładni prawa w Polsce. W przeciwieństwie jednak do stanowiska rzecznika i trybunału uważam, iż koncesję na prowadzenie apteki powinien otrzymać farmaceuta. Zgadzam się ze zdaniem ministra zdrowia i opieki społecznej oraz Naczelnej Rady Aptekarskiej. Według tych instytucji nie ma podstaw do przyjęcia, że art. 33 ust. 2 narusza zasady konstytucyjne. Mimo iż nie można zaprzeczyć, że przyznawanie koncesji tylko magistrom farmacji stanowi pewne ograniczenie swobody gospodarczej, przewidzianej w ustawie o działalności gospodarczej z 23 grudnia 1988r.

Dobro pacjentów, jak i szeroko rozumiany interes społeczny wymaga, aby apteka w rozumieniu art. 36 ust. 1 była miejscem szczególnym i aby koncesję mógł otrzymać tylko farmaceuta. Takie rozwiązanie jest zalecane przez europejskie biuro WHO w dokumencie z roku 1988. Dlatego wnioskuję o pozostawienie art. 33 ust. 2 w nie zmienionej postaci.

(senator M. Wyględowski)

W pełni natomiast zgadzam się z orzeczeniem trybunału, iż błędnym był zapis art. 73 ustawy, na podstawie którego zamierzono odebrać koncesję wszystkim, którzy je posiadają na mocy obowiązującego dotąd prawa. Stoję na stanowisku, iż uzupełnienie art. 73 o zapisy zawarte w ust. 2, 3 i 4 powoduje zgodność z konstytucją i co istotne, zgodność ustawy z interesem osób posiadających już koncesje.

Wysoka Izbo! Zgłaszam wniosek o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym w wersji przyjętej przez Sejm. Zarówno ze społecznego, jak i medycznego punktu widzenia przyjęcie przez Wysoką Izbę niniejszej ustawy w nie zmienionej postaci byłoby najbardziej zasadne. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Proszę, aby wniosek był pan uprzejmy przedstawić na piśmie.

Głos zabierze pan senator Marian Rejniewicz, przygotuje się pan senator Jan Szafraniec.

Senator Marian Rejniewicz:

Wysoki Senacie! Panie Marszałku!

Przemawiali lekarze, a ja jestem prawnikiem. Dlatego, że nim jestem, uważam, iż rzecznik praw obywatelskich jest w tej sprawie w błędzie a trybunał wydał niesłuszne orzeczenie. Jesteśmy po to, żeby to poprawić. Wydaje mi się, że Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych we właściwy sposób ujęła poprawkę, za którą będę oczywiście głosował.

Co do zarzutu naruszenia konstytucji proszę, żebyście państwo wzięli pod uwagę, że konstytucja jest prawem ogólnym, natomiast ustawa o środkach farmaceutycznych to *lex specialis*, które obowiązuje w szczególnych wypadkach.

Jeżeli chodzi o samo koncesjonowanie, to przypomnijmy sobie, że większość zawodów wymagających specjalistycznego wykształcenia jest koncesjonowana. Nie każdy może być adwokatem, lekarzem, notariuszem, budowniczym mostów albo prowadzącym pojazd mechaniczny czy lokomotywę. Tylko że ta *sui generis* koncesja przy prowadzeniu lokomotywy może jest nawet mniej niebezpieczna niż przy prowadzeniu apteki. Oddanie aptek w nieodpowiednie ręce jest groźniejsze niż prowadzenie samochodu przez pijanego kierowcę. Przypominamy sobie, co się działo z thalidomidem na zachodzie Europy. Ile było nieszczęścia, ile kłopotów. W dalszym ciągu rodzą się chore dzieci.

Wysoki Senacie, jeżeli zrobilibyśmy tak, jak chce Sejm, i wydawali koncesję każdemu, to także ubiegającemu się o to stolarzowi, który akurat produkuje trumny i który sobie nie odmawia przyjemności, żeby od czasu do czasu w swojej własnej aptece postać trochę za ladą i sprzedawać leki. (*Wesołość na sali*). Ponieważ nie hurtownik i nie producent mają wpływ na powstawanie i dystrybucję leku, ale całą ochronę pacjenta, prawidłową i fachową dystrybucję zapewnia tylko aptekarz.

Ustalenia naszej komisji uważam za bardzo trafne. Niestety, nie brałem udziału w jej pracy, bo miałbym zastrzeżenie co do określenia „i inny podmiot gospodarczy”, ale to już przepadło. Uważam, że projekt naszej komisji jest słuszny i obiektywnie najbardziej prawidłowy.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Jako następny głos zabierze pan senator Jan Szafraniec, przygotuje się pan senator Janusz Mazurek.

Senator Jan Szafraniec:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Potrzeba zmiany ustawy o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym z 10 października 1991 r. wynika na skutek wniosku rzecznika praw obywatelskich do Trybunału Konstytucyjnego o orzeczenie niezgodności art. 73 pkt 2 tej ustawy z artykułem 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i art. 33 ust. 2 z artykułem 6 konstytucji. Trybunał Konstytucyjny rozpoznał 20 sierpnia 1992 r. wniosek rzecznika praw obywatelskich i przychylił się do niego w orzeczeniu.

Na dwudziestym dziewiątym posiedzeniu Sejmu, 6 listopada 1992 r., rozpatrywane było sprawozdanie komisji ustawodawczej o orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego. Komisja wyraziła pozytywną opinię co do jego zasadności w przypadku art. 3 pkt 2 – przypominam, koncesje na apteki zachowują swą ważność do 31 grudnia 1992 r. – oraz negatywną w przypadku art. 33 ust. 2 – przypominam, koncesję na prowadzenie apteki ogólnodostępnej może otrzymać wyłącznie farmaceuta. Sejm w głosowaniu uznał orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego za zasadne co do obydwu artykułów. Wymagało to wprowadzenia zmian, stąd też 29 grudnia 1992 r. została uchwalona przez Sejm ustawa, która zaniepokoiła środowisko farmaceutów. Wejście w życie tej ustawy, według Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, jak pisze w piśmie do mnie skierowanym przewodniczący oddziału w Białymsto-

(senator J. Szafraniec)

ku, spowoduje, że koncesje na prowadzenie aptek będą wydawane bez ograniczeń co do kwalifikacji nabywców. Sprowadzi to apteki do roli przedsiębiorstw handlowych nastawionych przede wszystkim na zysk, co grozi nieobliczalnymi skutkami dla bezpieczeństwa zdrowia.

Przestudiowałem dokładnie stenogramy sejmowe z tej części obrad i stwierdziłem, że podobne zastrzeżenia były wysuwane przez posłów zabierających głos w dyskusji. Obawiano się, że względy ekonomiczne mogą przeważać nad względami czy interesami chorego, swoboda gospodarcza zaś może kolidować z bezpieczeństwem pacjenta. Wysuwano także przypuszczenie, że koncesjonariusz-kupiec może zwolnić farmaceutę, jeśli ten okaże się wobec niego opozycyjny. W tej sytuacji Naczelna Rada Aptekarska w swojej uchwale domaga się wyłączności koncesji dla farmaceuty, bez naruszania jednocześnie prawa własności osób nie będących farmaceutami. Nie należy bowiem zapominać, że ustawa o działalności gospodarczej nie stwarza ograniczeń co do osób ubiegających się o koncesję na prowadzenie apteki, ale obliuguje je, aby zajęcia i czynności wykonywane w aptece były prowadzone przez osoby wykwalifikowane, a takimi są wyłącznie farmaceuci. Reguluje to ustawa z 28 stycznia 1987 r. o środkach farmaceutycznych, artykułach sanitarnych i aptekach.

Wydawałoby się, że problem został zażegnany, że nie istnieje, a jednak farmaceuci zgodnie stwierdzają, że interes dotychczasowych właścicieli aptek, nie będących farmaceutami, powinien być, w imię zasad obowiązujących w państwie praworządnym zabezpieczony, ale nie powinni oni mieć wpływu na merytoryczną działalność apteki jako ogniwa ochrony zdrowia. Zatrudnieni zaś w aptekach farmaceuci, dla dobra publicznego, powinni mieć w umowie o pracę zapewnioną możliwość wykonywania zawodu aptekarza zgodnie z przepisami prawa i „Kodeksem etyki aptekarza Rzeczypospolitej Polskiej”. W ten sposób zapewniona byłaby taka rola i zadania farmaceuty-aptekarza, jaką określają zalecenia europejskiego biura Światowej Organizacji Zdrowia z 1988 r. Liberalne koncesjonowanie aptek stwarza, zdaniem farmaceutów, sposobność pełnej ich komercjalizacji.

Przedstawiłem te uwagi i wątpliwości środowisk farmaceutycznych w nadziei, że Wysoka Izba weźmie je pod uwagę w momencie podejmowania decyzji. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Głos ma pan senator Janusz Mazurek, przyciętuje się pan senator Walerian Piotrowski.

Senator Janusz Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Poglądy wszystkich przedmówców, przynajmniej jak dotychczas, są zbieżne. Chciałbym się wypowiedzieć w tym samym duchu, może więc w miarę krótko. Chciałem zwrócić uwagę na to, że w większości krajów EWG obowiązuje zasada wydawania koncesji na prowadzenie aptek. To jest o tyle istotne, że przecież w ramach umowy o stowarzyszeniu ze Wspólnotami Europejskimi mamy obowiązek doprowadzenia do harmonizacji prawa polskiego z prawem Wspólnot Europejskich.

Wynika z tego, że wydawanie koncesji na prowadzenie aptek nie jest sprzeczne, według zasad obowiązujących na świecie, z regułami gospodarki wolnorynkowej.

Chciałbym też wyraźnie podkreślić, że wprowadzenie koncesji w takim zakresie nie jest, wbrew temu co orzekł Trybunał Konstytucyjny, sprzeczne z naszą konstytucją. Nie jest również sprzeczne z ustawą o działalności gospodarczej z 1988 r. Zarówno konstytucja, jak też ustawa o działalności gospodarczej, przewidują możliwość ograniczeń, tyle tylko że te ograniczenia muszą wynikać z ustawy. Już przecież sama ustawa o działalności gospodarczej przewiduje wiele przypadków, kiedy właśnie należy wydawać koncesje. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, które tej kwestii nie zauważa, jest dosyć dziwne.

Chciałbym też przywołać pogląd, który reprezentuje Naczelna Rada Aptekarska, że uwzględnienie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego doprowadziło do tego, iż dopiero w tej chwili mamy do czynienia z naruszeniem konstytucji, która w art. 70 przewiduje obowiązek troski państwa o zdrowie obywateli. I właśnie troska o zdrowie obywateli wymaga, żeby apteki były prowadzone według zasad specjalnych, a nie według zwykłej gry wolnorynkowej. Chodzi o to, że prowadzenie apteki według gry wolnorynkowej może prowadzić do naruszenia zasad bezpieczeństwa zdrowia obywateli, do sprzedawania leków nie zawsze w sposób właściwy, do promocji czy reklamy określonych leków nawet w sytuacji, gdy jest to nieuzasadnione. Warto zwrócić uwagę, że aptekarz powinien nie tylko doradzać klientowi zakup leku, lecz także ten zakup odradzać.

Należy też pamiętać, że inna jest sytuacja aptekarza farmaceuty właściwie prowadzącego aptekę, a inna sytuacja nefarmaceuty, który nie podlega określonym rygorom związanym z przynależnością do samorządu aptekarskiego, nie podlega ocenie z punktu widzenia etyki aptekarskiej.

W związku z tym Naczelna Rada Aptekarska zwraca uwagę na wprowadzenie odstępstwa od zasady równości obywateli wobec prawa. Inaczej jest czy będzie traktowany w aptekach farmaceuta, a inaczej inny podmiot gospodarczy prowadzący aptekę. Jest to naruszenie konstytucji

(senator J. Mazurek)

pod względem równego traktowania wszystkich obywateli.

Nie będę się już bliżej wypowiadał na temat zasadności wprowadzenia pewnych rygorów co do prowadzenia aptek, gdyż już to zrobili poprzednicy. Na zakończenie tylko zwrócę uwagę na to, które stanowisko jest lepsze: czy stanowisko Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, czy też Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia? Otóż, moim zdaniem, stanowisko Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych stanowi pewien kompromis między orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, zaakceptowanym przez Sejm, a wymogami właściwego prowadzenia aptek. Można powiedzieć, że ten kompromis powinien spełnić zadanie, aczkolwiek mam tutaj pewne wątpliwości. Chyba istotną rzeczą jest to, jak minister zdrowia ureguluje w rozporządzeniu wykonawczym problem warunków prowadzenia aptek z udziałem podmiotów, które to podmioty nie mają kwalifikacji farmaceuty. Tak że tutaj przychyliam się do pewnych obaw czy wątpliwości pana senatora Czarnobilskiego. Jak resort wykona tę ustawę, jeżeli przejdzie w wersji zaproponowanej przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych? Nie wykluczam zatem, że lepsze byłoby odrzucenie ustawy sejmowej i powrót do poprzedniej wersji, aczkolwiek formalnie takiego wniosku nie zgłaszam.

Jeszcze na zakończenie chciałem zwrócić uwagę, że w Sejmie została zgłoszona przez grupę posłów inicjatywa ustawodawcza, która zmierza do nowego uregulowania art. 32 ustawy o środkach farmaceutycznych. Tak więc być może rozwiązanie, jakie dzisiaj przyjmujemy, będzie tymczasowe, nawet jeżeli przyjmie je Sejm.

W każdym razie problem jest dosyć zawiły i trudny, dodatkowo skomplikowany przez orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i sądzę, że należałoby powrócić wkrótce do tego tematu, o ile inicjatywa poselska będzie kontynuowana. Wymaga pilnego, ale jednocześnie dogłębnego zastanowienia. Możliwe że powstanie jakaś nowa koncepcja koncesjonowania w tym zakresie. Może należałoby koncesjonować – tak jak często robi się na Zachodzie – nie podmiot gospodarczy, ale właśnie tego farmaceutę. Jest to problem do rozważenia. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Głos ma pan senator Walerian Piotrowski. Przygotuje się pan senator Wojciech Kruk.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Niestety, stało się tak, że jestem zmuszony, zobowiązany wyłamać się z tego jednobrzmią-

cego chóru i kierunku myślenia z przyczyn podstawowych i konstytucyjnych. Wysoka Izba wie, że podstawą przyjęcia przez Sejm tej ustawy było wcześniejsze przyjęcie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Sięgnijmy więc do konstytucji. W art. 33a konstytucji z 1952 r., wielokrotnie nowelizowanej i inkorporowanej, w małej konstytucji stanowi się: orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności ustaw z konstytucją podlegają rozpatrzeniu przez Sejm. Fakt, że zapis ustawowy art. 33 ust. 2 ustawy o środkach farmaceutycznych, stanowiący że koncesje na prowadzenie apteki ogólnodostępnej może otrzymać wyłącznie farmaceuta, z zastrzeżeniem przepisu ust. 32, został uznany przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodny konstytucją, z jej artykułem 6 oraz innymi, pozostaje poza sporem. Uzasadnienie było przy tym bardzo szerokie. Myślę, że nie muszę go cytować. Sejm, zgodnie z art. 33 ust. 2 konstytucji, zobowiązany był to orzeczenie trybunału rozpoznać i na podstawie art. 7 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym mógł je uznać za zasadne albo oddalić. Sejm uznał je za zasadne i konsekwentnie, działając na podstawie art. 7, ust 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, dokonał w ustawie o środkach farmaceutycznych odpowiedniej poprawki, wynikającej z treści i z tenoru orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego sprowadzało się do skreślenia z art. 72 ust. 2, bo ten ust. 2 został zakwestionowany.

I teraz powstaje pytanie, czy Senat pośrednio jest tym orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego związany i czy może prowadzić debatę, zmierzającą do jego zakwestionowania? Szkoda, że nie może. Ale myślę, że trzeba uznać, dokonując prawidłowej wykładni i konstytucji, i ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, że Senat takich uprawnień nie posiada, ponieważ na podstawie art. 7 ust. 4 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, uchwały Sejmu w sprawie oddalenia orzeczenia trybunału zapadają większością co najmniej 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ogólnej liczby posłów. A więc musi to być większość kwalifikowana. Czyż jest więc do pomyślenia, by Senat zwykłą większością głosów, bez szczególnych uprawnień, bo nie ma takich ani w konstytucji, ani w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym, mógł po prostu powiedzieć: Trybunał Konstytucyjny się pomylił, my tego nie uznajemy i skreślamy to, co Sejm postanowił w wyniku dostosowania ustawy do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

Wydaje mi się, że Wysoka Izba ostatecznie uzna, że obowiązuje nas konstytucja i obowiązuje nas ustawa o Trybunale Konstytucyjnym. Nawet mając zarzuty w stosunku do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, musimy uznać jego prawomocność. Jeśli używać języka sądowego, to występuje tutaj powaga rzeczy osądzonej i my

(senator W. Piotrowski)

nie możemy wydawać drugiego werdyktu, bo dostosowanie przez Sejm ustawy do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie nastąpiło w sposób niewłaściwy, wykraczający poza treść orzeczenia. Nie. Jest to po prostu dosłowne dostosowanie art. 33 ustawy o środkach farmaceutycznych, a mogło ono jedynie polegać na skreśleniu ust. 2. Dalsze skreślenia są już konsekwencją.

Tak rozumując i tak widząc obowiązek senatora, zgłaszam Wysokiej Izbie wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. To na płaszczyźnie formalnokonstytucyjnej.

A teraz merytorycznie. Rozumiem wszystkie te głosy i wszystkie zatroskania o właściwą obsługę ludności w aptekach ogólnodostępnych, o służbę tych aptek na rzecz człowieka i jego zdrowia, o odpowiedzialność i o etykę zawodową. Tyle tylko że zastanawiam się, czy tak naprawdę przez koncesję wyłącznie na rzecz farmaceuty, można to wszystko osiągnąć? Bo przecież uzyskanie przez farmaceutę koncesji i nawet ten obowiązek czy uprawnienie farmaceuty, nie rozwiązuje wszystkich problemów z zakresu rzetelności, z zakresu etyki zawodowej. Farmaceuta, który uzyska koncesję na prowadzenie apteki, może przecież nie mieć pieniędzy na jej prowadzenie i może być w „cichej” spółce z kimkolwiek. Zastanawiam się, czy po uzyskaniu koncesji nie może w ogóle prowadzić apteki na zasadach spółki, przy czym koncesja będzie jednym z elementów jego wkładu.

Ustawa po uchyleniu ust. 2 ma jednak ważne zabezpieczenie interesu społecznego przez to, że koncesjonowane jest prowadzenie apteki. To minister zdrowia i opieki społecznej określa w drodze rozporządzenia, jakim wymogom powinien odpowiadać wniosek o wydanie koncesji i kiedy może być on cofnięty. W art. 40 ustanowiono zasadę, że kierownikiem apteki może być wyłącznie farmaceuta, a czynności fachowe określone w art. 36, ust. 2, a więc te podstawowe czynności, o których mówił pan senator Czarnobilski, jak: sporządzanie leków, sprawdzanie receptur itd., prowadzenie informacji, mogą wykonywać tylko farmaceuci z takim czy innym stopniem wykształcenia. Art. 41 stanowi także o tym, za co odpowiada kierownik apteki. Owszem, mówi się, że to nie są dostateczne gwarancje, albowiem właściciel apteki może go nakłaniać do takiego czy innego odstępstwa od fachowej rzetelności i odstępstwa od etyki zawodowej. Ale czy to się nie może zdarzyć także wtedy, gdy koncesjonowanym właścicielem apteki jest farmaceuta?

Jestem skłonny przyjąć, że może rzadziej. Ale jeżeli dopuścimy tę koncepcję, która została przyjęta przez komisję – uczestniczyłem w jej posiedzeniu, choć chcę powiedzieć, że nie była to moja propozycja – koncepcję koncesji na rzecz

podmiotu gospodarczego pozostającego w jakiejś spółce czy w innej, trwałej, nieokreślonej bliżej, wspólnej z farmaceutą działalności, to czy nie będzie możliwości nacisku? Przecież w spółce farmaceuta może mieć tak niewielki „głosik” materialny! A ten, kto nie jest farmaceutą, może mieć pieniądze, istotny wkład materialny. Wszystko zatem może się zdarzyć.

Ponadto pragnąłbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na fakt, że przy dotychczasowym stanie prawnym, przed zakwestionowaniem przez Trybunał Konstytucyjny, była możliwość, tylko wprowadzie w szczególnie uzasadnionych przypadkach, udzielenia koncesji na prowadzenie apteki ogólnodostępnej innemu podmiotowi niż wymienione w ust. 2, to znaczy nie farmaceucie. Myślę, że w interesie społecznym leży to, aby osoba prawna także mogła uzyskać koncesję na prowadzenie apteki ogólnodostępnej. Czy osoba prawna nie daje dostatecznej gwarancji, jeżeli angażuje farmaceutę?

Była tutaj mowa o inicjatywie poselskiej, która zrodziła się w wyniku przyjęcia przez Sejm orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Inicjatywa ta zmierza do modyfikacji art. 33, ale i zarazem do rozbudowania kryteriów kwalifikacji kierownika apteki, jego samodzielności i jego uprawnień. Wydaje mi się, że na tle orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego jest to jedynie możliwy, konstytucyjny kierunek działań ustawodawczych. To trzeba zrobić. Ale na razie, moim zdaniem, jedyne wyjście, to przyjęcie ustawy bez zastrzeżeń.

A tymczasem należy wzmóc nadzór farmaceutyczny, jeżeli występują nadużycia, a także odpowiedzialność osobistą tych kierowników aptek, którzy już nimi są. Od tej odpowiedzialności nikt ich nie zwolni i być może, że w każdym układzie organizacyjnym trzeba będzie czasem powiedzieć „nie”. „Nie” trzeba będzie powiedzieć temu, kto ma koncesję, kto jest właścicielem apteki.

W postulowanym układzie, w którym tylko farmaceuta ma koncesję, może zdarzyć się też taka sytuacja, że farmaceuta ma koncesję, jest właścicielem, a aptekę prowadzi kierownik apteki. I co wtedy? Trzeba mu także przyznać to prawo. I on je ma, gdy mówi „nie”, wtedy gdy jest nakłaniany do działań sprzecznych z ustawą, z jego etyką zawodową, wiedzą, rzetelnością i służbą choremu człowiekowi.

Mając to wszystko na uwadze, apeluję, Wysoka Izbo, by Wysoka Izba, wykazując troskę o rzetelną i odpowiedzialną obsługę farmaceutyczną chorych i zdrowych, zechciała jednak tę ustawę przyjąć bez zastrzeżeń. Tylko taka konkluzja i tylko taka możliwość manewru przysługuje Wysokiej Izbie, że użyję tego określenia, po przyjęciu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego przez Sejm. Gdybyśmy zakwestionowali to orzeczenie,

(senator W. Piotrowski)

to wtedy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego byłyby właściwie bez wartości.

Nie chcę prorokować, jakie stanowisko zająłby Sejm, bo to jest sprawa w tej chwili drugorzędna. Istotne jest to, czy chcemy stosować przepisy konstytucji i czy, i w jakim zakresie, chcemy respektować orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego przyjęte przez Sejm.

Jeszcze raz składam wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. (Oklaski).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo. Przypominam, że po prawie podobny wniosek składał pan senator Wyględowski. Może panowie albo się umówią i wspólnie złożą wniosek, albo proszę to zrobić osobno.

Głos ma pan senator Wojciech Kruk. Przygotowuje się pan senator Józef Hałasa, który jest ostatnim mówcą.

Senator Wojciech Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z przykrością, a może powinienem raczej z zadowoleniem stwierdzić, że pan senator Piotrowski pozbawił mnie większości argumentów. Pozwolę sobie zwrócić tylko uwagę na parę praktycznych rozwiązań, które mogłyby zaistnieć.

Dla mnie próba wprowadzenia przepisu, że koncesję może otrzymać tylko farmaceuta, jest pewnego rodzaju ograniczeniem prawa własności. W gospodarce wolnorynkowej coraz częściej będą zachodziły takie sytuacje, że działalność gospodarcza będzie prowadzona w oderwaniu od rzeczywistego wykonywania pracy. Jest to prawidłowość, która występuje na całym świecie, i jest to zupełnie normalne. Pozwolę sobie przytoczyć dwa, symptomatyczne dla mnie, przykłady.

Na całym świecie prowadzenie apteki, to, na co tu wielu z państwa zwracało uwagę, jest tradycją rodzinną. Niech będzie cztery czy pięć pokoleń aptekarzy i nagle przedstawiciel szóstego pokolenia dojdzie do wniosku, że lepiej być prawnikiem, lepiej być kimś innym. I czy on nie może być nadal właścicielem tej apteki na rynku, w jakimś miasteczku? Oczywiście jest jeden warunek, który jest nieodzowny. I to jest właśnie istota koncesjonowania, bowiem koncesjonowanie jest określeniem warunków, pod jakimi apteka może być prowadzona. Warunkiem dla mnie nieodzownym jest to, że kierownikiem apteki jest fachowiec, czyli farmaceuta. Nie można przedstawiciela szóstego pokolenia tej rodziny pozbawiać tego prawa, gdyż może członek siódmego dojdzie do wniosku, że znowu chce być farmaceutą. I po co tworzyć fikcję jakiejś spółki?

Na Zachodzie w dużych domach towarowych są często apteki. Są własnością domu towarowego. Oczywiście dom towarowy, właściciel, czy ogromne konsorcjum, występuje o koncesję na prowadzenie apteki w swoim budynku. Ale warunkiem jest to, że kierownikiem apteki będzie określony farmaceuta. Dlaczego konsorcjum, czy właściciel domu ma komuś poddzierżawiać lokal, stwarzając jakieś sztuczne sytuacje? Uważam, że po prostu chcemy trochę przedobrzyć sprawę. I naprawdę nie w tym problem, że tylko farmaceuci będą właścicielami aptek. Chyba wynika to trochę z naszego nieprzystosowania do normalnych reguł gry rynkowej.

Bardzo apelowałbym o rozważę i w pełni popieram wniosek panów senatorów Piotrowskiego i Wyględowskiego o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Głos ma pan senator Józef Hałasa. Przygotuje się pan senator Piotr Andrzejewski.

Senator Józef Hałasa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Będzie mi bardzo trudno teraz przemawiać. Czuję się wewnętrznie rozbity. Argumenty, które padły pod koniec, uświadomiły mi pewną prawdę, która nie wynika dokładnie z zapisu. Zapis o koncesji na prowadzenie apteki rozumiałem nie w sensie bycia właścicielem apteki, a prowadzenia tej działalności, którą obserwujemy, idąc do apteki. Myślę, że nikt z nas, kto chodzi od czasu do czasu po jakieś leki, nie chciałby, aby obsługiwała go osoba, która równie dobrze może sprzedawać warzywa. Jeśli prowadzenie apteki mamy rozumieć tak, że sprzedawcą, który decyduje o wydaniu leku, o jego dawkowaniu ma być farmaceuta, to oczywiście nie widzę sprzeczności i zapis może pozostać taki, jaki jest.

Chciałbym tylko w dwóch słowach przypomnieć, jak w ogóle doszło do tego, że zawód aptekarski stał się taki ważny. Może teraz, pod koniec, kiedy porządek dzienny stał się porządkiem późnowieczornym, jest to niepotrzebne. Ale chciałbym powiedzieć, że przed wiekami nie było podziału na lekarza, aptekarza i takiego, który stawia diagnozę. To wszystko było w jednych rękach. Na ogół lekarz, który badał pacjenta, leczył go do końca i zapisywał mu leki. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że w całym tym obiegu, poczynszy od lekarza, poprzez wszystkie jednostki prowadzące diagnostykę, po tego, który leki wydaje i udziela dokładnych instrukcji, jest pacjent. I to jest istotne, tego powinniśmy pilnować. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo senatorowi Hałasie. Głos ma pan senator...

(*Senator Jerzy Madej: Panie Marszałku! Czy można ad vocem?*)

Ad vocem?

(*Senator Jerzy Madej: Do wypowiedzi pana senatora Hałasy.*)

W drodze wyjątku, o tej porze, zgadzam się.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pan senator Hałasa mówił, że nie chciałby, aby lekarstwa sprzedawał ktoś, kto w ogóle nie ma wykształcenia. Przypomniało mi to, że przez kilka dobrych lat leczył mnie znachor. I to z niezłym skutkiem, co widać chyba po moich wystąpieniach. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję za to *ad vocem*.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Niezależnie od merytorycznego rozstrzygnięcia, pan senator Piotrowski poruszył ogromnie ważną przesłankę, która być może będzie w tej izbie pewnym precedensem i pewną dla nas dyrektywą co do prawidłowości i zakresu możliwego korygowania tego, co wynika z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

Dokonana przez senatora Piotrowskiego interpretacja jest dosyć rygorystyczna. Wynika z niej, że praktycznie po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego nie mamy manewru, i że są przesłanki formalne, które uniemożliwiają nam zajęcie jakiegokolwiek stanowiska merytorycznie korygującego stanowisko Sejmu. Otóż ja mam wątpliwości, dlatego że z samej wykładni art. 7 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym wynika, iż wtedy gdy Sejm uzna orzeczenie za zasadne, a w tym wypadku tak było, to ma dokonać odpowiednich zmian. Nie mówi się jakich. Czy ma się w pełni zastosować do dyrektywy orzeczenia, dzieląc zastrzeżenia wynikające z orzeczenia co do niezgodności z jakąś normą konstytucyjną?

I teraz powstaje pytanie. Jeżeli ustawa o Trybunale Konstytucyjnym mówi, że może dokonać zmian, to jaka jest rola Senatu? I czy w ogóle istnieje jakaś rola poza przykłaśnięciem, czy w ogóle mamy pole manewru?

Otóż ośmielam się mieć odrębne niż senator Piotrowski zdanie i uznać ten problem, zgodnie z art. 17 małej konstytucji, za otwarty i podlegający całemu procesowi legislacyjnemu. To znaczy za możliwe uznać również modyfikowanie zmian

przez Senat. Mało tego, istnieje również możliwość niepodpisania przez prezydenta oraz możliwość weta, czyli mamy wszystkie uprawnienia trzech organów biorących udział w procesie legislacyjnym do zajęcia stanowiska, które jest zarezerwowane dla tych organów w normalnym procesie legislacyjnym.

Stąd wydaje mi się, że możemy ryzykować odpowiednie zmiany, o których mówi ust. 3, art. 7 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, odmienne od zaproponowanych przez Sejm.

W kwestii merytorycznej chciałbym powiedzieć, że dyskusyjne jest to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, ale nie zamierzam, ze względu na późną porę i szczupłość czasu, wdawać się w dyskusję z art. 6 konstytucji. Wydaje mi się, że bardzo dyskusyjne jest kryterium zastosowane przez Trybunał Konstytucyjny, zwłaszcza w świetle ustawy o działalności gospodarczej, która z kolei odsyła, jako do właściwej, do ustawy w tej chwili nowelizowanej. W ust. 4, art. 11 ustawa o działalności gospodarczej mówi, że zasady udzielania koncesji w tym przedmiocie określają przepisy ustawy o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach, hurtowniach i nadzorze farmaceutycznym. Czyli zakłada odmienny tryb warunków prowadzenia działalności gospodarczej, niż wynika z ustawy o działalności gospodarczej.

Tymczasem orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego jak gdyby mówiło, że to jest sprzeczne z ustawą o działalności gospodarczej, bo narusza równość. Tymczasem sama ustawa o działalności gospodarczej zakłada, że tej równości nie ma. Ponadto – przypominam – art. 6 konstytucji mówi, że ograniczenie tej równości może być nałożone ustawą i właśnie odsyła do tej ustawy, czyli koło się zamknęło.

Wydaje mi się więc, że istnieje pole manewru, o którym tutaj była mowa, i że rozstrzygając ten precedens, rozstrzygamy jeszcze przy okazji ogromnie ważny problem uprawnień Senatu w sytuacji akceptowania przez Sejm orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego.

Uważam, że uprawnienia Senatu w zakresie zmian, poczynionych po zaakceptowaniu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, wynikają z wszystkich uprawnień ścieżki legislacyjnej, zastrzeżonych dla działalności legislacyjnej.

Stąd nie podzielam tych wątpliwości, o którym mówił pan senator Piotrowski. Dziękuję.

(*Senator Walerian Piotrowski: Ja jeszcze raz.*)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo. Przeczuałem, że pan senator Andrzejewski wywoła spór monteskiuszowski, że jeszcze to będzie.

Proszę teraz pan senator Ireneusz Choroszuca ma głos, proszę bardzo.

Senator Ireneusz Choroszuca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Artykuł 33a ustawy z 1952 r. w ust. 2 mówi, że orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności ustaw z konstytucją podlegają rozpatrzeniu przez Sejm. To znaczy, że podlegają rozpatrzeniu tylko przez Sejm. Tak to rozumiem. A jeśli tak, to mamy do czynienia z konfliktem kompetencyjnym. Skoro ta materia, o której dzisiaj dyskutujemy, podlega rozpatrzeniu wyłącznie przez Sejm, to nie powinna trafiać na ścieżkę legislacyjną. Skoro trafiła na ścieżkę legislacyjną, to my ją rozpatrujemy w normalnym trybie. A jeśli tak, to nie może być sytuacji, w której jesteśmy ograniczeni w swoich uprawnieniach w zakresie stanowienia prawa. Czyli sytuacji, w której możemy głosować tylko tak, a nie inaczej, a więc możemy głosować tylko za przyjęciem znowelizowanej ustawy w przedłożeniu sejmowym. Mamy więc do czynienia z czymś, co można by nazwać ręcznym sterowaniem. Żeby wyjść z tego zakłętą kręgu, należałoby się rzeczywiście umówić i w tej chwili przyjąć nowelizację sejmową bez zastrzeżeń. Ale każdy się ze mną zgodzi, że jest to sytuacja bardzo dla nas, jako drugiej izby parlamentu, niekomfortowa. Można ją zastosować raz, ale jeśli będzie się zdarzała w przyszłości, to czy dalej mamy stosować taką politykę? Formalnie tylko, „przyklepywać” niejako to, co otrzymujemy z Sejmu?

Ja zostałem przekonany wywodami pana senatora Piotrowskiego i będę głosował za przyjęciem ustawy bez zastrzeżeń, zdając sobie sprawę, że nie jest to dobre wyjście, ale w sytuacji luki w prawie, a z taką mamy do czynienia, jest to najmniejsze zło. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję. Korzystając z praw wynikających z praw i obowiązków pracy posła i senatora składam wniosek o zamknięcie listy mówców.

(*Senator Walerian Piotrowski: Można jeszcze?*)

Czy jest wniosek przeciwny? Nie ma. Wobec tego lista mówców jest zamknięta, a jako ostatni zabierze głos pan senator Walerian Piotrowski.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pan senator Andrzejewski w swoim szerokim wywodzie pominął jeden istotny problem. Mianowicie taki, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dotyczyło dokładnie, poza kwestią, która nie jest przedmiotem naszego sporu, art. 33, ust. 2. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że zasada koncesji tylko dla farmaceutów jest sprzeczna z zasadą wolności gospodarczej i stwierdził niezgodność tego zapisu z konstytucją. Sejm mógł

uznać to orzeczenie, albo go nie uznać. Ale jak uznał, to nie miał też innej możliwości, niż skreślić ustęp 2. I w konsekwencji tego orzeczenia także my nie mamy innego manewru.

Moglibyśmy rozpatrywać sprawę, czy dostosowanie jest właściwe lub nie. Ale jeżeli polega ono tylko i wyłącznie na skreśleniu ustępu 2, to takiej możliwości nie mamy. Możemy kontrolować, czy Sejm właściwie dostosował ustawę do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, ale tylko tyle możemy. Możemy sobie dzisiaj postulować, by Senat też miał w procesie uznawania orzeczeń jakieś uprawnienia. Możemy podjąć inicjatywę ustawodawczą, ale w ogóle sytuacja rozwija się w innym kierunku. W takim by orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie podlegały zatwierdzeniu przez Sejm. I to jest cały problem.

Dlatego uważam, bez ujmy dla Senatu, że musimy stwierdzić, iż Sejm właściwie dostosował ustawę do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo. Lista mówców została zamknięta.

Czy zgodzimy się na udzielenie głosu panu Wojciechowi Kuźmierkiewiczowi, podsekretarzowi stanu w ministerstwie zdrowia? Czy pan minister chciałby zabrać głos?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej Wojciech Kuźmierkiewicz: Tak jest.*)

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej Wojciech Kuźmierkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W toczącej się dzisiaj dyskusji przed Wysokim Senatem na temat zasad koncesjonowania aptek, ministerstwo zdrowia stoi na stanowisku, że mając na względzie dobro pacjenta, koncesje winni otrzymywać aptekarze, zgodnie z propozycją senackiej Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, zgodnie z dotychczasowym zapisem ustawy. Przyczyny takiego stanowiska ministerstwa są następujące: apteka, o czym mówili już moi przedmówcy, nie jest normalnym podmiotem gospodarczym, a aptekarz – normalnym handlowcem. Aptekarz ma do czynienia z dobrami, które są na ogół zbawienne, ale mogą też być śmiertelnie niebezpieczne. Ma doczynienia z dobrami, których jakości... (*Poruszenie na sali*).

(*Wicemarszałek Andrzej Czapski: Proszę nie przeszkadzać. Proszę bardzo.*)

Ma do czynienia z dobrami, których jakości nabywca, czyli pacjent, nie potrafi ocenić. Na rynku gospodarczym klient jest suwerenem.

(podsekretarz stanu W. Kuźmierkiewicz)

Sam decyduje o tym, co jest dla niego dobre, a co złe. Na rynku aptecznym nabywca-pacjent jest analfabeta. Państwo musi go chronić przed skutkami niewiedzy. W tym przypadku konieczny jest element interwencjonizmu państwa, którego wyrazem jest, między innymi, koncesjonowanie aptek przez państwowy nadzór farmaceutyczny. Koncesje na apteki powinni otrzymywać jedynie ci, którzy rozumieją, iż apteka to nie tylko przedsiębiorstwo pracujące dla zysku, ale także strażnica bezpieczeństwa ludności. Tej podwójnej roli nie może dobrze spełnić przedsiębiorca, zainteresowany maksymalizacją zysku i bezwzględną walką z konkurencją. W interesie społeczeństwa jest, aby aptekarz był wolny od walki konkurencyjnej, po to, by mógł i chciał być strażnikiem prawidłowości użytkowania leków. Tego problemu nie można obecnie rozwiązać przy pomocy farmaceuty zatrudnionego na stanowisku kierownika, tak jak to było w minionym okresie w aptekach państwowych. Państwo, czyli właściciel, nie było bowiem zainteresowane maksymalizacją zysku, nie kusiło kierownika do popełniania wykroczeń. Wręcz przeciwnie, państwo nad kierownikiem farmaceutą stawiało przełożonych – farmaceutów dyrektorów, podporządkowanych ministrowi zdrowia, a nie ministrowi handlu.

Obecnie państwo, uwalniając się od posiadania aptek, musi stworzyć takie warunki, aby zdrowie i bezpieczeństwo ludzi było ważniejsze od rentowności. W Polsce istnieje dzisiaj silna tendencja do rozdawania koncesji aptecznych wszystkim zainteresowanym. Taki jest skutek wybuchu wolności po okresie niewoli. Przedtem nie wolno było obywatelowi niczego. Teraz chciałoby się, aby wolno mu było wszystko. W następstwie demokratycznych tendencji, zrodziła się obawa, że wydawanie koncesji aptecznych tylko farmaceutom, byłoby sprzeczne z konstytucją. Obawa taka jest niesłuszna. Bez wątplenia, konstytucja stoi na straży równości praw obywateli, dopuszcza jednak ograniczenie tej równości w drodze ustawy, gdy wymaga tego ważna przyczyna. Zdrowie i życie są takimi właśnie przyczynami, dla których koncesje apteczne powinny być wydawane wyłącznie farmaceutom. Taki punkt widzenia podzielał Sejm ubiegłej kadencji ustanawiając ustawę o środkach farmaceutycznych.

Odwrót od tego stanowiska byłby zbliżeniem Polski do najniższej rozwiniętych krajów Trzeciego Świata. Oddalałby nas od zachodnich sąsiadów, z którymi mamy przecież razem budować europejski dom.

Władze ochrony zdrowia i parlamenty takich krajów, jak Dania, Norwegia, Austria, Włochy, Hiszpania, Francja, Belgia, Holandia, Niemcy przyjęły, że właścicielem apteki może być wyła-

cznie aptekarz. W krajach niżej rozwiniętych władze akceptują apteki w rękach nie tylko farmaceutów, nie z przekonania, iż tak jest lepiej, lecz dlatego, że nie ma tam wykształconych farmaceutów. W krajach wysoko rozwiniętych koncesja apteczna nie jest podarunkiem dla farmaceuty, ale rygorystyczną umową, która może być rozwiązana, jeśli koncesjonariusz nie wywiąże się z obowiązków i dopuści się wykroczeń.

W tym miejscu należy sobie uświadomić istotną różnicę pomiędzy koncesjonariuszem farmaceutą i niefarmaceutą. Farmaceutą z odebraną koncesją jest bankrutem, który się nie podniesie, bo nic innego oprócz farmacji nie zna. Biznesmen niefarmaceutą, pozbawiony koncesji założy przedsiębiorstwo innej branży i nadal będzie miał szansę na sukces.

Widać wyraźnie, że koncesjonariusz farmaceutą daje resortowi zdrowia znacznie lepszą rękojmię dobrej roboty. Uświadamiali sobie to Polacy przed wiekami, uświadamiali również w okresie II Rzeczypospolitej. Nie powinniśmy decydować się na rozwiązania, które mogą stanowić zagrożenie dla zdrowia obywateli.

Ponadto decyzja, oddająca prowadzenie apteki każdemu, kto zgromadzi odpowiednią ilość pieniędzy, szybko spowoduje rugowanie aptekarzy z lokali przez właścicieli. Trzeba bowiem wiedzieć, że ponad 90% lokali nie jest własnością aptekarzy. Są oni tylko ich najemcami. Zwiększy to liczbę ludzi, którym prywatyzacja będzie kojarzyć się jednoznacznie negatywnie.

Biorąc to wszystko pod uwagę, proszę was, Panie i Panowie Senatorowie, o podjęcie decyzji oddającej koncesje na prowadzenie aptek w ręce aptekarzy, zgodnie z propozycją Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia Senatu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan senator.

Senator Walerian Piotrowski:

Mam pytanie. Czy pan minister tę argumentację przedstawił Trybunałowi Konstytucyjnemu?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej Wojciech Kuźmierkiewicz:

Nie byłem wezwany przed Trybunał.

(Senator Walerian Piotrowski: Urząd ministra wiedział, że ta ustawa została zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego?)

Tak, tak.

(Senator Walerian Piotrowski: To dlaczego nie przejawiał tam aktywności?)

(podsekretarz stanu W. Kuźmierkiewicz)

Przedstawialiśmy stanowiska, wysyłając je na piśmie, ale nie Sejmowi.

(*Senator Walerian Piotrowski*: Przedstawiona została ta argumentacja?)

Tak jest.

(*Senator Walerian Piotrowski*: Dziękuję.)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Pan senator Stępień.

Senator Jerzy Stępień:

Panie Ministrze, czy to, co tutaj usłyszeliśmy z pana ust, jest stanowiskiem rządu?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej Wojciech Kuźmierkiewicz:

Stanowiskiem ministra zdrowia.

(*Senator Jerzy Stępień*: Nie jest stanowiskiem rządu?)

Nie, ja przedstawiałem stanowisko ministerstwa zdrowia.

(*Senator Jerzy Stępień*: A jakie jest stanowisko rządu w tej sprawie?)

Nie było takiej dyskusji.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana ministra? Nie ma. Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Czy jesteśmy w stanie odbyć dziś głosowanie?

(*Głosy z sali*: Tak!)

Wysoki Senacie, mamy trzy wnioski: Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia oraz pana senatora Mieczysława Wyględowskiego, poparty przez pana senatora Waleriana Piotrowskiego o przyjęcie ustawy bez poprawek. (*Rozmowy na sali*).

Czy nie przeszkadzam panom senatorom? Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania wniosku zawartego w druku nr 138A.

(*Senator Ryszard Bender*: A co on mówi?)

Przypominam, że jest to wniosek Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, który prowadzi do skreślenia w art. 33 ustępu drugiego. Czy dobrze czytam? Wniosek Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia skreśla pkt 2 z art. 1 ustawy, czyli fragment brzmiący: „w art. 33 ust. 2 i 3 skreśla się”. Uchwała komisji proponuje skreślić zapis.

(*Senator Ryszard Bender*: Co tam jest napisane?)

Proszę o wyjaśnienie pana senatora Tukallo. Proszę bardzo.

Senator Konstanty Tukallo:

Proszę przeczytać w materiałach roboczych na stronie drugiej, bo zapis jest nieprecyzyjny, ale...

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Pomogę państwu w ten sposób, jest druk „Materiały robocze”...

(*Senator Konstanty Tukallo*: Na drugiej stronie.)

...gdzie czcionką pochyłą, kursywą, są wpisane punkty 2 i 3, które Sejm skreślił. W art. 33 Sejm skreślił te punkty. Wniosek komisji zmierza do ich przywrócenia.

(*Senator Konstanty Tukallo*: Tak, tak.)

Czyli likwiduje to skreślenie?

(*Senator Konstanty Tukallo*: Tak jest.)

Dobrze tłumaczę.

Sądzę, że możemy głosować również poprawkę numer dwa łącznie, jako że nie jest ona sprzeczna z całą treścią. Poprawka Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia zmierza do przywrócenia pktów 2 i 3 z art. 33, patrz druk pomocniczy. Czy to jest jasne?

(*Głosy z sali*: Tak, jasne.)

Przypominam jednocześnie, że chęć głosowania za innym z wniosków powinna państwa skłaniać do głosowania przeciwko danemu wnioskowi. Żeby było jasne. Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za przyjęciem wniosku Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia z druku 138A?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosowania?

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za wnioskiem głosowało 32 senatorów, przeciwko – 39, wstrzymało się 9 senatorów. (**Głosowanie nr 5**).

Wniosek upadł.

Jako drugi głosujemy wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Proszę o wzięcie pod uwagę druku „Materiały robocze” do uchwalonej ustawy, które pozwolą państwu lepiej zrozumieć, co będziemy głosować.

Otóż komisja inicjatyw proponuje nadać inne brzmienie ust. 2 z art. 33. I to jest jedyna poprawka.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Proszę przeczytać to brzmienie.)

Jest to w druku.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Może jednak odczytać.)

Mogę odczytać: „Koncesję na prowadzenie apteki ogólnodostępnej może otrzymać farmaceuta lub inny podmiot gospodarczy, będący w spółce z farmaceutą lub działający trwale za pośrednictwem farmaceuty”. Natomiast w obecnym brzmieniu jest, że „koncesję na prowadzenie apteki ogólnodostępnej może otrzymać wyłącznie farmaceuta z zastrzeżeniem przepisu ust. 3”. Ale tego już nie ma.

(wicemarszałek A. Czapski)

(Senator Walerian Piotrowski: To nie jest już istotne. Może bowiem każdy...)

Proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za poprawką głosowało 22 senatorów, przeciwko – 51, 6 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 6**).

Wniosek komisji został odrzucony.

Głosujemy nad projektem uchwały Senatu o przyjęciu ustawy bez poprawek, wniosek panów senatorów: Mieczysława Wyględowskiego i Waleriana Piotrowskiego. Proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem uchwały w tym brzmieniu?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za wnioskiem głosowało 51 senatorów, 19 przeciwko, 7 wstrzymało się od głosu. (*Okłaski*). (**Głosowanie nr 7**).

Stwierdzam, że Senat przyjął bez poprawek ustawę o zmianie ustawy o środkach farmaceutycznych, materiałach medycznych, aptekach i hurtowniach.

Winien jestem państwu senatorom protokół głosowania tajnego z 28 stycznia 1993 r. w sprawie odwołania senatora Janusza Baranowskiego ze stanowiska przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej.

„W głosowaniu tajnym nad odwołaniem senatora Janusza Baranowskiego ze stanowiska

przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej oddano głosów 83, w tym jeden głos nieważny.

Powołani przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania senatorowie: Leszek Lewoc, Marek Czemplik, Tomasz Jagodziński stwierdzają, że za odwołaniem głosowało 47 senatorów, przeciw odwołaniu 23 senatorów, wstrzymało się 12 senatorów.

Warszawa, dnia 28 stycznia 1993 r.”

I podpisy członków komisji skrutacyjnej.

Stwierdzam, że Senat przyjął uchwałę w sprawie odwołania przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej.

Zanim ogłosimy przerwę, proszę o komunikaty.

Senator Sekretarz Wiktor Stasiak:

Zaraz po rozpoczęciu przerwy w obradach odbędzie się posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności, w sali nr 269.

Posiedzenie Komisji Rolnictwa – 29 stycznia godz. 8.30 – nie odbędzie się. Następne posiedzenie komisji 4 lutego o godz. 11.00.

Jeszcze jeden komunikat. Posiedzenie Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich odbędzie się 29 stycznia, czyli jutro, w przerwie obiadowej, w sali nr 269.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję. Dziękuję za wytrzymałość.

Ogłaszam przerwę do jutra, do godz. 9.00.

(*Głos z sali*: Panie Marszałku, może do 9.30!)

Do godz. 9.00.

(Przerwa w posiedzeniu od godziny 22 minut 18)